Rocznik Akademii Umiejętn.

ROK 1879

ROCZNIK ZARZĄDU

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

W KRAKOWIE.

Rok 1879.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ignacego Stelcla.
1880.

Nakładem Akademii.

T r e ś ć.

Ważniejsze uchwały i korespondencyje urzędowe.

I.

Adres do Najj. Pana

z przyczyny 25-letniéj rocznicy zaślubin Najjaśniejszéj Pary Cesarskiéj.

Poważny przeciąg lat pełnego chwały i błogosławieństw panowania, troskliwych starań o dobro powierzonych przez Boga ludów, o świetność odziedziczonéj po przodkach korony, staje dzisiaj, w dwudziestopięcioletnią rocznicę szczęśliwych zaślubin Ich Cesarskich Mości, pomiędzy Najjaśniejszą Parą Cesarską a poddanymi, spozierającymi z uczuciem głębokiéj wdzięczności i lojalności prawdziwéj ku wyżynie tronu. Przypomina on wszystko to dobre i piękne, które w najrozmaitszych zakresach działalności ludzkiéj, na polu politycznem, umiejętnem i artystycznem, na polu prac około niesienia pomocy bliźnim i na polu instytucyj religijnych inicyjatywie tronu zawdzięcza swój początek.

Cesarskiéj Akademii Umiejętności w Krakowie, która woli Waszéj Cesarskiéj Mości swoje istnienie, wspaniałéj hojności Jego znaczną część swoich środków utrzymania winna, nie może braknąć w zgodnym chórze Instytucyj powołanych przez Niego do życia. Powołało ją wzniosłe serce Monarchy, aby się stała skarbcem wiedzy na wschodzie państwa, aby wskazała drogę poważnego badania narodowości srogiémi nawiedzonéj losami, w języku od wieków naukowo i literacko wyrobionym, powołało w myśl hasła: Równe prawo dla wszystkich, obranego przezeń dla oznaczenia powszechnodziejowego posłannictwa Austryi.

Niechże więc z głębi tego, ciężkiémi losami doświadczonego ducha narodowego, który się w instytucyi stworzonéj przez Waszę Cesarską Mość poważnemu studyjum naukowemu oddaje, odezwie się w dzisiejszym dniu pełnym radości, serdeczny głos: Boże błogosław W. Cesarską Mość, błogosław Najjaśniejszą Parę Cesarską i Najdostojniejszą Rodzinę panującą, błogosław Ją tą pełnią siły żywotnéj, zdrowia, szczęścia i chwały, które odpowiedzą gorącym życzeniom zawdzięczających Waszéj Cesarskiéj Mości najdroższe warunki życia.

W Krakowie d. 15 Kwietnia 1879.

2. Pismo Delegata c. k. Namiestnictwa hr. Badeniego z d. 10 Maja 1879. mieszczące zawiadomienie, „jako J. Ces. i Król. Apostolska Mość w Swojém i Najjaśniejszéj Pani imieniu wyrazić raczył najmiłościwiéj Swe podziękowanie Najwyższém pismem odręczném z d. 27 Kwietnia b. r.“

II.

Sprawa wyborów.

3. Wyjątek z protokółu posiedzenia publicznego dnia 8 Listopada 1879.

Przystąpiono do wyboru Sekretarza generalnego na dalsze lat sześć. Głosujących dwudziestu trzech. (Sekretarz gen. J. Szujski oddalił się). Głosów siedmnaście padło na Dra Józefa Szujskiego, głosów sześć na Dra A. Bojarskiego. Wybrany zatém większością głosów J. Szujski.

III.

Stosunek z władzami.

A) Z Wydziałem krajowym.

a) *Sprawą obsadzenia posad w Archiwach krajowych.*

4. Treść odezwy Wydziału krajowego z d. 20 Września 1879.

Wydział krajowy w myśl art. VII uchwały W. Sejmu krajowego c. d. 21 Sierpnia 1879 przesyła Akademii prośby kompetentów na posady dwóch aplikantów, opróżnione w Archiwum aktów grodzkich krakowskiém.

5. Treść odezwy Wydziału krajowego z d. 21 Października 1879.

Wydział krajowy na przedstawienie Akademii mianuje aplikantem Bolesława Ulanowskiego, ucznia

III roku Wydziału prawa. Na drugie miejsce mianuje tenże Wydział Walentego Mikrota, ucznia IV roku prawa, pismem z d. 7 Listopada.

b) *Sprawa ornamentacyi gmachu sejmowego.*

(Patrz Rocznik Zarządu r. 1878 str. 37).

6. Odezwa Wydziału krajowego z d 4 Lutego 1879.

W odpowiedzi na szacowne pismo Świetnéj c. k. Akademii Umiejętności z dnia 4 Stycznia 1879 l. 4, przy którém udzielono nam sprawozdania Komitetu delegowanego przez Świetną c. k. Akademiję celem dania opinii o ornamentyce figuralnéj gmachu sejmowego, mamy zaszczyt złożyć jéj nasze najgorętsze podziękowanie za uprzejmą skwapliwość w podaniu nam pomocnéj ręki przy tak ważném i tyle odpowiedzialności wkładającém na nas dziele. Z nadzwyczaj cennych uwag i wskazówek Świetnéj c. k. Akademii w tym przedmiocie nie omieszkaliśmy już pod niejednym względem skorzystać i śmiemy zachować sobie i nadal prawo odwołania się po światłą jéj radę i umiejętną pomoc w sprawach artystycznego przyozdobienia gmachu sejmowego. Podpisano: Marszałek krajowy L. Wodzicki. Czł. Wydziału Pietruski.

We Lwowie d. 4 Lutego 1879.

7. Wydział krajowy do Prezesa Akademii d. 20 Maja 1879.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie! Ponieważ w kwestyi tyczącéj się figuralnéj ornamentacyi gmachu sejmowego zapatrywania Komitetu krakowskiego odróżniają się w nie-

których częściach od zdania Komitetu lwowskiego, a byłoby do życzenia, aby w téj kwestyi, obchodzącéj cały kraj, przyszło porozumienie do skutku, co łatwiéj da się uskutecznić przez ustną dyskusyję: postanowił przeto Wydział krajowy zaprosić obydwa Komitety na wspólne posiedzenie, które się odbędzie we Środę dnia 28 Maja r. b. o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem w sali radnéj Wydziału krajowego.

Udajemy się przeto z prośbą do JW. Pana, abyś na to posiedzenie nie tylko sam raczył przybyć, ale także zaprosić na nie w imieniu Wydziału krajowego członków Komitetu WW. profesora Szujskiego, Dra Piekosińskiego, profesora Łuszczkiewicza i Maryjana Sokołowskiego. Podp.: Marsz. kraj. L. Wodzicki. Członek Wydziału Pietruski.

We Lwowie d. 20 Maja 1879.

8. List Prezesa Akademii do Wys. Wydziału kraj. we Lwowie.

W zadość uczynieniu życzenia, wyrażonego w uprzejméj odezwie Wys. Wydz. kraj. z d. 20 Maja 1879, Komitet tutejszy ma zamiar przybyć do Lwowa w naznaczonym terminie. Winienem jednak oznajmić co do jego składu, że w miejsce PP. Łuszczkiewicza i Sokołowskiego, z których piérwszego liczne zajęcia zatrzymują w Krakowie, drugi zaś od kilku miesięcy bawi we Włoszech, zaprosiłem p. J. Łepkowskiego, a to z tego powodu, że należał on rzeczywiście do składu tutejszego Komitetu i tylko przez szczególną pomyłkę opuszczono jego nazwisko w sprawozdaniu złożoném Wys. Wydz. krajowemu, a nadto, że przy braku dwóch członków facho-

wych w artystycznym kierunku, on jako profesor historyi sztuki może najlepiéj reprezentować tę stronę. Podp.: Dr. Majer. Dnia 25 Maja 1879.

c) *Sprawa mapy geologicznéj Galicyi.*

9. Odezwa Wydziału krajowego z d. 21 Grudnia 1878.

Sprawozdania z geologicznych wycieczek Szanownych Członków Komisyi fizyograficznéj, które znajdujemy w ogólném sprawozdaniu corocznie Wydziałowi krajowemu uprzejmie nadsyłaném, nie zawiérają rysunków geologicznych zbadanéj okolicy, chociaż autorowie zapewnie takowe do sprawozdania dołączają. Chcąc posiadać w Wydziale krajowym jak najdokładniejsze o kraju wiadomości, upraszamy niniejszém Świetną c. k. Akademiję o sporządzenie dla Wydziału krajowego i na koszt jego odręcznéj kopii geologicznych map okolic szczegółowo przez Komisyję fizyjograficzną już zbadanych i nadesłanie tych kopij w jak najkrótszym czasie. Podp.: Pietruski, Podlewski.

10. Wyjaśnienie przesłane w téj sprawie Zarządowi Akademii przez Komisyję fizyjograficzną, a następnie przez Zarząd udzielone Wydziałowi krajowemu dn. 11 Stycznia 1879.

W odpowiedzi na udzieloną odezwę W. Wydziału z d. 21 Grudnia 1878 L. 58954, Komisyja fizyjograficzna ma zaszczyt donieść, że jéj członkowie, mający sobie poruczone zbadanie geologiczne kraju, naznaczają wprawdzie na powierzonych sobie w tym celu arkuszach wielkiéj mapy wydanéj przez c. k. Instytut wojskowy geograficzny w Wie-

dniu spostrzeżenia przez siebie robione; stanowi to jednak tylko materyjał do ułożenia z czasem mapy geologicznéj kraju.

Zestawieniem tych danych i układaniem na ich podstawie mapy geologicznéj téj części kraju, która już została zbadaną, mianowicie Podola, okręgu krakowskiego i galicyjskiéj części Tatr, zajmuje się obecnie Komisyja fizyjograficzna i nie omieszka za pośrednictwem Ś. Zarządu Akademii Umiejętności po wykończeniu chociaż częściowém tych map, kopije tychże przesłać Wys. Wydziałowi krajowemu. W Krakowie d. 10 Stycznia 1879. Przewodniczący Komisyi S. Kuczyński.

d) *Delegacyja do ustawy o rybołostwie.*

11. Odezwa Wydziału krajowego z d. 15 Kwietnia.

W ciągu ubiegłéj sesyi Sejmu krajowego wnieśli Poseł Pławicki i Towarzysze, co następuje:

Poleca się Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu do ustawy o rybołostwie w kraju. W tym celu Wydz. kraj. powoła ankietę złożoną z ludzi z gospodarstwem rybném obznajomionych i na podstawie orzeczenia téj ankiety wypracowaną ustawę o rybołostwie wniesie na najbliższéj sesyi sejmowéj pod obradę Wys. Sejmu.

Wniosek powyższy przekazany został uchwałą Sejmu krajowego z d. 15 Października 1878 Wydziałowi krajowemu jako Komisyi.

Ażeby wykonać otrzymane polecenie postanowił Wydział krajowy zwołać ankietę, któraby wzięła pod rozwagę, czy wydanie ustawy o rybołostwie jest pożądaném, ewentualnie wypracowała projekt takiéj ustawy.

Upraszając Świetną Komisyję najuprzejmiéj, ażeby raczyła wyznaczyć z łona swego delegata do téj ankiety, nadmienia Wydział krajowy, że zaprosił na przewodniczącego ankiety J. E. Włodzimierza hr. Dieduszyckiego, a na członków PP. Kornela Chwaliboga, Józefa Louis, Edmunda Mochnackiego, Dra Kajetana Orleckiego, Feliksa Pławickiego, Dra Szymona Syrskiego i Dra Józefa Wereszczyńskiego.

Termin posiedzenia ankiety będziemy mieli zaszczyt podać wkrótce do wiadomości Sz. Komisyi.

Lwów d. 15 Kwietnia 1879. — Marszałek krajowy: Zast. Pietruski. Czł. Wydz. kraj. Wereszczyński.

Do Św. Komisyi fizyjograficznéj w Krakowie.

12. Komisyja fizyjograficzna Akademii do W. Wydziału krajowego we Lwowie d. 5 Maja 1879.

W skutek Szanownéj uchwały W. Wydziału z d. 15 Kwietnia r. b. do L. 15000 mam zaszczyt zawiadomić, że Komisyja fizyjograficzna na posiedzeniu dnia 1 Maja r. b. wyznaczyła na delegata swego do ankiety w sprawie rybołostwa W. prof. Dra Maksymilijana Nowickiego, a w razie gdyby ten dla zaszłéj jakiejkolwiek przeszkody nie mógł brać udziału w czynnościach téj ankiety, W. prof. Dra Antoniego Wierzejskiego.

Przewodniczący Kuczyński.

B) Z Prezydyjum Magistratu w Krakowie.

13. Napisy na poprzecznych sztukach w oknach pawilonów Sukiennic od strony ulicy Siennéj i Szewskiéj, z uchwały Rady miejskiéj.

W skutek odezwy kierującego budową p. T. Prylińskiego, przesłano d. 10 Lipca 1879 następujący projekt napisów:

1. Od ulicy Siennéj: *Corrige praeteritum, rege praesens, cerne futurum.*

2. Od ulicy Szewskiéj: 1) *Natale solum dulcedine cunctos ducit et immemores non sinit esse sui.*

2) *Illa non est civitas, cum leges in ea nihil valent, cum mos occidit patrius.*

14. Napisy w dwóch wnękach, znajdujących się w przyczołkowych ścianach podcieni Sukiennic.

W skutek odezwy tegoż kierującego budową p. T. Prylińskiego z dnia 27 Sierpnia 1879, przesłano następujące projekta napisów, polskiego i łacińskiego:

BUDOWLA TA
ze sklepów sukienniczych i towarowych
w r. 1257 przez **Bolesława Wstydliwego** ustanowionych
w r. 1306 przez **Władysława Łokietka** zatwierdzonych
w r. 1358 przez **Kazimierza Wgo** króla polskiego
dwiema postrzygalniami pomnożonych,
pod koniec w. XIV za panowania **Władysława Jagiełły**
pracą Mistrza **Marcina Lindintoldego**
w jednę całość ujęta;
stała się pod nazwiskiem Sukiennic

składem towarów i ogniskiem handlu.
W r. 1555 pożarem zniszczona, a w cztery lata późniéj
sztuką i pracą **Jana Maryi z Padwy** odnowiona,
po powtórnym pożarze w r. 1579
wznosi się na nowo w latach 1601 i 1602
staraniem Rajców krakowskich
Joachima Ciepielowskiego i Stanisława Cyrusa.
W srogich następnie czasach dla ojczyzny i miasta
chylącą się przez dwa wieki coraz bardziéj do upadku
Rada miasta Krakowa
pod przewodnictwem **Józefa Dietla**
w r. 1869 z gruntu odnowić postanowiła,
po szczęśliwém zaś z pomocą Bożą w ciągu trzech lat
pod Prezydentem Miasta **Mikołajem Zyblikiewiczem**
według pomysłu i pod kierunkiem budowniczego
Tomasza Prylińskiego
w dniu 1 Października r. 1879 dokończeniu dzieła,
na użytek sztuk, przemysłu i handlu
w całości oddaje.

AEDES HAE
ex cameris pannariorum et institorum
a. 1257 a **Boleslao** dicto **Pudico** fundatis
a. 1306 a **Vladislao Loctico** confirmatis
anno demum 1358 duobus pannorum tonsoriis
a **Casimiro Magno**, Rege Poloniae auctis,
sub finem saeculi XIV
regnante **Vladislao Jagellone**
arte et opera Magistri **Martini Lindintolde** transformatae,
Pannithecarum nomine accepto,
in unum coalescunt emporium mercatorum.
A. 1555 incendio consumptas, quatuor annis post instaurat

arte eximia **Joannes Maria Patavinus,**
a. 1589 iterum conflagratas, interjecto triennio
Joannes Ciepielowski et **Stanislaus Cyrus** Consules Crac. denuo restituunt.
Temporum dein iniquitate in patriam et urbem saeviente
per duo fere saecula magis magisque collabescentes
Collegium Consulum Cracoviense
a. 1869 Proconsule **Josepho Dietl**
restaurandas decernit:
quo quidem opere trium annorum spatio, Proconsule
Nicolao Zyblikiewicz
arte vero et cura architecti **Thomae Pryliński** d. 10 Octobr.
a. 1879 Deo juvante feliciter consummato,
artium, industriae et mercaturae usui
dedicat.

IV.

Stosunki naukowe.

15. Z przyczyny pięćdziesięcioletniego Jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Wydziały filologiczny i historyczno-filologiczny dedykowały Jubilatowi Tom VI i X, Komisyja historyi sztuki piérwszy tom swoich Sprawozdań, Komisyja archeologiczna piérwszy zeszyt Monumenta Poloniae praehistorica, które-to dzieła Prezes Akademii Dr. J. Majer ofiarował Jubilatowi dnia 5 Października w dniu wręczenia darów w Sukiennicach.

16. Szkoła specyjalna inżynierska i górnicza w Limie do Dra J. Majera, dnia 25 Października 1878.

S. P. El infrascrito, Director de la Escuela especial de construcciones civiles y de minas de Lima, ha tenido el honor de recibir por conducto del S. L. Kluger, Profesor de esta Escuela e Ingeniero del Estado en la Republica, la coleccion de obras escritas en idioma polaco, y publicadas por la Seccion de Ciencias matematicas de la Academia de esa capital, que el H. Presidente de la Institucion se ha servido obsequiar a este Establecimento.

Para manifestar los justos y merecidos agradecimientos que la Escuela de Lima debe al H. Presidente de la Academia de Cracovia por la honrosa deferencia de que ha sido objeto al Director que suscribe cabe el alto honor de congratular en nombre del Establicimiento que dirige, al Senor Dr. José Majer, asegurandole con tal motivo las consideraciones de gratitud y los sentimientos de la mayor distincion con que se ofrece su atento y s. s. D. Habich, Vicepresidente de la iunta central de Ingenieros del Estado.

17. Prezydyjum Ministeryjum Państwa w Berlinie do Prezesa Komisyi historycznéj Akademii Umiejętności dnia 28 Lutego 1879.

Auf die an den Herren Direktor der Preussischen Staatsarchive gerichtete, mir zur Entscheidung vorgelegte Eingabe vom 15 d. M. erwidere ich, dass das Königliche Staatsarchiv zu Königsberg in Preussen ermächtigt worden ist, die unter seinen Beständen befindliche Correspondenz des Bischofs Stanislaus Hosius einem gehörig legitimirten

Vertreter der Akademie der Wissenschaften in Krakau unter den reglementsmässigen Bedingungen zur Benutzung bezw. Abschriftnahme im Archivlocale vorzulegen.

Der Vicepräsident des königlich- Preussischen Staatsministeriums Gf. Stollberg.

18. Pismo bar. Gustawa Manteuffla do Akademii z Rygi dnia 28 Stycznia 1879.

Ośmielony zachęcającém, wielce zaszczytném i prawdziwie łaskawém pismem Zarządu Akademii Umiejętności wystosowaném do mnie dnia 3 Grudnia roku zeszłego pod L. 182, a którego każde słowo na zawsze we wdzięcznéj zachowam pamięci, przychodzę z sercem przepełnioném złożyć Prześwietnéj Akademii piérwszy egzemplarz dedykowanéj Jéj pracy (Polskie Inflanty) o stronach moich rodzinnych i upraszam, aby ten skromny przyczynek do wiadomości o ziemiach polskich, Przez Najwyższą Instytucyję naukową w kraju, takiém sercem przyjętym został, jakiém go przynoszę. Gustaw Manteuffel.

19. Zastrzeżenie piérwszeństwa pomysłu do przyrządu służącego ku całkowaniu równań rożniczkowych.

Dnia 13 Listopada 1879 złożył prof. Dr. Kuczyński do przechowania list w kopercie zalepionéj, przez p. Brunona Abakanowicza podany, mający mieścić jego pomysł do przyrządu służącego ku całkowaniu równań rożniczkowych, zabezpieczając sobie przez to piérwszeństwo pomysłu. List umieszczonym został w aktach pod liczbą 118.

V.

Zapisy i dary.

20. Dar hr. Wandalina Pusłowskiego.

Pismami z dnia 27 Czerwca i 7 Lipca 1879 ofiaruje hr. Wandalin Pusłowski Akademii 29 tomów rękopismów, większą częścią z autografów, listów złożonych, oraz kilka dyplomatów. Podziękowania za te cenne dary przesłała Akademija dnia 3 i 12 Lipca t. r.

21. Ustęp z testamentu p. Piotra Wereszczyńskiego d. 9 Maja 1879 spisanego.

A. 3). Stanowię, aby moje pamiętniki, a z kapitałów moich tysiąc rubli były oddane przyjacielowi memu Biblijotekarzowi Jagiellońskiéj Biblijoteki Karolowi Estreicherowi na cel wydrukowania tych pamiętników we dwadzieścia lat po mojéj śmierci. Aż do tego czasu kapitał ma być ulokowany dla pomnażania się procentami wedle uznania p. K. Estreichera. Wydanie pamiętników, oraz użycie tego, co pozostanie z sumy przeznaczonéj na to wydanie, na inne pożyteczne wydawnictwa polecam Akademii Umiejętności krakowskiéj.

A. 4). Temuż p. Karolowi Estreicherowi przekazuję sumę dziesięciu tysięcy rubli, która ma być przez niego użytą wedle jego uznania na cele dobroczynne i użytku powszechnego.

A. 5). Mój księgozbiór z wyjątkiem książek, które zeń egzekutorowie wydzielą mojemu synowi na pamiątkę, powinien być ulokowany w Akademii Umiejętności krakowskiéj. Proszę Akademiję, aby zbioru tego, mą-

jącego nosić nazwę „Zbioru Wereszczyńskiego", nie mieszała z masą swoich książek; aby go dopełniała dziełami, mającémi styczność z pomysłem o założeniu osady w Oceanii, wyrażonym w broszurze wydanéj w Krakowie r. 1875, a pisanéj przez Korczaka; oraz, aby go oddała na własność powyżéj wymienionéj osady, jeżeli takowa dojdzie do skutku.

A. 8). Egzekutorami mego testamentu mianuję dla uskutecznienia wszelkich czynności w Petersburgu Proboszcza kościoła Ś. Stanisława w Kołomnie, księdza kan. Franciszka Dobrowolskiego i przysięgłego adwokata Włodzimierza Spasowicza, a dla uskutecznienia moich rozporządzeń w Galicyi Dra Karola Estreichera. Egzekutorowie Dobrowolski i Spasowicz mają w obrębie Rosyi we wszystkich sądach i urzędach tego państwa działać bez wszelkiego przyczyniania się p. Estreichera. Upraszam pp. Dobrowolskiego i Spasowicza, oraz przyjaciela mego Julijana Moszyńskiego, aby podjęli się być wraz z żoną moją współopiekunami syna mego i spadkobiercy Władysława. Czego za życia z mocy testamentu mego nie zdoła uskutecznić Karol Estreicher, to polecam do uskutecznienia Akademii Umiejętności krakowskiéj.

VI.

Stypendyja nowe i przyznanie dawniejszych.

22. Stypendyjum imienia Śniadeckich.

W myśl uchwały Komitetu stypendyjnego imienia Śniadeckich z dnia 28 Sierpnia 1878, stypendyjum to

przyznane zostało na 1 rok, a mianowicie od 1 Kwietnia 1879 do końca Marca r. 1880 p. Henrykowi Kadyiemu, docentowi Zootomii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

23. Akt fundacyjny Ferdynanda Sawickiego.

Wypełniając zlecenie uczynione mi przez ś. p. Ferdynanda Sawickiego, składam sumę 5500 rbs. Akademii Umiejętności w Krakowie z przeznaczeniem na fundacyję stypendyjną imienia Ferdynanda Sawickiego dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego należących do rodziny testatora lub celujących w języku, literaturze lub historyi polskiéj.

Fundacyja ma być urządzona pod warunkiem następującéj osnowy:

1. Kapitał fundacyjny złożony w moje ręce przez brata testatora p. Józefa Sawickiego w biletach 5% rosyjskiego Banku Rządowego w ilości 5000 rs. pozostawać ma w tych papierach tak długo, dopóki podniesienie się kursu nie pozwoli wymienić go korzystnie i ulokować stale w listach zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego we Lwowie, narosłe zaś do 1 Marca 1879 od tego kapitału procenta w ilości 500 rb. mają być zaraz na papiery wartościowe zamienione.

2. Całkowity procent coroczny od tego kapitału służyć ma na utworzenie jednego stypendyjum.

3. Wnukowie brata testatora p. Napoleona Sawickiego mają piérwszeństwo do tego stypendyjum, w braku tychże dalsi krewni, a gdyby i tych nie było, to obcy uczniowie, celujący w znajomości języka, historyi i literatury polskiéj, z wyboru odpowiednich nauczycieli.

4. Stosunki materyjalne ubiegających się o to stypendyjum nie mają wpływu na jego nadanie.

5. Stypendyjum raz udzielone może być pozostawione na rok następny, jeżeli stypendysta w ciągu roku wykaże się pracą piśmienną i w seminaryjum czynny bierze udział. Pod témi samémi warunkami stypendyjum może być pozostawione nadal przez trzy lata po ukończeniu Uniwersytetu, chociażby stypendysta dla dalszego kształcenia się na zagraniczny Uniwersytet wyjechał.

6. Nadaje stypendyjum i przedłuża, czuwając nad wypełnieniem warunków, Prezes Akademii w porozumieniu z profesorami języka, literatury, historyi i prawa polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

7. Administracyja kapitału stypendyjnego przysłuża wyłącznie Zarządowi Akademii umiejętności w Krakowie.

8. Stypendyjum wypłacaném będzie w ratach kwartalnych dnia 1 Stycznia, 1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Października.

9. Wszelkie interkalaryja służą na powiększenie kapitału.

10. W razie rozwiązania Akademii Umiejętności w prawa jéj odnoszące się do téj fundacyi (§. 7) wstępuje Uniwersytet Jagielloński, a w prawa Prezesa Akademii (§. 6) Rektor Uniwersytetu.

11. W razie zniesienia Uniwersytetu, lub zmiany przeznaczenia samego stypendyjum, kapitał stypendyjny wraca do familii donatora p. Józefa Sawickiego.

12. W przypadkach nie przewidzianych i całkiem od Akademii niezależnych nie przyjmuje ona odpowiedzialności za utratę powierzonego jéj kapitału.

W Wilnie d. 1 Marca 1879 r.

24. Ogłoszenie stypendyjum imienia Sawickiego.

Z woli ś. p. Ferdynanda Sawickiego złożono w kasie Akademii Umiejętności w Krakowie fundusz na stypendyjum, dla ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego celującego w języku, literaturze, lub historyi polskiéj, przedewszystkiém z rodziny testatora, z resztą bez względu na stosunki majątkowe.

Stypendyjum to wynoszące rocznie 275 rbs. wypłacane będzie w ratach kwartalnych, poczynając od przyszłego roku szkolnego tj. od 1 Października r. b.

Jeżeli mający sobie przyznane stypendyjum wykaże z końcem roku pracę piśmienną i w seminaryjum czynny bierze udział, może je mieć przyznane nie tylko na rok następny, ale nadto jeszcze przez 3 lata po ukończeniu nauk wydziałowych, celem kształcenia się dalszego bądź w tutejszym, bądź w zagranicznym Uniwersytecie.

Panowie kandydaci z tego korzystać pragnący, wnieść powinni podania do Prezesa Akademii Umiejętności, najdalej po dzień 10 Października r. b.

W Krakowie d. 15 Czerwca 1879.

25. Przyznanie stypendyjum imienia Sawickiego.

Stypendyjum przyznane zostało d. 17 Października 1879 p. Janowi Leńkowi, uczniowi Wydziału filozoficznego, który w dowód kwalifikacyi okazał prace historyczne i świadectwa z seminaryjów prof. J. Szujskiego i Stan. Smolki.

26. Stypendyja imienia Konarskiego

nadanémi zostały d. 14 Stycznia 1879 p. Ludwikowi Drobie, uczniowi Wydziału filozoficznego z obowiązkiem

pracy przy zbiorach Komisyi historycznéj i p. Ignacemu Szyszyłowiczowi d. 17 Stycznia t. r. z obowiązkiem pracy przy zbiorach Komisyi fizyjograficznéj. Zajęcia te w Akademii ograniczają się do 6 godzin tygodniowo.

27. Wyciąg z testamentu Dra Józefa Katarzyńskiego zdziałanego w Warszawie d. 10 Marca 1879.

Art. 6. Dla Akademii Umiejętności w Krakowie przez miłą pamięć, że tam pobierałém nauki, jako biedny uczeń i bez żadnych zasobów, i tamże ukończyłem z uzyskaniem stopnia naukowego Doktora medycyny, przeznaczam i leguję jako stały fundusz Rbsr. piętnaście tysięcy z obowiązaniem tegoż Towarzystwa, a bardziéj Prezydującego w téjże Akademii Umiejętności w Krakowie, iżby kwota ta użytą była na stypendyjum dla biednych trzech uczniów w Krakowie uczęszczających, w stosunku 5% rocznie jako fundusz stały.

VII.

Przysądzenia i ogłoszenia konkursów.

28. Nagroda konkursowa pani Ludwiki z Lindów Góreckiéj.

Na posiedzeniu pełném prywatném dnia 2 Maja 1879 przyznaną została nagroda konkursowa fundacyi pani Ludwiki z Lindów Góreckiéj w kwocie 675 rbs. za pracę najlepszą, mogącą służyć jako uzupełnienie Słownika Lindego, Słownikowi wyrazów cudzoziemskich w języku polskim, jednéj z sześciu prac przysłanych na konkurs. Uchwała ta ogłoszoną została dnia 3 Maja na posiedzeniu

publiczném, poczém, za otwarciem zapieczętowanéj koperty autorem słownika wyrazów cudzoziemskich okazał się p. Jan Karłowicz.

29. Konkurs imienia Sam. Bog. Lindego.

1) Przedmiotem konkursu będą prace zakresu języka polskiego, mogące posłużyć do uzupełnienia słownika Lindego, a mianowicie: monografije z zakresu gramatyki, historyi języka i jego związku z innémi słowiańskiémi, zwłaszcza starosłowiańskim, zbiory prowincyjonalizmów językowych opracowane w sposób odpowiedni dzisiejszym wymaganiom naukowym.

2) Prócz tego ostatniego warunku, wymaga się od każdéj pracy mającéj być przedmiotem konkursu, ażeby stanowiła pewną w sobie zaokrągloną całość.

3) Nadsyłane być mogą prace równie w rękopismach, jak i drukowane w ciągu trwania niniejszego konkursu.

4) Praca za najlepszą uznana otrzyma nagrodę w ilości 675 rubli sr.

5) Termin konkursu ustanawia się najdaléj do 1 Stycznia 1882 r.

6) Przyznanie nagrody i zawiadomienie o przyznaniu na publiczném posiedzeniu nastąpi w piérwszych dniach Maja, wypłata zaś w d. 8 tegoż miesiąca t. j. we dwa tygodnie od rocznicy urodzin S. B. Lindego.

7) Gdyby praca uwieńczona była już drukowaną, Autor przed powzięciem nagrody złoży w Akademii 50 egzemplarzy; pracę rękopiśmienną winien Autor ogłosić drukiem

najdaléj w ciągu jednego roku i nadesłać Akademii egzempl. 50, w przeciwnym razie Akademija postąpi z rękopismem według własnego uznania. W razie ogłoszenia go drukiem, nadeśle Autorowi egzempl. 50.

W Krakowie d. 2 Maja 1879 r.

Sekretarz jeneralny:
Dr. J. Szujski.

SKŁAD
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
w KRAKOWIE.

(W Styczniu 1880 r.)

PROTEKTOR

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ

KAROL LUDWIK.

ZASTĘPCA PROTEKTORA

Jego Exc. hr. ALFRED POTOCKI

C. k. Namiestnik w Galicyi, Kawaler Złotego runa, Tajny Radzca Dworu, Podkomorzy Jego Ces. Mci, b. Prezes Ministerstwa.

ZARZĄD AKADEMII.

Prezes: Prof. Dr. **Józef Majer.**

Zastępca Prezesa: Prof. Dr. **Ludwik Teichmann.**

Sekretarz jeneralny: Prof. Dr. **Józef Szujski.**

Dyrektor Wydz. filolog. Dr. **Karol Estreicher.**

" " hist. filoz. Prof. Dr. **U. Heyzmann.**

" " mat. przyr. Prof. Dr. **L. Teichmann.**

POCZET CZŁONKÓW ZWYCZAJNYCH.

A. Czynni.

1. Wydział filologiczny.

a) *Krajowi:*

Estreicher Karol
Klaczko Julijan
Łepkowski Józef
Łuszczkiewicz Władysław
Małecki Antoni
Mecherzyński Karol
Pietruszewicz ks. Antoni
Tarnowski hr. Stanisław, sekr. Wydż.
Węclewski Zygmunt.

b) *Zakrajowi* (w obrębie Monarchii austr.):

Jireček Józef
Miklosich Franciszek
Stulč Wacław.

c) *Zagraniczni* (za obrębem Monarchii austr.):

Jagič Wratosław
Koźmian Stanisław
Kraszewski Józef Ignacy

Malinowski ks. Franciszek.

Miejsc nie zajętych pod *a*) 5, *b*) i *c*) 3.

2. Wydział historyczno-filozoficzny.

a) *Krajowi:*

Biliński Leon
Bojarski Aleksander, sekr. Wydż.
Dunajewski Julijan
Heyzmann Udalryk
Kalinka ks. Waleryjan
Liske Franciszek Ksawery
Piekosiński Franciszek
Stadnicki hr. Kazimiérz
Supiński Józef
Szaraniewicz Izydor
Szujski Józef
Zielonacki Józefat
Zoll Fryderyk.

b) *Zakrajowi:*

Randa Antoni
Romer Franciszek Floryjan.

c) *Zagraniczni:*

Cieszkowski hr. August
Roeppel Ryszard.

Miejsc nie zajętych pod *a*) 1, pod *b*) i *c*) 6 [1])

---

[1]) Odliczając jednego już obranego, a dotąd nie zatwierdzonego, pozostałoby 5.

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

a) *Krajowi:*

Alth Alojzy
Biesiadecki Alfred
Czerwiakowski Ignacy
Czyrniański Emil
Karliński Franciszek
Kuczyński Stefan, sekr. Wydż.
Majer Józef
Nowicki Maksymilijan
Piotrowski Gustaw
Strzelecki Feliks
Teichmann Ludwik
Żebrawski Teofil
Żmurko Wawrzyniec.

b) *Zakrajowy:*

Hyrtl Józef.

c) *Zagraniczny:*

Domeyko Ignacy.

Miejsc niezajętych: pod *a*) 1, *b*) i *c*) 8.

B. Korespondenci.

1. Wydział filologiczny.

a) *Krajowy:*

Wisłocki Władysław.

b) *Zagraniczni:*

Chodźko Aleksander
Essenwein August Otmar
Nehring Władysław
Spasowicz Włodzimiérz.

Miejsc niezajętych 7 [1]).

2. Wydział historyczno-filozoficzny.

a) *Krajowi:*

Bobrzyński Michał
Kętrzyński Wojciech.

b) *Zakrajowy:*

Zeissberg Henryk.

c) *Zagraniczni:*

Noailles (de) Henryk margr.
Uwarow hr. Aleksy.

Miejsc niezajętych 7 [1]).

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

a) *Krajowi:*

Franke Jan
Grabowski Julijan
Janczewski Edward
Kopernicki Izydor
Radziszewski Bronisław

---

[1]) Odliczając jednego już obranego, a dotąd nie zatwierdzonego, pozostałoby 6.

Rostafiński Józef
Skiba Edward
Zajączkowski Władysław.

b) *Zagraniczni:*

Strassburger Edward
Tetmajer Józef.

Miejsc niezajętych 2.

†

ZMARLI.

Burzyński Piotr, d. 21 Kwietnia 1879.
Morawski Teodor, d. 21 Listopada 1879.
Zaleski Bronisław, d. 2 Stycznia 1880.

POCZET CZŁONKÓW NADZWYCZAJNYCH.

Baraniecki Adryjan
Blumenstok Leon
Boroński Franciszek
Bratranek Tomasz
Buszczyński Stefan
Chrzanowski Leon
Drożdziewicz ks. Jan
Fierich Edward
Florkiewicz Julijusz
Hoszowski Konstanty
Jakubowski Maciéj Leon
Janikowski Stanisław
Jawornicki Marceli
Kański Mikołaj
Kirkor Adam Honory
Kłobukowski Antoni
Kolberg Oskar
Kopff Wiktor
Kossak Julijusz
Kozubowski Antoni
Kremer Aleksander
Krzyżanowski Stanisław

Langie Karol
Lutostański Bolesław
Machalski Maksymilijan
Madurowicz Maurycy
Mieroszowski Sobiesław hr.
Niedzielski Erazm
Nowakowski Franciszek
Oettinger Józef
Paszkowski Franciszek
Popiel Paweł (sen.)
Rosner Antoni
Rydel Łucyjan
Rydzowski Andrzéj
Ściborowski Władysław
Schindler ks. Jan, bar. de Schindelheim
Scipio ks. Jan del Campo
Seredyński Władysław
Serwatowski ks. Walery
Steczkowski Jan Kanty
Stopczański Aleksander
Szlachtowski Feliks
Szukiewicz Aleksander
Teliga ks. Karol
Tupy ks. Eugen. (Bol. Jabłoński)
Warschauer Jonatan
Wilczek ks. Józef
Wodzicki hr. Henryk
Zarański Stanisław
Zatorski Maksymilijan
Zieleniewski Michał
Zyblikiewicz Mikołaj.

†

ZMARŁY.

Pokutyński Filip, d. 28 Października 1879.

BIURO

AKADEMII UMIEJĘTNOSCI w KRAKOWIE.

(Według §. 25 Statutu Biuro zostaje pod wyższym nadzorem Prezesa, a bezpośrednim zarządem Sekretarza jeneralnego).

Skład.

Kustosz zbiorów i Biblijotekarz Wł. Seredyński
Podskarbi Prof. Stanisław Janikowski.
Pomocnik kancelaryjny Napoleon Ekielski.
Woźny zarazem Gospodarz domu J. Kałuziński.
Sprzedaż publikacyj Akademii mają powierzoną:
D. E. Friedlein w Krakowie.
Gebethner i Spółka w Warszawie.

WYKAZ
STAŁYCH KOMISYJ AKADEMICKICH
w Styczniu roku 1880.

A) W Wydziale filologicznym.

I.

Komisyja biblijograficzna.

Przewodniczący.	Dyrektor Wydawnictwa.
Estreicher Karol [1].	Nowakowski Franciszek.

[1]) Gdzie przy nazwisku Członka téj i następnych Komisyj nie wymieniono miejsca pobytu, miejscem tém jest Kraków.

Sekretarz.

Wisłocki Władysław.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Mecherzyński Karol
Szujski Józef
Wisłocki Władysław.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Hoszowski Konstanty
Janikowski Stanisław
Jawornicki Marceli
Kremer Aleksander
Krzyżanowski Stanisław
Oettinger Józef
Seredyński Władysław
Zatorski Maksymilijan.

Członkowie przybrani.

Celichowski Zyg. w Kórniku
Pawlikowski Mieczysław.

II.

Komisyja dla historyi sztuki.

Przewodniczący.

Łuszczkiewicz Władysław.

Sekretarz.

Sokołowski Maryjan.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Łepkowski Józef
Piekosiński Franciszek
Szujski Józef.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Kossak Julijusz
Paszkowski Franciszek
Popiel Paweł (sen.)

Członkowie przybrani.

Gebauer Aleksander
Gerson Wojciech w Warszawie
Lesser Aleksan. w Warszawie
Lindkwist Henryk
Pawłowicz Edw. we Lwowie
Sadowski Jan Nep.
Sokołowski Maryjan
Tomkowicz Stanisław
Wojciechowski T. we Lwowie.

III.

Komisyja językowa.

Przewodniczący.

Majer Józef.

Sekretarz.

Malinowski Lucyjan.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Bojarski Aleksander
Estreicher Karol
Piekosiński Franciszek
Szujski Józef
Wisłocki Władysław.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.
Janikowski Stanisław
Kremer Aleksander
Nowakowski Franciszek
Oettinger Józef
Seredyński Władysław
Warschauer Jonatan
Zarański Stanisław
Zatorski Maksymilijan.

Członkowie przybrani.
Czubek Jan
Kosiński Wł. w Wadowicach
Kryński Adam w Warszawie
Pawlikowski Mieczysław
Parylak Piotr w Stanisławowie
Petrow Aleks w Ufie
Świderski Tytus.

Grono Komisyi we Lwowie.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Małecki Antoni (przewodn.)
Węclewski Zygmunt.

Członkowie przybrani.
Baranowski Bolesław
Biesiadzki Wojciech
Brückner Aleksander
Ćwikliński Ludwik
Friederer Edward
Kalina Antoni
Łepki Onufry, ks.
Ogonowski Emilijan
Pilat Roman
Próchnicki Franciszek
Sawczyński Zygmunt
Sternal Tomasz
Samolewicz Zygmunt
Tretiak Józef
Werchratski Jan.

IV.

Komisyja dla badań w zakresie historyi literatury i oświaty w Polsce.

Przewodniczący.
Tarnowski Stanisław. hr.

Sekretarz.
Wisłocki Władysław.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Estreicher Karol
Szujski Józef.

Członek Akad. nadzwyczajny.

Seredyński Władysław.

Członkowie przybrani.

Kulczyński Leon
Morawski Kazimiérz
Siedlecki Aleksander
Straszewski Maurycy
Szembek Jérzy
Tomkowicz Stanisław
Zathey Hugo
Ziemba Teofil.

B) W Wydziale historyczno-filozoficznym.

I.

Komisyja historyczna.

Przewodniczący.

Józef Szujski.

Sekretarz.

Seredyński Władysław.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Bobrzyński Michał
Piekosiński Franciszek
Wisłocki Władysław
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Chrzanowski Leon
Hoszowski Konstanty
Kirkor Adam
Popiel Paweł (sen.)
Mieroszowski hr. Sobiesław
Scipio del Campo kan.

Członkowie przybrani.

Boeszermenyi R. w Gdansku
Bukowski Julijan ks.
Celichowski Zyg. w Kórniku
Chyliński Michał
Ermisch Hubert w Dreznie
Gloger Zygmunt w Jeżowie
Kluczycki Fr. w Krzeszowic.
Kniaziołucki Zbigniew
Lekszycki Józef w Poznaniu
Link Henryk
Łukowski ks. w Gnieźnie
Łuszczyński Bohdan
Maciszewski M. w Brzeżanach
Midowicz Teofil ks.
Mosbach August w Wrocławiu
Perlbach Maks. w Królewcu

Philippi Rudolf w Królewcu
Piwowarski Adam
Popiel Paweł (jun.)
Przeździecki hr. K. w Warszaw.
Puławski Kazimiérz
Reiche R. w Królewcu
Reifenkugel K. w Czerniowcach
Rolle J. w Kamieńcu Podols.
Smolka Stanisław
Stoeger Eugenijusz w Bochni
Sokołowski August
Sokołowski Maryjan
Waliszewski Kaz. w Paryżu
Wolański Franc. w Tarnowie
Zakrzewski Ignacy w Poznaniu
Zakrzewski Wincenty
Zarewicz Ludwik.

Grono Komisyi historycznéj we Lwowie.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Małecki Antoni (przewodn.)
Kętrzyński Wojciech
Liske Ksawery
Pietruszewicz ks. Antoni
Szaraniewicz Izydor
Węclewski Zygmunt.

Członkowie przybrani.
Ćwikliński Ludwik
Hirschberg Aleksander
Kalicki Bernard
Kubala Ludwik
Lewicki Anatol
Partycki Emil
Pilat Roman
Prochaska Antoni
Wojciechowski Tadeusz.

Komisyja dzieli się na trzy sekcyje: *paleograficzną*, pod kierunkiem Dra Piekosińskiego; 2) do *Akt publicznych* od 1507—1795, pod kierunkiem Dra Szujskiego; 3) do *historyczno-geograficznego opisu Dyjecezyi krakowskiéj*, pod kierunkiem ks. Scipiona del Campo. Oprócz tego istnieje Komitet do wydawnictwa *Akt Jana III.* złożony z pp. Szujskiego, Kluczyckiego i K. Waliszewskiego; i Komitet do wydawnictwa *Korespondencyi Kardynała Hozyjusza*, złożony

z pp. Piekosińskiego, Szujskiego, Wisłockiego, Zakrzewskiego i ks. Golijana, uproszonego przez Komisyję do udziału w téj pracy.

II.

Komisyja archeologiczna.

Przewodniczący.

Łepkowski Józef.

Sekretarz.

Umiński Piotr.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Kopernicki Izydor
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Chrzanowski Leon
Drożdżiewicz Jan ks.
Hoszowski Konstanty
Jawornicki Marceli
Kirkor Adam
Kolberg Oskar
Kossak Julijusz
Kremer Aleksander
Paszkowski Franciszek
Popiel Paweł (sen.)
Scipio del Campo Jan ks.
Seredyński Władysław
Serwatowski Walery.

Członkowie przybrani.

Böhm Ignacy
Dzieduszycki Wojciech hr.
Feldmanowski w Poznaniu
Grzegorzewski Stan. w Zaleszczykach
Koziebrodzki Szcz. hr. w Chlebowie
Malinowski Lucyjan
Mieroszowski Stan. hr. w Serajewie
Morawski Szczęsny
Ossowski Gotfryd
Polkowski Ignacy ks.
Przybysławski W. w Czortowcu
Przeździecki Konst. hr. w Warszawie
Radzimiński Zygmunt
Sadowski Jan Nep.
Schneider Antoni
Ściborowski Władysław
Sokołowski Maryjan
Sołtan Michał hr.
Szulc Kazimiérz w Poznaniu
Zaborowski Moindron Zygm. w Paryżu
Ziemięcki Teodor.

Komisyja archeologiczna ma Sekcyje: 1) *Wykopalisk*, pod kierunkiem A. H. Kirkora: 2) *Muzealną*, pod kierunkiem Dra W. Seredyńskiego; 3) *Epigrafiki polskiéj*, pod kierunkiem ks. Ignacego Polkowskiego.

III

Komisyja prawnicza.

Przewodniczący.

Zoll Fryderyk.

Sekretarz.

Bobrzyński Michał.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Bojarski Aleksander
Dunajewski Julijan
Heyzmann Udalryk
Piekosiński Franciszek.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Boroński Franciszek
Fierich Edward
Hoszowski Konstanty
Kański Mikołaj
Kopff Wiktor
Lange Karol
Szlachtowski Feliks
Wodzicki Henryk
Zatorski Maksymilijan
Zyblikiewicz Mikołaj.

Członkowie przybrani.

Antoniewicz Jakób Bołoz
Kasparek Franciszek
Louis Józef
Madejski Stanisław
Schmidt Michał
Tarłowski Win. w Rzeszowie.

Co do wysadzonego z téj Komisyi Komitetu do nadzoru polskiego przekładu Ustaw Państwa, zob. Rocznik z 1874, str. 12.

C) W Wydziale matematyczno-przyrodniczym.

I.

Komisyja fizyjograficzna.

Przewodniczący.

Kuczyński Stefan.

Sekretarz.

Czerny Franciszek,

Członkowie Akademii zwyczajni.

Alth Alojzy
Czerwiakowski Ignacy
Czyrniański Emil
Grabowski Julijan
Janczewski Edward
Karliński Franciszek
Kopernicki Izydor
Nowicki Maksymiljan
Radziszewski Br. we Lwowie
Rostafiński Józef
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Baraniecki Adryjan
Kremer Aleksander
Langie Karol
Lutostański Bolesław
Nowakowski Franc. w Suchy
Ściborowski Władysław
Zieleniewski Michał.

Członkowie przybrani.

Alth Tytus w Serecie
Andrzejowski Antoni w Skale
Bąkowski Józef w Rzeszowie
Berdau Feliks w Puławach
Bieniasz Franciszek
Bodyński Józef
Böhm Ignacy
Buchwald Szczęsny ks. w Dobrzechowie
Buszak Jan w Gródku
Chałubiński Tyt. w Warszawie
Ciesielski Teofil we Lwowie
Claus Edward w Żywcu
Czarnecki Jan w Kaczanówce
Czerkawski Julijan we Lwowie
Czermak Edw. w Drohobyczu
Czeżowski Romuald ks. w Staréj Wsi
Dzieduszycki Włodzimiérz hr. we Lwowie
Dzięlzielewicz J. w Czortkowie
Dziwiński Placyd w Jarosławiu
Freund August we Lwowie
Giermański Piotr w Czernichowie
Godlewski Emilijan we Lwowie
Graczyński Adolf w Wadowic.
Habeni Franc. Ksaw. w Staréj Wsi, pow. Brzoz.
Hahn Franciszek w Bochni
Hankiewicz Włodzim. w Przemyślu
Hempel Jan w Dąbrowie
Hoff Bogdan w Jarosławiu
Hube Jan w Dąbrowie
Hückel Edward we Lwowie
Jachno Jan w Stanisławowie
Jabłoński Wincenty
Kamieński Franc. we Lwowie
Kolbenheyer Karol w Bilsku

Konopka Józef w Mogilanach
Kotowicz Antoni w Bieczu
Kotula Bolesław w Przemyślu
Kreutz Szczęsny we Lwowie
Król Żegota w Jaśle
Krziż Alojzy w Złoczowie
Kulczyński Władysław
Kurowski Mat. w Brzeżanach
Leigert Józef w Dzikowcu (Wildental)
Lemoch Leon w Stryju
Lenartowicz Józef w Pilznie
Lentz Herman w Niwrze
Leszko Bronisław
Łomnicki Mar. w Stanisławowie
May Andrzéj w Jarosławiu
Majewski Edward w Krzeszowicach
Michałowski Ludwik
Niedźwiedzki Jul. we Lwowie
Olszewski Karol
Olszewski Stan. w Loeben
Ossowski Gotfryd
Płachetko Sewer. w Złoczowie
Pohorecki Franc. we Lwowie
Podoliński Mir. ks. w Maniowy
Przybyłowski Stan. w Krzyworówni
Przybysławski Wład. w Czortowcu
Reichenberg Ferdynand w Tenczynku
Rehman Antoni
Romer Konst. w Jodłowniku
Roszek Wojc. ks. w Poroninie
Roziński Karol w Żółkwi
Sadowski Jan Nep.
Schreiter Leon w Wieliczce
Ślendziński Aleksander
Sławiński Marceli w Kołomyi
Stanecki Tomasz we Lwowie
Stengel Ireneusz
Strzelecki Henryk we Lwowie
Strzelecki Stan. w Wieliczce
Suszycki Zenon w Dżwiniarzu
Syroczyński Leon we Lwowie
Szmerykowski Jan ks. w Peczyniżynie
Taczanowski Władysł. w Warszawie
Textorys Leopold ks. w Kołaczycach
Trattnig Karol w Przemyślu
Trochanowski Karol
Tyniecki Wład. w Dublanach
Turczyński Emeryk w Drohobyczu
Uznański Adam w Poroninie
Wachtel Fryderyk w Soptoni
Wachtel Henryk

Waga Antoni w Warszawie
Wajgel Leopold w Kołomyi
Walter Henryk we Lwowie
Wałecki Antoni w Warszawie
Werchratski Jan we Lwowie
Wierzbicki Daniel
Wierzejski Antoni
Wodzicki Kaź. hr. w Olejowie
Zaborski Wład. w Tarnopolu
Zaręczny Stanisław.

Prace téj Komisyi są rozdzielone na 5 Sekcyj pod kierunkiem: 1) *meteorologiczna*, Prof. Karlińskiego; 2) *geologiczno-orograficzna*, Prof. Altha; 3) *botaniczna*, Prof. Rostafińskiego; 4) *zoologiczną*, Prof. Wierzejskiego; 5) *chemiczna* Prof. Czyrniańskiego.

II.

Komisyja antropologiczna.

Przewodniczący.

Majer Józef.

Sekretarz.

Kopernicki Izydor.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Alth Alojzy
Biesiadecki Alfred we Lwowie
Kuczyński Stefan
Łepkowski Józef
Łuszczkiewicz Władysław
Nowicki Maksymilijan
Szujski Józef
Teichmann Ludwik
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Baraniecki Adryjan
Kirkor Adam
Kolberg Oskar
Kremer Aleksander
Lutostański Bolesław
Ściborowski Władysław.

Członkowie przybrani.

Bieńczewski Aleks. w Bierczy
Dybowski Władysław w Miankowie w Rosyi
Dzieduszycki Włodzimiérz hr. we Lwowie
Glogier Zygmunt w Jeżowie

Gralewski Mateusz
Greim Michał w Kamieńcu Podolskim
Horodyski Tomasz w Krogulcu
Klugier Władysław w Limie
Kołychanowski Józef w Turce
Kosiński Wład. w Wadowicach
Koziebrodzki Szczęsny w Chlebowie
Kryże Wład. w Warszawie
Krziż Alojzy w Złoczowie
Lechowski Wikt. w Drohobyczu
Maryjański Edward w Jarmolińcach
Niesiołowski Władysław w Kolbuszowy
Ossowski Gotfryd
Pilat Tadeusz we Lwowie
Przybysławski Wład. w Czortowcu
Radzimiński Zygmunt
Rekawski w Lesznie
Rolle Józef w Kamieńcu Podolskim
Romanowicz Tad. we Lwowie
Rulikowski Edward
Sadowski Jan Nep.
Siarkowski Władysław ks. w Kielcach
Sołtan Michał
Stanko Wojc. w Drohobyczu
Szczaniecki Michał w Nawrze
Umiński Piotr
Werner Władysław
Witwicki Sofron w Żabiu
Żuliński Tadeusz we Lwowie.

WYKAZ

Stanu i użycia funduszów Akademii

w r. 1879.

I.

Fundusz żelazny.

	zł. a.	ct.
Stan z końcem r. 1879 takiż sam, jak z końcem r. 1878 (obacz Rocznik z r. 1878, str. 106 i 107):		
A) W papiérach publicznych: W listach zastawnych Tow. kred. ziemsk. pozn. 400 tal. czyli 1,200 marek; w obligacyjach drogi żel. Warsz. Bydg. 500 rs.; w obligacyjach długu państwa austr. 250 zł. a.; w listach zastawnych galic. (stanowych) 4 proc. 1,000 zł. a.; w listach zastawn. galic. (stanowych) 5 proc. 41,500 zł. a.; w obligacyjach indemn. galic. 600 zł. a.; w listach zastawn. galic. Zakł. kred. ziemsk. 11,700 zł. a.; w listach galic. Zakładu kred. ziemsk. 11,000 zł. a.		
Razem w papiérach publ. wartości nominalnéj: 1,200 marek, 500 rs. i	66,650	—
B) W gotówce, t. j. w kasie oszczędności krakowskiéj i w kasie wkładkowéj Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie	8,642	62

II.

Fundusz spólny na wydatki coroczne.

A) Dochody.

		zł. a.	ct.
1.	Pozostałość z roku 1878 (zob. Rocznik z roku 1878, str. 110)	7,848	50½
2.	Odsetki od funduszu żelaznego	4,207	55
3.	Uposażenie ze Skarbu Państwa za rok 1879	12,000	—
4.	Uposażenie ogólne z funduszów krajowych za rok 1879	15,000	—
5.	Zasiłek krajowy na zbadanie kraju co do właściwości przyrodniczych	3,000	—
6.	Subwencyja dodatkowa na badania geologiczno-górnicze	500	—
7.	Uposażenie od m. Krakowa za rok 1879 .	500	—
8.	Dar Niewiadomego na kancelaryję . . .	720	—
9.	Dar Wgo Koskowskiego: dwie renty publ. austr. wartości nominalnéj . . 200 zł. a.	—	—
10.	Dochód ze sprzedaży dzieł wydanych przez Akademiję	1,080	67
11.	Reszta z zamknięcia rachunku wydawnictwa Monumentów Bielowskiego	2	46
12.	Komorne z kamienicy	1,322	—

Suma dochodu:

a) w gotówce 46,181 18½

b) w papiérach publicznych wartości nominalnéj . . . . 200 zł. a.

B) Wydatki.

a) Administracyjne.

		zł. a.	ct.
1.	Płace (Prezesa, Sekretarza gen., Kustosza, Podskarbiego, pomocy kancelaryjnéj i woźnego)	6,113	76
2.	Dyjety członków zamiejscowych	660	—
3.	Porto i frachty	57	52
4.	Potrzeby kancelaryjne	105	50
5.	Wydanie Rocznika Zarządu i Treści publikacyj	303	30
6.	Druki biblijoteczne	18	20
7.	Introligator	266	—
8.	Porządki domowe	486	32
9.	Opał i oświetlenie	193	95
10.	Odsetki ciężarów domowych, podatki i t. d.	555	78
11.	Wydatki nieprzewidziane (w téj kwocie: asfaltowanie biblijoteki 209 zł. a., roboty stolarskie 478 Zł. a., część kosztów wymiany belek w oficynie 660 zł. a. i t. d.)	1,512	75
	Razem . .	10,273	08

b) Naukowe.

α) Spólne.

12.	Zbiory biblijoteczne	343	16

β) Wydział I i II.

13.	Wydatki ogólne: na Rozprawy i Sprawozdania Wydz. I i II	1,731	66

	zł. a.	ct.
14. Wynagrodzenie Sekretarza Wydziału II za redakcyję sprawozdań [1])	550	—
15. Druk Monumentów Bielowskiego	300	—
16. Komisyja historyczna	5,571	51
17. Komisyja biblijograficzna	1,049	60
18. Komisyja archeologiczna	753	66
19. Komisyja historyi sztuk pięknych . . .	972	44
20. Komisyja prawnicza	529	—
21. Komisyja literacka	310	—
22. Korektor [1])	275	—

γ) **Wydział III.**

23. Wydatki ogólne: na Pamiętnik, Rozprawy i Sprawozdania	2,101	91
24. Wynagrodzenie Sekretarza Wydziału za redakcyję Sprawozdań [1])	550	—
25. Na doświadczenia nad przewodnictwem elektryczném selenu	40	—
26. Komisyja fizyjograficzna	5,360	29
27. Komisyja antropologiczna	1,907	83
28. Zasiłek na wydanie tomu XIII dzieła p. O. Kolberga	400	—
29. Korektor [1])	275	—
Razem (wydatki naukowe)	23,021	06
Suma wydatków funduszu spólnego (*a*, *b*) na potrzeby coroczne	33,294	14

[1]) Uwaga. Płacę grudniową korektora, oraz grudniową kwotę wynagrodzenia Sekretarzy Wydziału II i III przez pomyłkę zaciągnięto w księgach w poczet wydatków r. 1880.

Porównanie dochodu i wydatku z funduszu spólnego na potrzeby coroczne.

	zł. a.	ct.
Dochód	46,181	18½
Wydatki	33,294	14
Pozostało zatém z końcem r. 1789 w gotówce	12,887	04½

i w papiérach publicznych 200 zł. a., co stanowi resztę mającą pokryć należytość za przedsięwzięcia badawcze i publikacyje jeszcze w ciągu będące.

III.

Fundusze do użycia w pewnych terminach.

A) Fundusz ks. J. R. Lubomirskiego na nagrody i popęd wydawnictw naukowych.

Dochód.	zł. a.	ct.
Remanent:		
a) W obligacyjach indemnizacyjnych galicyjskich wartości nominalnéj . . 200 zł. a.		
b) W kasie oszczędności krakowskiéj . .	430	54
Odsetki w r. 1879	35	69

Stan tego funduszu z końcem r. 1879:
W obligacyjach indemn. galic. 200 zł. a.;
W kasie oszczędności 466 zł. a. 23 ct.

B) Fundusz Konarskiego.

Dochód.	zł. a.	ct.
Remanent:		
a) W listach zastawnych galic. (stanowych) 4-proc., wartości nominalnéj 4,700 zł. a.		
b) W kasie oszczędności krakowskiéj . .	3,064	16
Odsetki w r. 1879	372	52
Razem . .	3,436	68
Wydatek.		
Na stypendyja dla dwóch uczniów . .	270	—

Stan tego funduszu z końcem r. 1879:
W listach zastawnych galic. (stanowych) wartości nominalnéj 4,700 zł. a.
W kasie oszczędności krakowskiéj 3,166 zł. a. 68 ct.

C) Fundusz Radwańskiego.

Dochód.		
Pozostałość z r. 1878	183	74
Odsetki z r. 1879	24	64
Stan tego funduszu z końcem r. 1879 . . .	208	38

D) Fundusz imienia Kopernika.

Dochód.		
Remanent z r. 1878	730	36
Rata za rok 1879	100	—
Odsetki z r. 1879	49	03
Stan tego funduszu z końcem r. 1879 . . .	879	39

E) Fundusz Niewiadomego na nagrody za dzieła.

Dochód.

	zł	a.	ct.
Pozostałość z r. 1878		558	22
Odsetki z r. 1879		33	96
Stan tego funduszu z końcem r. 1879 . . .		592	18

F) Fundusz Nieznajomego na nagrody za opis ziem polskich.

Dochód.

Pozostałość z r. 1878	44	04
Odsetki z r. 1879	2	67
Stan tego funduszu z końcem r. 1879 . . .	46	71

G) Fundusz Bezimiennego na nagrody.

Dochód.

Pozostałość z r. 1878:

a) W papiérach publicznych: dwa listy zastawne miejskie warszawskie po 100 rs., razem wartości nominalnéj 200 rs.

b) W gotówce, t. j. w kasie oszczędności .	23	71
Odsetki		97

Dwa kupony listów zastawnych po 7 rs. 50 kop., razem = 15 rs.

Stan tego funduszu z końcem r. 1879:

a) W papiérach publ. wartości nomin. rs. 200;

b) W gotówce 15 rs. i	24	68

H) Fundusz imienia Sam. Bogumiła Lindego.

Dochód. zł. a. ct.

Pozostałość z r. 1878:

a) W papierach publicznych: 5 listów zastawnych miejskich warszawskich, wartości nomin. 4,500 rs.

b) W gotówce w kasie oszczędności . . . 773 82

Odsetki z r. 1879 . . . . 18 12

W rublach:

α) Za 767 zł. a. 06 ct. kupiono 675 rs.

β) Kupony listów zastawnych . 225 „

Razem: *a*) w pap. publ. 4,500 rs.;

b) w gotówce . . . . 900 „ i 791 94

Wydatek.

Zakupiono 675 rs. za 768 06

Wmu Karłowiczowi wręczono nagrodę w kwocie . . . . 675 rs.

Stan tego fund. z końcem r. 1879:

a) W papiérach publicz. wartości nomin. 4,500 rs.

b) W gotówce . . . . 225 rs. i 23 88

I) Fundusz na wydanie tomu IX Volum. legum.

Dochód.

Pozostałość z r. 1878:

a) W papiérach publicznych: 3 listy zastawne miejskie warszawskie, wartości nominalnéj: 700 rs.

	zł. a.	ct.
b) W gotówce w kasie oszczędności . . .	81	81
Odsetki z r. 1879	2	61
Za sprzedany list zast. wartości nominal. 500 rs. otrzymano . . 465 rs. 40 kop.		
Kupony listów zastawn. 10 „ — „		
Za sprzedane 465 rs. 40 kop. otrzymano	516	59

Ogół dochodu:

a) W papiérach publicznych wartości nomin. 700 rs.

b) W gotówce . . . . . 475 rs. 40 kop. i	601	01

Wydatek.

a) W papiérach publicznych: sprzedano list zastawny miejski warsz. wartości nomin. 500 rs.

b) W gotówce: kupiono 516 zł. a. 59 ct. za . . . . 465 rs. 50 kop.

Zakupiono papiér za	307	80

Zatém stan tego funduszu z końcem r. 1879 wynosił:

a) W papiérach publicznych wartości nomin. 200 rs.

b) W gotówce . . . . . 10 rs. — kop. i w kasie oszczędności	293	21

K) Fundusz dla zachęty prac naukowych.

Fundusz ten złożony jest w listach zastawnych miejskich warszawskich wartości nominalnéj 6,000 rs., bez kuponów.

L) Fundusz Ferdynanda Sawickiego na stypendyja.

(Zob. wyżéj str. 16.)

Dochód.

a) W papiérach publicznych:

α) Złożone przez Ofiarodawcę pięć biletów pożyczki 5 proc. rosyjskiéj po 1,000 rs.; razem wartości nominalnéj 5,000 rs.

β) Zakupiony list zastawny miejski warszawski wartości nominalnéj 500 rs.

b) W gotówce:

Złożone przez Ofiarodawcę . . . . 500 rs. — kop.
Zrealizowane kupony . . . . 137 „ 50 „

Ogół dochodu:

a) W papiérach publiczn. nom. 5,500 rs.

b) W gotówce . . . . 637 rs. 50 kop.

Wydatek.

Kupiono list zastawny miejski warszawski wart. nomin. 500 rs. za . . . . 492 rs. — kop.
Wypłacono JP. Leńkowi 1-szą ratę kwartalną stypendyjom w kwocie . . 68 „ 50 „

Ogół wydatku . . . . 560 rs. 50 kop.

Stan funduszu z końcem r. 1879:

a) W papiérach publicznych wartości nominalnéj 5,500 rs.

b) W gotówce . . . . 77 rs. — kop.

IV.

Kwoty depozytowe.

1) Fundusz na pomnik Bolesława Wstydliwego.

(Pod zarządem osobnéj Komisyi z Członków Oddziału sztuk i archeologii b. Tow. nauk. krak.)

Dochód.

	zł. a.	ct.
Pozostałość z r. 1879:		
a) W obligacyjach indemnizac. galic. wartości nomin. 200 zł. a.		
b) W kasie oszczędności krakowskiéj . . .	292	90
Odsetki w r. 1879	30	08
Ogół dochodu:		
a) W papiérach publ. wart. nom. 200 zł. a.		
b) W kasie oszczędności	322	98

Wydatek.

Za płytę kamienną na grobie króla Bolesława Wstydliwego zapłacono W. Stelikowi	300	—
Stan tego funduszu z końcem r. 1879:		
a) W papiér. publ. wart. nom. 200 zł. a.		
b) W kasie oszczędności	22	98

2) Fundusz na restauracyję grobów królewskich.

(Pod zarządem delegowanych z b. Tow. nauk i Rady miejskiéj, obecnie pod przewodnictwem Prezesa Akademii).

Dochód.

Remanent z r. 1878	2,131	93
Odsetki z r. 1879	129	78
Stan tego funduszu złożonego (w kasie oszcz. krak.) wynosił z końcem r. 1879 . .	2,261	71

3) Fundusz na budowę szpitala w Krynicy.

Dochód.	zł. a.	ct.
Pozostałość z r. 1878:		
a) W obligacyjach indemnizacyjnych galicyjskich wartości nomin. 1,700 zł. a.		
b) W kasie oszczędności krakowskiéj . . .	1,515	64
Odsetki z r. 1879	173	97
Stan tego funduszu z końcem r. 1879:		
a) W papiérach publ. wart. nom. 1,700 zł. a.		
b) W kasie oszczędności	1,689	61

4) Depozyt J. W. Senatora Franciszka Brzozowskiego.

(Pod zarządem Wgo Karola Estreichera, Członka zwycz. Akad. Umiejętności.)

Fundusz ten wynosi w obligacyjach indemnizacyjnych galicyjskich, wartości nominalnéj 3,000 zł. a., bez kuponów.

MOWA
Jego Ekscel. hr. A. Potockiego
Vice-Protektora Akademii umiejętności
w Krakowie
na publiczném posiedzeniu téjże
w dniu 18 Maja 1880 roku.

W imieniu Najdostojniejszego Protektora Jego Cesarskiéj Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika mam zaszczyt powitać Was Panowie!

Dzisiejsze Zgromadzenie Wasze spływa się z czterechsetną rocznicą śmierci wiekopomnego męża, który urokiem cnót swoich i blaskiem nauki był ozdobą swych czasów, a wielkiém dziełem swego żywota na zawsze zaskarbił sobie wdzięczność i cześć narodu, któremu w drogiéj a niespożytéj spuściżnie zostawił opowieść ojczystych dziejów.

Z serdeczném zadowoleniem spełniam miły obowiązek, włożony na mnie przez Jego Cesarską Wysokość Arcyksięcia Karola Ludwika, który raczył upoważnić mnie, abym zapewnił Was Panowie, że Najdostojniejszy Protektor, oddając cześć pamięci najznakomitszego polskiego historyka XV wieku, bierze żywy i szczéry udział w tym pięknym akcie, którym Akademija postanowiła uczcić nieśmiertelne jego zasługi.

Oddając cześć wielkiéj pracy i wielkiéj nauce, która imię Długosza otoczyła wiekopomną sławą, nie można było zaiste obrać sposobu godniejszego nad owę inicyjatywę, która, gromadząc pod egidą Akademii mężów wiedzy i badaczy do wspólnego roztrząsania poważnych i doniosłych kwestyj naukowych, tak świetném jest spełnieniem owéj wzruszającéj prośby wielkiego dziejopisarza, w któréjto zaklina „mężów duchownych i świeckich, doktorów, profesorów, kollegiatów, studentów, pisarzów fakultetów matki naszéj Uniwersytetu krakowskiego“, aby dzieło przezeń rozpoczęte daléj prowadzili.

Taka cześć dla wielkich wzorów, mądre piastowanie najlepszych tradycyj naukowych, czerpanie z nich podniety do ciągłego postępu i nieustannych trudów na wielkim obszarze wiedzy przystoi téj znakomitej Instytucyi naszéj, która w krótkim stosunkowo okresie umiała spełnić wspaniałomyślne intencyje Swego Założyciela, miłościwie panującego Nam Monarchy, a po któréj, jako po ognisku światła w społeczeństwie, z wszelką otuchą oczekiwać możemy wysokiéj korzyści dla prawdziwéj, idealnie pojętéj nauki, o któréj śmiało powtórzyć można w ogólności to, co w ściślejszém znaczeniu czczony dziś przez Was mistrz Długosz, że „młode serca do sławy zapala, rozkoszą jest starców, ozdobą w pomyślności, w nieszczęściu zdrową radą i najpożyteczniejszą bywa dla ojczyzny“.

Odpowiedź Prezesa.

Ekscelencyjo!

Gdyby Akademija do spełniania swego obowiązku, prócz pojęcia swojego zadania, innéj jeszcze potrzebowała

podniety, skuteczniejszéj znaleźćby nie mogła, nad wzniosłe wyrazy, którémi do nas przemówić raczyłeś. Trafiają one zarazem do serca i rozumu naszego. Trafiają do serca, bo niepodobna przyjąć bez wdzięcznego uczucia zapewnienia, że Jego Ces. Wys. nasz Najdostojniejszy Protektor bierze żywy i szczéry udział w akcie, którym, pod bokiem Akademii, Komisyja historyczna postanowiła uczcić zasługi Długosza. Wszak jest w tém jeden więcéj dowód, w jak życzliwe ręce dla kraju, dla tego, co naród wielbi i miłuje, złożył N. Pan opiekę nad Instytucyją, którą w dobrotliwości swojéj do życia powołał.

Wyrazy Twoje Ekscelencyjo! trafiają wprost do rozumu; bo określasz w nich zadanie nasze z tą świadomością idealnie pojętéj nauki, z jaką rozum wskazuje jéj drogę, a sumienie wskazaną zatwierdza.

Upewniamy Cię Ekscel., że na téj drodze jesteśmy i nią postępować pragniemy, przekonani, że usprawiedliwi ona i Twoję dla naszych usiłowań pobłażliwość, i życzliwą opiekę Najdostojniejszego Protektora i nieocenioną łaskę Twórcy i dobroczyńcy naszéj Instytucyi.

Dra JÓZEFA MAJERA,

Prezesa Akademii umiejętności w Krakowie,

Sprawozdanie z naukowych i administracyjnych czynności, dokonanych w r. 1879/80.

Obszerniejszy niż dotąd obowiązek przypada dziś na mnie w udziale; — obowiązek zjednoczenia rozdzielanych dotychczas zadań Sekretarza i Prezesa. Potrzeba tego jest w związku z podwójnym celem dzisiejszego zgromadzenia naszego, które, czyniąc zadość przepisom ustawy co do corocznych sprawozdań z czynności, ma być prócz tego zagajeniem obchodu, poświęconego wdzięcznéj pamięci Jana Długosza, historyka naszego, zmarłego przed 400tu laty.

Komuż obeznanemu ilebądź z dziejami, obcém być może imię tego, z zakresu i wartości pracy piérwszego z XV wieku historyka polskiego, owego słynnego wychowawcy synów Kazimiérza Jagiellończyka, równie gorliwego kapłana jak obywatela, znanego nietylko w Koronie i Litwie, nietylko w ościennych lecz i dalszych krajach, gdzie głos jego brzmiał nieraz wobec papieżów i królów. Kiedy więc w 4-rechsetną rocznicę śmierci szczątki jego, ze skromnéj urny w krypcie kościoła na Skałce, przeniesione być

mają do sarkofagu, wystawionego przy gorliwém staraniu członka naszego prof. Łepkowskiego, kosztem krajowego funduszu; gdy szan. Kapituła katedralna z obrzędem tym złączy pamiątkowe nabożeństwo: to zaprawdę Akademija przeniewierzyćby się musiała swemu stanowisku wobec nauki i kraju, gdyby w szeregu tych szlachetnych objawów, głos jéj, dostrojony do ich treści, nie podniósł się publicznie, nie wyjaśnił i nie usprawiedliwił znaczenia obrzędu.

Takieto przekonanie pragnęła ona uwydatnić w zgromadzeniu dzisiejszém, dając w niém wyraz, obok obowiązku urzędu, obowiązkowi synów ojczyzny, wiernych pamięci zasłużonych w niéj obywateli; obowiązkowi pracowników na polu nauki, umiejących ocenić i uznać zasługi swoich poprzedników. Z obowiązku urzędu sprawić nam się należy z toku całorocznych czynności; z popędu serca, oddać hołd pamięci Długosza. Już uwieńczony jego wizerunek stawia ten zamiar przed oczy; wszakże skuteczniéj wykaże go dla umysłu Kol. jener. Sekretarz, kreśląc charakterystykę Długosza na tle ówczesnego dziejopisarstwa europejskiego; wiérsz natchniony treścią dzisiejszego obchodu, uzupełni w tym kierunku myśl Akademii; zarządzony zaś przez Członków naszéj Komisyi historycznéj zjazd badaczy dziejowych, z bogatym swoim programem, dodając obrzędowi namaszczenia naukowego, stanie się ostatecznie jego najświetniejszym wyrazem.

W tym stanie rzeczy, uczynienie zadosyć przepisowi Statutu, a więc zdanie sprawy z dokonanych w roku zeszłym równie naukowych jak administracyjnych czynności, będzie nateraz wyłącznie moim obowiązkiem.

Pod względem administracyjnym krótszym być mogę o tyle, że wiele spraw tego rodzaju dokonanych w roku

ubiegłym, było dalszym tokiem tych, o których już rokiem piérwéj mówić mi wypadło.

Do najważniejszych z pomiędzy nich, o ile dotyczy funduszu, należy ostateczny układ z pp. Szalajami, tudzież nabycie zbiorów po ś. p. Bolesławie Podczaszyńskim.

Skutkiem ostatniéj woli ś. p. Józefa Szalaja, właściciela Szczawnicy, Akademija, objąwszy w zarząd tameczny zakład zdrojowy, winna była wypłacać jego synom połowę dochodu. Ograniczało to niepomału swobodę administracyi, mianowicie co do ulepszeń nieco kosztowniejszych, pociągających za sobą znaczne umniejszenie dochodu. Skoro więc druga ze stron interesowanych objawiła życzenie zawarcia ugody, mocą któréj, po otrzymaniu kwoty ryczałtowéj, mogącéj zapewnić dochód, jaki średnią miarą przypadał jéj z trzechletniego obliczenia, zrzec się miała wszelkich do Zakładu pretensyj, Akademija przychyliła się do tego żądania, pod warunkiem, że układ w téj mierze zawarty, ze względu na substytucyję zastrzeżoną w testamencie, uchwale właściwego sądu poddany, a należytość w jego depozycie złożoną zostanie. Gdy to rzeczywiście nastąpiło, odtąd więc Akademija stała się niepodzielną właścicielką zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Ponieważ dla spłacenia należytości, uposażenie otrzymywane ze skarbu państwa, jak równie zasiłki z funduszów krajowych i miasta Krakowa użyte być nie mogły, z tego powodu, że ani ich cel na to nie zezwalalał, ani téż w takim razie starczyłoby środków koniecznych do spełniania własnego zadania Akademii, uciec się więc musiała do pomocy własnego funduszu żelaznego. Znaczna jego część w tym celu użyta, tymczasowo znajduje zabezpieczenie na samym zakładzie, z dochodu

zaś jaki tenże przyniesie, ile można najrychlej zwróconą zostanie.

Znana jest wartość zbiorów archeologicznych pozostałych po Bol. Podczaszyńskim. Poświęcił on ich gromadzeniu znaczną część swojego życia, że zaś, jako umiejętny badacz, robił to w myśl pewnego systematu, a jako zamiłowany w przedmiocie, nie szczędził nakładu, to téż zbiór po nim pozostały znawcy uważają za najcenniejszy i najwięcéj nauczyć mogący ze wszystkich krajowych. Taką była opinija równie naszéj Komisyi archeologicznéj, jak i 3 delegatów, którzy zbiór w mowie będący badali na miejscu. Mimoto, na uczynioną sobie propozycyję względem jego nabycia, Akademija nie kwapiła się z odpowiedzią, zadając sobie pytanie: czy jéj się godzi fundusz przeznaczony na własne badania i publikacyje obracać na zakupno zbiorów? Wszakże ostatecznie przyszła ona do przekonania, że w tym razie poniesiony wydatek nie może mieć innego znaczenia, jak zastąpienie jednorazowym nakładem kosztu, jaki pociągają za sobą rok rocznie celem archeologicznych poszukiwań zarządzane wycieczki; że oprócz tego zbiór o którym mowa, może dostarczyć materyjału do systematycznego opracowania zabytków z tych okolic kraju, w których niepodobna byłoby Akademii przedsiębrać własnych poszukiwań; że naostatek było byto bolesném i upokarzającém, gdyby zasób naukowy zebrany w kraju i jego stosunki objaśniać mający, przeszedł w posiadanie zagranicznych muzeów, które bez tego, skutkiem naszego położenia, nie mały w téj mierze robią nam uszczerbek.

Jużto rok upłyniony szczególnym ciężarem zawisnął na finansach Akademii; do powyższych bowiem nadzwyczajnych, a ze zbiegu okoliczności koniecznych wydatków,

przybywa jeszcze inny nieprzewidziany, a przynajmniéj o tyle chyba przewidzieć się dający, o ile pod grozą psucia się belek zostaje każdy niemal dom w ostatniem pięcioleciu nowo wystawiony. Ta prawdziwa epidemija dosięgła i części naszego budynku. Mimoto nie tracimy nadziei, że wzajemna względem siebie wyrozumiałość Wydziałów co do nagłości z osobna uważanych potrzeb, obok zasady oszczędności, przestrzeganéj najściśléj względem każdego zbędnego wydatku, dozwoli Akademii przebyć tę ciężką próbę bez przerwy w spełnianiu swojego zadania.

Stypendyja z fundacyj, których bliższe przeznaczenie wiadome ze sprawozdań dawniejszych, otrzymali na rok bieżący: Stypendyjum imienia Konarskiego pp. Narcyz Sikorski i Tadeusz Kraśnicki uczniowie Uniw. z warunkiem pracowania w Akademii sześć godzin tygodniowo, piérwszy w kierunku nauk przyrodniczych, drugi lingwistycznych. Stypendyjum imienia Ferd. Sawickiego otrzymał p. Jan Leniek, ucz. Wydz. filoz. Wreszcie stypendyjum imienia Śniadeckich w myśl nieodżałowanego Dr. Sew. Gałęzowskiego utworzone, najgłębiéj pomyślane i co do kwoty najznakomitsze, bo zapewniające rocznie 5000 frank., o którém w roku zeszłym obszerniéj mówiłem, przyznane zostało p. Dr. Zygm. Wróblewskiemu, docentowi fizyki w Uniwersytecie Strasburskim.

Co do fundacyi stypendyjnéj ś. p. Kasp. Bieleckiego, o któréj Akademija przez Prokuratoryję skarbową zawiadomioną została jeszcze w Maju 1877 r. nie weszła ona dotąd w wykonanie, dla niezałatwionych jeszcze formalności urzędowych. Nowa wreszcie tego rodzaju pomoc zostawiona rozporządzaniu Akademii, a mianowicie jéj Prezeza, zapowiedzianą została testamentem Dra Józefa Katarzyń-

skiego w Warszawie z d. 10 marca roku ubiegłego. Pisze on tam między innemi, iż dla Akademii Umiejętności w Krakowie przez miłą pamięć, że w tém mieście pobierał nauki, jako biedny uczeń i bez żadnych zasobów tamże uzyskał stopień Dra medycyny, przeznacza i leguje jako stały fundusz 15,000 rubli sr. dla biednych trzech uczniów, w stosunku 5% rocznie.

Na własne cele i potrzeby Akademii, a w szczególności na popęd wydawnictw Komisyi historycznéj p. z Wiszniowskich Brodczakowa, obywatelka z okolic Przeworska, przeznaczyła testamentem 5,000 złr. Takiéjże wysokości legat uczyniła dla Akademii ś. p. Anna z Treutlerów Helclowa, z któréj domu już nie piérwszy raz odbieramy zasiłek. Wszak bez pomocy udzielonéj przez ś. p. jéj męża Ludwika, budowa domu wówczas Tow. naukowego, dziś Akademii, długo zapewne byłaby oczekiwała swego ukończenia.

Kto własném mieniem ulżywa dolę nędzarzy, temu do spełniania tych szlachetnych uczynków wystarcza serce zagrzewane miłością bliźniego; kto jednak prócz tego pojęciem obywatelskiego obowiązku ogarnia pomoc niesioną naukowym zakładom, tak zwłaszcza u nas nowemu, więc niedość zrozumianemu jak Akademija; temu same pobudki serca wystarczyć nie mogą, tam w harmonii ze sercem iść musi szérszy pogląd na potrzeby kraju, jasna świadomość znaczenia, jakie pośród nich ma i mieć powinno podnoszenie naukowego poziomu. Te świadectwa wystawiły sobie obie testatorki, takie téż zapisze im Akademija w swéj wdzięcznéj pamięci.

Wreszcie Szan. nasz kolega Dr. K. Estreicher złożył w tych dniach na ręce Prezesa deklaracyję, mocą któ-

réj ofiaruje na rzecz Akademii 13,000 złr. a to stósownie do ostatniéj woli ś. p. Piotra Wereszczyńskiego, który przeznaczył dla tegoż Dra Estreichera 11,000 rub. sr. do rozrządzenia według własnego uznania w celach powszechnego użytku.

Wszystkie inne dary, jak zwykle szczegółowo ogłaszane w Roczniku, tak i te, które w roku ubiegłym otrzymała Akademija, już tam znalazły dla siebie odpowiednie miejsce. Przyjmujemy je z prawdziwą wdzięcznością, bo zasilając nasze zbiory, nadewszystko biblijotekę, dostarczają one do badań pomocy, jakiéj własnemi środkami Akademija zjednaćby sobie nie mogła. Do znaczniejszych tego rodzaju darów należą w tym roku z legatu ś. p. Starosty Siemianowskiego prócz wielu książek, piękny zbiór tak jego własnych, jak obcych akwarel i rysunków; powtórna przesyłka z Limy od p. Klugera, krakowianina, licznych tkanin, wyrobów z drzewa, gliny i metalu, pochodzących z dawnych grobowisk peruwijańskich; po jenerale Ludwiku Bystrzonowskim z Paryża przeszło 100 dzieł treści literackiéj, inżynierskiéj i wojskowéj; od p. Zienkowicza z Medyolanu trzecia już przesyłka dzieł cennych rozmaitéj treści; od p. Spassowicza rokrocznie nadsyłane kosztowne wydawnictwa rosyjskie; legatem p. Piotra Wereszczyńskiego z Petersburga przekazany Akademii bardzo liczny księgozbiór; wreszcie od hr. Wand. Pusłowskiego 34 rękopiśmienne kodeksy, gdyby opatrznêm natchnieniem rychło nadesłane Akademii, ledwie bowiem to nastąpiłc, gdy nieszczęściem słynna jego siedziba pod Warszawą stała się pastwą płomieni.

Sprawy administracyjne w stosunku z Władzami, wchodziły już poniekąd w zakres czynności naukowych, po

większéj bowiem części wymagały wyjaśnień na nauce opartych.

Wiadome już, w myśl wniosków Komisyi akademickiéj, urządzenie Archiwów krajowych w Krakowie i Lwowie, zostało w wykonanie wprowadzone, skoro tylko od powołanych do tego urzędników, we Lwowie Wydział krajowy, w Krakowie w jego zastępstwie Prezes Akad. odebrał przysięgę. Odtąd udział Akad. w sprawach archiwalnych ogranicza się do oceniania kwalifikacyi kandydatów starających się o miejsce bądź w lwowskiém, bądź w krakowskiém Archiwum krajowém.

O obszernych uwagach wypracowanych na żądanie Wydziału krajowego w przedmiocie ornamentyki gmachu sejmowego we Lwowie, mówiłem w roku poprzednim. W dalszym toku téj sprawy, Członkowie komitetu akademickiego, skutkiem odezwy Wydziału krajowego, udali się do Lwowa, gdzie w bezpośredniém porozumieniu w Komitetem w tym celu tamże zawiązanym, rzecz ostatecznie załatwioną została.

Wreszcie na żądanie Wydziału krajowego o wysłanie delegata, mającego uczestniczyć w naradzie nad ustawą o rybołostwie, Komisyja fizyjograficzna poleciła prof. Max. Nowickiego, lub w jego zastępstwie prof. Ant. Wierzejskiego.

Gdy przy kończącéj się w Krakowie odbudowie Sukiennic, w myśl budowniczego p. Prylińskiego, zaszła potrzeba trzech krótkich epigrafów, tudzież najtreściwiéj skreślonych kolei, jakie gmach ten monumentalny przeszedł od swego początku aż do dni ostatnich; dostarczyła ich Akademija, piérwszych w łacińskim, drugiego w polskim i łacińskim języku, ażeby o tym niemym świadku wzrostu, upadku i usiłowań narodu, kogo to obchodzić

może, nietylko krajowiec, lecz i cudzoziemiec, mógł powziąć wiadomość.

Jeżeli w końcu wspomnieć mi wypada o przeglądaniu, a w miarę potrzeby prostowaniu przekładu polskiego ustaw państwa, o ile w tym celu tłumacz urzędowy odwołuje się do Akademii, to przy téj sposobności nie mogę pominąć uznania jego gorliwości i sumiennego starania o wierność przekładu i poprawność języka, polegającą nie tyle na bezwzględnym puryzmie wyrazów, ile na przestrzeganiu jego ducha w składni i znaczeniu. Narzekania na wadliwość tłumaczeń, o ile doszły do ocenienia Akademii, przekonały ją, że pochodzą raczéj z tradycyi, niż z rzeczywistego słusznego powodu.

Liczba Akademij, Towarzystw i Zakładów naukowych, z któremi Akademija nasza wymienia swoje publikacyje, wynosząca dotąd 96, zwiększyła się w tym roku czterema, które w tym celu do nas się zgłosiły. Takiemi są: Geograficzne Towarz. w Petersburgu, Towarz. przyjaciół starożytności tamże, Towarz. archeologiczne chorwackie w Zagrzebiu, Muzeum Taylera w Harlemie.

Co do urzędów i składu Akademii w roku ubiegłym, stanowisko Sekretarza jeneralnego, na mocy wyboru dokonanego w d. 8 listop. powierzyła ona na nowo Drowi prof. Józefowi Szujskiemu.

Po wyborze Członków w zaprzeszłym roku dokonanym, w świéżo ubiegłym żaden grona naszego nie zwiększył, a oprócz tego kilku oczekuje jeszcze najwyższego potwierdzenia. Natomiast, smutném przeznaczeniem, nie było jeszcze roku, w którym nie wypadłoby nam zaznaczyć śmierci kilku z naszych towarzyszy.

Uległo jéj w tym czasie czterech z pomiędzy zwyczajnych, dwóch z grona nadzwyczajnych. Z pomiędzy piérwszych Piotr Burzyński, czł. czynny w Wydz. histor., któremu jako zmarłemu przed zeszłoroczném posiedzeniem publiczném, już w ówczas poświęciłem należne wspomnienie.

Drugi z kolei członek tegoż samego Wydziału zmarły w Paryżu Teodor Morawski, pamiętny w zawodzie literackim z historyi narodu polskiego, noszącéj cechę miłości prawdy i przekonania opartego równie na nauce jak i długiém doświadczeniu życia. Mąż ten silny charakterem, po trudach ruchliwéj młodości, po udziale w rządzie Królestwa polsk. w r. 1831, po zapasach w emigracyi, zawsze czysty w działaniach politycznych, kiedy znękany wiekiem nie mógł już inaczéj, jeszcze umysłem i piórem dla narodu pracował. Żył w gronie najpiérwszych powag w emigracyi, do takich téż historyja pewno go policzy, jak znowu nauka zostawi dla niego chlubne miejsce w rzędzie swoich pracowników.

Pokrewny duchem prawdy, czystością zasad, wytrwałością w pracy, a wreszcie życiem i śmiercią w obczyznie, był członek koresp. Akademii w tym samym Wydziale Bronisław Zaleski. Zahartowany w szkole nieszczęść, przez którą przeprowadziła go wojskowa orenburska służba, umiał on znosić późniejsze cierpienia z poddaniem się chrześcijańskiém i z tą pogodą umysłu, która w obejściu nadawała mu pewien urok słodyczy, a mimo pobłażliwości dla drugich, umiał zachować w zasadach wytrwałość, ufność i wiarę religijną. Wiadome jego stanowisko w sprawie uwłaszczenia włościan, wiadomo téż co go zajmowało, gdy się z kraju wydalił. Sekretarz Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, jego Roczników twórca i wydawca,

złożył w nich prace odznaczające się, równie jak inne, którym tylko mógł się poświęcić swobodnie, sumiennością w dociekaniu prawdy, szczérością w jéj opowiadaniu, a wdziękiem formy dostrojonym do harmonii panującéj w jego sercu i umyśle. Zawsze życzliwy Akademii, był on jéj najwierniejszym przyjacielem aż do końca życia; nieocenionym pośrednikiem w jéj naukowych stosunkach, usłużnym w każdéj potrzebie a uprzedzającym, gdy ją sam dostrzegł lub przewidział. Jak wysoko Akademija cenić to umiała, chciała dać temu wyraz, upraszając Tow. hist. lit., ażeby w czasie pogrzebowego obrzędu stało się tłumaczem jéj bolesnego uczucia i wdzięcznéj pamięci.

Ostatnim z członków zwyczajnych, któremu towarzyszyliśmy do grobu, był Józef Tetmajer, korespondent w Wydz. mat. przyrodn., były oficer sztabu głównego wojska polsk., późniéj budowniczy piérwszéj klasy dróg wielkiéj komunikacyi departamentu Sekwany w Paryżu, w końcu osiadły w Krakowie, mimo podeszłego wieku, naukowo czynny do ostatniéj chwili, którego wytrwała praca, charakter prawy obok ujmującego zachowania i połyski dowcipu, jak gdyby reflex od dawnych prób poetycznych, miłe po sobie zostawiły wspomnienie i wdzięcznie zapisały się w pamięci.

Z członków nadzwyczajnych zeszli z tego świata Filip Pokutyński i Dr. Aleksander Kremer. Piérwszy były prof. architektury w Instytucie technicznym w Krakowie, biegły w tym zakresie estetyk i historyk, pracami w tym przedmiocie otworzył sobie wstęp do Towarz. nauk., z którego następnie z woli N. Pana powstała Akademija, zaliczyła go w moc ustawy do członków nadzwyczajnych. Dr. Al. Kremer w tym samym do Akademii stosunku

będący, chociaż znaczną część życia przepędził w Kamieńcu Podolskim, miał sobie snać przeznaczone, ażeby, jak je rozpoczął, tak i zakończył w Krakowie. Wszakże gdziekolwiek przebywał, wszędzie zostawił on ślady serca dla ludzkości otwartego, gorącéj miłości kraju i nauki, za któréj popędem stał się twórcą dwóch Towarzystw lekarskich: podolskiego i krakowskiego. W zasadach nieposzlakowanéj prawości, głęboko religijny, z serca życzliwy Akademii, wspierał ją nietylko w pracach komisyjnych, ale według możności i własnym funduszem.

Stratę w ciągu roku czterech członków zwyczajnych i dwóch nadzwyczajnych, boleśnie uczuć musiała Akademija. Krótkie wspomnienia, które im tu poświęciłem, uczucia tego wyrazić nie mogą, niechże wszelako będą przynajmniéj zadatkiem téj wdzięcznéj pamięci, jaka im od nas słusznie się należy.

Na tém kończę piérwszą część mojego zadania. Przystępując do drugiéj, a mianowicie do szczegółowego przeglądu prac naukowych, zwrócić muszę przedewszystkiém uwagę na ich rozdział między Wydziały i Komisyje akademickie. Prace dokonywane w Wydziałach, mają znaczenie więcéj kosmopolityczne, prace komisyjne odnoszą się we wszelkich kierunkach badania do kraju; piérwsze prócz tego, podają pewne opracowane szczegóły, czy jako osobne dzieła, czy jako rozprawy, wszakże luźne, jak je wola lub możność autorów nadarzy; drugie gromadzą systematycznie według obmyślanego planu materyjał, który w swym czasie umiejętnie użyty, stanie się podstawą ściśle naukowych, tém samém gruntowniejszych niż dotąd wiadomości o kraju, we wszelkich kierunkach badaniu jego dostępnych, tak w fizycznym jak i moralnym zakresie.

Z téj charakterystyki wynika, że, aby dać obraz korzyści, jakie odnieść mogła nauka z prac dokonywanych przez Wydziały, należałoby szczegółowo przy każdéj z nich wykazać, w czém dawniejsze stanowisko badanego przedmiotu zmieniła albo rozszerzyła? co wniosła do nauki nowego? Gdy atoli ani czas, ani miejsce uczynić tego nie dozwala, proste zaś wyliczenie tytułów nie dla każdego równo zrozumiałych, raczéj nużyłoby uwagę niż wyjaśniało treść opracowania; sądzę więc, że licząc się z koniecznością chwili, nie uchybię obowiązkowi Sprawozdawcy, gdy ograniczę się jedynie do statystycznego poglądu na prace dokonane w Wydziałach, nad dostępniejszemi zaś w ogóle i w pewnym związku z sobą prowadzonemi pracami w Komisyjach, nieco bliżéj zatrzymam uwagę.

Było tedy prac ogłoszonych przez Wydziały ogółem 30. Z téj liczby na **Wydz. filologiczno-literacki** przypada 9, których autorami pp. Chodźkiewicz, Krystyniacki, X. Ogonowski, X. Polkowski, prof. Szujski, Malinowski i trzech pracowników w jego seminaryjum: Matusiak, Zawiliński i Hanusz. **Wydz. historyczno-filozoficzny** dostarczył ich 7, pracą pp. Żychlińskiego, Wojciechowskiego, Droby, Świeżawskiego, prof. Bobrzyńskiego, X. Polkowskiego i p. Senat. Hoszowskiego. Reszty w liczbie 14tu dostarczyli w **Wydz. matematyczno-przyrodniczym**: ś. p. Tetmajer, prof. Stanecki, Piotrowski, Czyrniański, Karliński, Rostafiński, Radziszewski, Bandrowski, pp. Abakanowicz, Wierzbicki, Trejdosiewicz i Rehman. Oprócz tego w przedmiotach tego Wydziału, w celu zastrzeżenia piérwszeństwa pomysłów, złożyli do akt Akademii w kopertach opieczętowanych za-

rysy swych myśli pp. Lubliński z Warszawy, Abakanowicz ze Lwowa i Zwoliński z Krakowa.

Nie mały to zaprawdę plon jednorocznéj pracy, dostarczony nauce, z którego korzystanie mają jeszcze ułatwione cudzoziemcy, przez podawanie skróconéj treści w językach dla nich dostępniejszych. Ich rzeczą, o ile plon ten zużytkować zechcą. Sądzę jednak, że umiejętność prawdziwa, wolna od uprzedzeń, postęp zjednany gdziekolwiek, powita, a przynajmniéj powitać powinna, jako pożądany nabytek i wcielić go do spólnéj naukowéj skarbnicy. Naszą więc rzeczą nie ustawać w pracy, ażeby wreszcie w powszechnym ruchu naukowym stać się tém jawniéj nieobojętnym czynnikiem.

Zapewne trudne to zadanie w zakresie nauk, że tak powiem, kosmopolitycznym, każdemu narodowi zarówno dostępnych. Bo czémże garstka naszych pracowników? czém szczupłe nasze środki w porównaniu z temi, któremi inni rozporządzać mogą? Trudność wszelako nie jest niepodobieństwem, a stare axioma: *gutta cavat lapidem*, powinnoby i tu dodawać otuchy.

Wszakże jest pole naukowéj uprawy, na którém nie łatwo zastąpić nas mogą obcy pracownicy, które jest naszém przeważnie, na którém obcą pomoc wdzięcznie przyjmujemy, na nię wszelako ociągać się nie możemy, a z którego zebrane plony naukowe, muszą nabrać znaczenia integralnéj części w całości powszechną pracą zdobywanéj wiedzy. Takiém polem naukowego badania jest nasz kraj, jego język, dzieje polityczno-społeczne, historyja sztuk i literatury, stosunki prawne, jego powietrze, wody i lądy, ziemia ze wszystkiém co jéj wnętrze ukrywa, co na niéj żyje i działa, a więc i człowiek pod względem fizycznym.

Tegoto pola Akademija przedewszystkiém nie spuszcza z uwagi, poświęcając mu prace licznych swoich Komisyj, o których z kolei mówić mi wypada.

Nie chcąc wszelako, jak przy pracach Wydziałowych tak i tu, nużyć uwagi wyliczaniem z osobna każdego szczegółu, pozwolę sobie przedstawić w pewnym organicznym związku dostarczony przez Komisyje materyjał. W tym celu prace 9ciu naszych Komisyj odnieść muszę do dwóch grup, według powinowactwa przedmiotów, któremi każda się zajmuje, a mianowicie do badających kraj pod względem duchowo-moralnym, jak Komisyja językowa, biblijograficzna, archeologiczna, historyczna, prawnicza, historyi sztuki i literatury, lub pod względem historycznym, jak Komisyja antropologiczna i fizyjograficzna z licznemi swemi poddziałami.

W kierunku grupy piérwszéj Akademija liczyć się musiała z pełną zasług przeszłością, z pracami licznych uczonych i nakładami niemniéj licznych mecenasów, pragnących przechować i rozszerzyć jéj drogą spuściznę. Wobec tego rodzaju dawniejszych i spółczesnych przedsięwzięć, za cel wytknąć sobie musiała uzupełnianie, porządkowanie, doprowadzanie do pewnéj metody wydawnictw historycznych w najobszerniejszém rozumieniu, nadto spieszenie w tym kierunku z pomocą, gdzie tego okazała się potrzeba, zwracanie się przedewszystkiém tam, gdzie pomoc prywatna była najdalszą i najtrudniejszą; podejmowanie kwestyj najzawilszych, najmniéj rozjaśnionych, celem ułatwienia rozwiązania tychże, w końcu przypominanie i uchwalanie w pamięci spółczesnych stanowczych epok i wydarzeń w historyi i oświacie kraju;— oto w zarysie ogólnym kierunki usiłowań zjednoczonych w téj grupie Komisyj.

W kolei czasu poczynając od zamierzchłéj przeszłości, wspomnieć mi przychodzi o pracy **Komisyi archeologicznéj**, która wydawnictwem *Zabytków przedhistorycznych w ziemiach polskich*, tudzież uważanych pod tym względem *monografij do rzeczy*, dąży do wykazania, o ile i jaki zachodziłby związek między odszukanemi przedmiotami i geograficzną krajów naszych przestrzenią, ażeby idąc śladem w pracy J. N. Sadowskiego już w części szczęśliwie utartym, utworzyć niejako pomost, od czasów zamierzchłych do historycznych przeprowadzający. Praca p. G. Ossowskiego *o poszukiwaniach w Prusach królewskich* znacznie się do tego przyczynia.

Skrzętna w swéj pracy **Komisyja historyczna** sięgając po czasy najdawniejsze, z jakich pozostały nam historyczne zabytki, ogłasza lub przysposabia odpowiednie wydawnictwa, do jakich należy: IV. tom zamierzonego i rozpoczętego przez A. Bielowskiego zbioru ówczesnych Kronik, Roczników, Żywotów świętych i t. p. dokumentów jako *Monumenta Poloniae historica*, opracowany we Lwowie pod kierunkiem Dra Małeckiego, Liskego i Kętrzyńskiego przez tameczne grono Członków Komisyi; piérwsza część *Kodeksu dyplomatycznego miasta Krakowa* od r. 1257 do 1506, opracowana przez Dra Piekosińskiego; będący w druku *Dyplomataryjusz W. ks. Litewskiego* Witolda, opracowany przez Dra Prochaskę; wreszcie gromadzące się materyjały do nowego tomu listów historycznych z w. XV.

W harmonii ze zbieraniem dokumentów historycznych z tych odległych czasów i niejako w ich uzupełnieniu, zadaniem **Komisyi językowéj** było wyłącznie rozpatrywanie ówczesnych zabytków języka, celem wypracowania *Słowni-*

ka języka staropolskiego. Żmudna ta praca przez samych uczestników miejscowych dokonaną być nie mogła dla braku materyjału, który koniecznie zużytkować należało. Nie brakło jednak chętnych współpracowników we Lwowie, Warszawie, Wielkopolsce i Wrocławiu, przy których pomocy praca przygotowawcza postąpiła o tyle, iż do układania alfabetycznego zebranych wypisów przystąpiono już pod bezpośrednim kierunkiem prof. Malinowskiego. Obok tego, tenże sam członek i Sekretarz Komisyi przygotował i oddał do druku rękopism *Kazań* X. Paterka, pochodzący niewątpliwie z początku wieku XVI, ile że śmierć autora nastąpiła w r. 1519. Zabytek ten dowodzi, że stylistyczne wyrobienie języka było już przed wiekiem XVI, który je tylko bogatą swoją literaturą dzielnie uzupełnił i rozszérzył.

Dzieje wewnętrzne wieku XVI, téj w sprawach religijnych najważniejszéj epoki, znane dotąd z prac J. Łukaszewicza, osnowanych przeważnie na źródłach różnowierczych, rozjaśniły się wydaniem *Listów* Andrz. Zebrzydowskiego i Stanisława Hozyusza, prowadzących przez dzieje upadku i odrodzenia Kościoła katolickiego. Nad korespondencyją Hozyusza trwa dalsza praca pod tym wzorowym kierunkiem Dra prof. Zakrzewskiego, jakiego dał dowód w wydaniu tomu Igo, mogącego ostać się bez szwanku wobec najwybredniejszéj krytyki.

Do nadmienionych dwóch epok odnoszą się z wydawnictw **Komisyi prawniczéj**: *Zabytki prawniczéj literatury XV* i *XVI wieku*, oraz *Wyroki sądowe z XVI wieku*; z prac **Kom. historyi oświaty i literatury**: badania nad dziejami Uniwersytetu krakowskiego w tych czasach, starania téjże około złożenia w całość prac humanistów na-

szych na polu poezyi łacińskiéj. Ten badawczy kierunek w dziejach naszych najruchliwszéj epoki, zyskał w nowych odkryciach bogaty materyjał, jak n. p. owe spisy rycerstwa z drugiéj połowy XVgo wieku i księgi sądów obozowych wyprawy Jana Olbrachta w r. 1497, które zawdzięczamy prof. Bobrzyńskiemu.

Z dalszego dziejów naszych obszaru, stoi na szerokim planie *zgromadzanie do historyi Jana III.* wszystkiego, co tylko przydatném i dostępném okaże się w tym celu w kraju albo za granicą. Przedsięwzięcie to niewątpliwie przez dłuższy czas wyczerpywać będzie siły i fundusze **Kom. historycznéj**. Po ogłoszeniu już tomu Igo, opracowanego przez p. Waliszewskiego z Archiwum francuskiego, drukuje się obecnie tom IIgi; niemniéj wstępny tom do dziejów Sobieskiego jako chorążego kor., marszałka i hetmana, którego opracowanie podjął p. Fr. Kluczycki. A skoro nadesłane nam przez czł. Akad. hr. Aug. Cieszkowskiego odpisy z Archiw. weneckiego, tyle dla owéj epoki ważnego, co najmniéj 1 tom wypełnią, to całe to wydawnictwo, jak się zdaje, żbliży się rozciągłością do Akt Tomickiego.

Wszakże nie sama tylko chęć uświetnienia rocznicy, dokonanéj pod przewodem Jana III. odsieczy Wiednia, przewodniczy temu przedsięwzięciu. Dzieje wieku XVII, jednostajne co do podstawy, jaką dają społeczeństwom instytucyje, pod jednym przynajmniéj względem rozjaśnione, rzucą blask przed i poza siebie, wytłumaczą tę dziwną grę barw światła i cienia, świetności i upadku, któréj historyja polska do końca wieku XVIII przedstawiać nie przestaje.

Dla rozjaśnienia tych czasów, Kom. historyczna winnym jeszcze kierunku dokłada starania. Gromadzi oną

materyjał do dziejów *Sejmowania polskiego*, w małéj tylko części dotąd ogłoszony. Ponieważ użyty przez nię format téj publikacyi, pod nazwiskiem *Acta historica*, tak przez biblijotekę Krasińskich, jak przez Towarz. nauk. poznańskie uznany został za praktyczny, podnosi zatém nasza Komisyja myśl, czy nie byłoby dobrze i wielce dogodnie, ażeby w wydawnictwie Dyaryjuszów sejmowych, gdziekolwiekby to nastąpiło, stósować się do niego i utworzyć tym sposobem zbiorową siłą, treścią i zewnętrznością jednolity obraz parlamentaryzmu w Polsce. Zapewne byłoby lepiéj, gdyby Akademiję stać było na osobne *Acta comitialia*, na jakie stać dzisiaj Akad. peszteńską, gdy jednak to być nie może, to podobno myśl naszéj Komisyi zasługiwałaby na wszelkie uznanie.

Odnośnie do téj epoki wspomnieć jeszcze należy o zamierzoném staraniem **Kom. prawniczéj**, a funduszem przyjaciela nauk z Warszawy wydaniu uzupełniającego tomu *Voluminum legum*, którego druk opóźniły dotąd mozolne a niezbędne z metryką koronną porównania. Daléj o *Katalogu biblijograficznym* dzieł z XVII i XVIIIgo wieku, w gronie **Kom. biblijograficznéj** przez czł. Akademii Dra Estreichera właśnie wykończanym, którego bogactwo korzystniéj niż dotąd zapatrywać się każe na ruch książkowy w tych wiekach chylenia się do upadku, a stanie się dzielną pomocą dla historyków literatury i badaczów jéj wpływu na dzieje społeczne. Tu wreszcie należy prowadzone bez przerwy przez Dra W. Wisłockiego wydawnictwo *Katalogu rękopimsów biblijoteki uniwersyteckiéj*, tudzież z zakresu **Kom. historyczno-literackiéj** wydanie w 2gim tomie jéj Archiwu ciekawego zabytku, jakim jest nieznana dotąd X. Konarskiego tragiedyja: *Epaminondas*. Pochodzi ona z rękopismów bibli-

joteki suskiéj hr. Branickich, a wydaniem zajął się Dr. Fr. Nowakowski, biblijotekarz tamtejszy i nadzw. członek Akademii.

W tym według kolei epok historycznych przeprowadzonym poglądzie na ruch naukowy piérwszéj grupy Komisyj akademickich, o jednéj jeszcze nie było wspomnienia, ile że jéj skuteczne prace, dla właściwości swojéj, osobnego wymagały uwzględnienia. Rozumiem to o **Kom. do badania historyi sztuki w Polsce.** Wzięła ona sobie przedewszystkiem za zadanie, artystyczne rozeznanie i opisanie najdawniejszych, w części ruiną zagrożonych zabytków, o czém w poprzednich sprawozdaniach była kilkakrotnie mowa, a czego dowodem są jéj publikacyje, mieszczące nazwiska pp. Popiela, Sokołowskiego i prof. Łuszczkiewicza. W tym kierunku prowadzi ona daléj swe poszukiwania, przy czém w tym roku zwrócić jéj wypadło uwagę na 2 budowle cerkwi greckich św. Stanisława w Haliczu i cerkwi w Kołoży na Litwie, z których każda dała powód do ciekawych spostrzeżeń. Podjęła prócz tego Komisyja nowe badania nad zabytkami sztuki malarskiéj XV wieku w Krakowie; wydano *Legendę o św. Jadwidze* z ofiarowanym przez autora p. K. Stronczyńskiego atlasem obrazów podług rękopisów, Ostrowskiego z r. 1353 i Wrocławskiego z r. 1451. Wreszcie w poczet wydawnictwa Komisyi weszła także kilkakrotnie na różne, a teraz piérwszy raz na polski język przełożona, *Theophili presbyteri et monachi diversorum artium Schedulà*, któréj najdawniéjszy rękopism odnosi się jeszcze do wieku XIIgo, a któréj przekładu dokonać mógł tylko tak wybornie z językiem i techniką sztuk obeznany uczony, jak nasz szan. członek T. Żebrawski. Nie wątpimy, że tłumaczenie to

może oddać przysługę w dalszych poszukiwaniach na polu sztuki średniowiecznéj i dlatego téż znalazło ono miejsce w naszych wydawnictwach.

Taki jest obraz prac naszych w zakresie piérwszéj grupy Komisyj. Co się tyczy drugiéj, badającéj kraj pod względem przyrodniczym, niepodobna iść torem, jakiego się trzymałem poprzednio. Bo chociaż jedna z nich, mianowicie antropologiczna, schodzi się to z archeologiczną, to z językową, to wreszcie z historyczną; to jednak wypadki jéj pracy ani się dadzą zregestrować według historycznych epok kraju, ani téż tém bardziéj ująć w ten sposób w jakiś organiczny związek z należącą po téj grupy Kom. fizyjograficzną, żeby obie uczynić przedmiotem wspólnego poglądu. O każdéj więc z osobna mówić mi przychodzi.

W **Kom. fizyjograficznéj**, staraniem sekcyi meteorologicznéj zbiérane z 30 miejsc kraju spostrzeżenia stanu powietrza, stanu rzék, tudzież fito- i zoofenologiczne, obliczył zestawił i ostatecznie zredagował czł. Akad. prof. Karliński, Dr. zaś Wierzbicki prócz spostrzeżeń magnetycznych z Krakowa i Wieliczki, zebrał wiadomości o *Gradobiciach w Galicyi.*

Pod względem geologicznym usilność zeszłoroczna Komisyi zwróciła się szczególniéj do *Tatr*, o których dotychczas zebrane wiadomości, nie wyjmując mapy geologicznéj przez Zakład geol. wiedeński wydanéj, mogą dać tylko ogólne, w szczegółach częstokroć mylne, i do celów górnictwa niedostateczne wyobrażenie. Dokonane w tym kierunku zeszłoroczne poszukiwania człon. Akad. prof. Altha, przy spółdziałaniu p. Bieniasza, rzecz tę posunęły o tyle, że jak tuszy sobie Komisyja, uzyska ona już w przyszłym roku dostateczny materyjał do nakréślenia mapy, nietylko

nauce w teoryi, ale i praktycznym celom zadosyć czyniącéj. Prócz tego przedsięwzięte w dopełnieniu dawniejszych poszukiwania p. Bieniasza na *Podolu galicyjskiém*, posłużyły mu do nakreślenia mapy geologicznéj téj części kraju. Ogłosiła téż Komisyja pracę jego o *fosforytach galicyjskich*, mogących służyć za materyjał nawozowy, w kraju jak nasz rolniczym, tyle pożądany.

Z sekcyi zoologicznéj przyczynili się do uzupełnienia krajowéj *Fauny chrząszczów, mięczaków i wijów* pp. Kotula, Bąkowski i Stobiecki, poszukiwaniami w okolicy Przemyśla, Podola gal. i Babiéj góry.

W kierunku botanicznym badał p. Śleńdziński okolicę między *Seretem* a *Dniestrem*, a p. Szyszyłowicz *Tatry*. Między 1000 roślin przez piérwszego zebranych, znalazło się kilka w naszéj florze dotychczas nieznanych.

Wszystkie te poszukiwania dokonane były w myśl zarządzenia naszéj Komisyi, zostającéj pod ogólnym kierunkiem czł. Akad. prof. Kuczyńskiego. Wszakże dzięki obudzonemu ruchowi w téj dziedzinie nauki, usiłowania jéj jeszcze i z innéj strony znalazły poparcie. Tu należy ogłoszona już praca prof. Trejdosiewicza: *O badaniach geologicznych w Król. pol w okolicách Opatowa, Zbrzy i Kleczanowa*, p. G. Ossowskiego: *O labradorytach na Wołyniu* i p. Radziszewskiego: *Rozbiór chemiczny zdroju Wandy w Szczawnicy*. Nadesłane przez p. Gustawicza: *Zapiski florystyczne z powiatu Bobrzeckiego*, tudzież obszerna praca Dra Zapałowicza: *O roślinności Babiéj góry*, pod względem botaniczno-geograficznym, zaopatrzona odpowiednią mapą i dadatkiem do Flory Pilska i Makowskiéj góry, wzbogacą będący w druku nowy

tom, rokrocznie ogłaszanych przez tę Komisyję sprawozdań.

Ostatnia w tym szeregu a nadto i z czasu swojego istnienia **Kom. antropologiczna**, powodowana równą jak inne miłością kraju będącego przedmiotem badania, i kierunku nauki stanowiącego jéj bliższe zadanie, nie była ostatnią w dążeniu za niemi do wspólnego celu.

Stósownie do 3ch sekcyj, praca jéj odnosiła się: do poszukiwań zabytków człowieka lub dzieł jego ręki, z czasów do których nie sięga historyja; do określenia charakterów fizycznych ludności obecnie żyjącéj; do zbadania nareszcie jéj strony psychiczno-społecznéj, jak różnice zwyczajów, obyczajów, mowy, wierzeń, przesądów i t. p. właściwości etnograficznych.

Komisyja antropologiczna, podobnie jak fizyjograficzna, nie ma materyjału w drukach ani rękopismach; ich archiwum jest przyroda w pełném bogactwie swych objawów i płodów. Aby bogactwa te w szczegółach wyśledzić, objawy pochwycić, potrzeba mnogo rozsypanych po kraju, do pracy chętnych a umiejętnie do tego usposobionych pracowników. Nie zabrakło ich Kom. antropologicznéj w kraju i za krajem, co dało możność zebrania wielu naukowych przyczynków, sięgających daleko poza zakres Galicyi.

Należą tu pod względem etnograficznym: p. Kolberga: *Pieśni ludu litewskiego,* tudzież *z ziemi Dobrzyńskiéj,* dopełniające dawniejszą pracę p. Petrowa; X. Siarkowskiego: dalszy ciąg *materyjału etnograficznego z okolic Kielc*; podobnież X. Brykczyńskiego: *z okolic Płocka, Raciąża i ziemi Dobrzyńskiéj*; p. Grajnerta: *Wiadomości etnograficzne i pieśni ludu Wieluńskiego*; Dra

Dybowskiego: *Przysłowia białoruskie*; Dra Wierzbickiego: *Przepowiednie ludowe pogody.*

Z zakresu charakterystyki fizycznéj obecnéj ludności galicyjskiéj, zdający sprawę, dawniejsze swoje *poszukiwania co do rocznepo przyrostu ciała u ludności ruskiéj*, uzupełnił takiemiż oznaczeniami u *Polaków* i *Żydów*, z których piérwsze już ogłoszone, drugie znajdują się w druku.

Naostatek co do *poszukiwań antropologiczno-archeologicznych*, robili je z zarządzenia Komisyi p. Umiński w Popówce pod Krakowem, p. Kirkor na południowém Podolu. Zebrał on z tamecznych grobowisk liczne zabytki człowieka i dzieł jego ręki, wskazał i mapą unaocznił *bieg wału Trajana*, opisał badane spólnie z p. Przybysławskim nader ciekawe, przez różnych różnie oceniane, tak zwane *Bołdy* w Stryjskiém. Prócz tego gorliwi czł. kom. pp. Gloger, Radzimiński, Rulikowski, Przybysławski nie ustawali w życzliwém współpracownictwie, skutkiem czego zakres badania rozszérzył się na Wołyń, Żmujdź, Ukrainę i Kurlandyję; gdy znowu p. Tiedemann nsdesłał *Wiadomości o grobach rzędowych w Słoboszowie w W. Ks. Poznańskiém*, dołączając do tego kości jednego skieletu, a p. Hagner inżynier: *Opis odkrytych przez siebie śladów budowli palowych w téjże dzielnicy w torfowisku pod Odolanowem.* Zbadanie nadesłanych czaszek z Słaboszewa, jak niemniéj otrzymanych w Tczewa, z powiatu Ostrowskiego na Wołyniu i z Podola galicyjskiego, jak poprzednio tak i w tym roku było wyłącznem a umiejętném dziełem czł. Akad. Dra Kopernickiego. Naostatek do rzędu zadań Komisyi, należy powierzone p. Ossowskiemu zbadanie wszystkich jaskiń krajowych, co téż w znacznéj części dokonaném już zostało w okolicach Kra-

kowa. Mianowicie zaś, z dwóch pasm wzgórz biegnących tu prawie równolegle, zbadano w całém północném, ciągnącém się wzdłuż granicy Królestwa Polskiego, jaskiń 29, w południowém dotąd tylko kilka, z których najobfitszych zabytków dostarczyła jaskinia w Piekarach. Mówiąc o tém, niepodobna mi pominąć milczeniem wdzięcznego uznania dla tych zacnych obywateli, którzy wysłannikowi Akademii w różnym względzie dostarczali pomocy. Bez tego życzliwego udziału, przeprowadzenie w tym kierunku zamiaru przez nię powziętego, byłoby prawie niepodobném.

Na tém kończę ogólny przegląd naukowych zajęć Akademii, w roku przeszłym podjętych, dokonanych lub w toku będących. Mam zaprawdę obawę, czy mimo starania o najtreściwsze zarysy, przy długim szeregu tychże nie nadużyłem uwagi szan. Zgromadzenia? W tém jednak znajduję otuchę, że przydługi ten szereg, był koniecznėm następstwem ożywionego i coraz dalsze sfery ogarniającego ruchu téj młodocianéj jeszcze Instytucyi. Co jeśli tak jest, to pewnym być można, że tętno krzepko bijące w jéj łonie, znajdzie przychylny odzew w prawém sercu nietylko rodaków, ale każdego zdolnego znaczenie wiedzy pojąć, a pełną trudu drogę do niéj wiodącą należycie ocenić.

Nic zapewne łatwiéjszego, jak z kilku pochwyconych szczegółów, popuściwszy wodze fantazyi, budować kolosy teoryj; wszakże tym sposobem nie zdobywa się nauka, lecz fantastyczny utwór, im śmielszy, że nie powiem, zuchwalszy im więcéj wkraczający w zakres stosunków, społecznych, tém niebezpieczniejszy w swém zastosowaniu. Znana nam zapewne ważność teoryj i znaczenie hipotez w nauce; lecz

idzie tu o ostrożność w wyrokowaniu i tworzeniu abstrakcyj, o nieprzesądzanie i podubieganie wywodów nie mających dość silnéj podstawy. Ta właśnie oględność była i zostanie piętnem naszéj pracy, szczęśliwi, jeśli jéj skutkiem zostawimy następcom nowo zdobyty zasób wiadomości, przy którym polot ich myśli będzie mógł znaleźć bezpieczniejsze oparcie, popędy serca rozumny kierunek, nauka rzeczywistą korzyść, a kraj — może sprawiedliwsze, niż dotąd, uznanie!

STANOWISKO DŁUGOSZA
W HISTORYJOGRAFII EUROPEJSKIÉJ *).

Czterysta lat temu, może tegoż dnia i téj godziny, która nas tu zgromadza, Jan Długosz, kanonik krakowski, wybrany arcybiskup lwowski, przestał, wedle pięknego wyrażenia Marcina Kromera, żyć i pisać historyją swoją. Ostatnich dni życia na łożu boleści i śmierci, tuż po dwóch wiadomościach, pod r. 1480 umieszczonych, skréślił on ziębnącą zapewne już ręką epilog swego dzieła, gdzie mówi: „Po długoletnich trudach, po wielu rozmyślaniach, po licznych zachodach i podróżach za ojczystémi i cudzémi rocznikami, po zniesieniu wielu obelg i obmów, wielu ubliżeń i uszczypliwości, nie małéj dożyłem rozkoszy, leżąc wśród bólów na tapczanie moim, dochodząc do końca dzieła mego, czując, że choćbym raczéj dla czci Boga i potrzeby ojczyzny jak dla dogodzenia duchowi memu, chciał iść daléj, zabroni mi tego los, zabronią przecinające wątek mego żywota Parki.“

*) Rzecz czytana na posiedzeniu Akademii w Krakowie d. 18 Maja b. r.

W dalszym ciągu tego pięknego żegnania się z światem i dziełem 25 lat żywota, mąż chrześcijański, spokojny w sumieniu, że dążył do prawdy, widzi niedostateczność roboty, opowiada, jak wśród dolegliwości lat ostatnich, poprawiał rzecz i udoskonalał, jak pojedynczych ustępów redakcyją do siedmiu zmieniał razy.

Wśród tego rozpamiętywania przychodzi chwila podniosła w pisaniu epilogu, chwila, w któréj ważąc złe i dobre, błędy i zalety swojéj pracy, czuje, że przeważa dobre, że pozostawia rzecz wielką, piękną i pożyteczną; dziękuje Bogu, Bogarodzicy, świętym i patronom Polski, że jéj dokonał. Po niéj przychodzi jeszcze uczucie bólu, że ją pozostawia niepewnéj przyszłości, że nie będzie tego, coby ją daléj prowadził w pokoleniu, które zaniedbywało historyję. „Proszę i zaklinam duchownych, świeckich i mnichów, szczególniéj doktorów, profesorów, magistrów, studentów naszéj *Alma Mater* uniwersytetu, aby ktokolwiek z nich wedle możności Roczniki te moje daléj prowadził, aby wyschnąć im i zaginąć marnie nie pozwolili. Proszę doktorów, magistrów, profesorów, kollegijatów, zaklinam ich i wzywam, aby odłączywszy jednę z najlepiéj uposażonych kolegiatur, a z nią magistra zdolnego, w studyjach humanitarnych biegłego, zobowiązali go do wyłącznego zajęcia się Rocznikami, do myślenia o nich, do rozmiłowania się w nich, rozkoszowania w nich, mówienia o nich dniem i nocą i do służenia w ten sposób potrzebie i sławie ojczyzny, nadewszystko zaś Bogu i prawdzie!“

Słowa te wiodą nas po cztérystu latach do domu przy ulicy Kanonnéj, pozwalają nam widzieć niejako walkę Długosza z śmiercią, odczuć ostatnie myśli jego żywota. Rozumiemy ich ton smętny, widzimy tragiczność w wymownych

wezbraném uczuciem zaklęciach człowieka, który aż do Naruszewicza czasów nie doczekał się następcy. Autograf ostatni Długosza dostał się rzeczywiście Uniwersytetowi Jagiellonskiemu, drugi rękopis kapitule krakowskiéj, jeden i druga miały niezawodnie najlepsze względem sławnego nieboszczyka chęci, ale jeżeli skromnością naiwną u starego Długosza było spodziéwać się możności kontynuacyi, ochota zbiéra przynajmniéj ruszyć ramionami nad pokoleniem epigonów, którzy obowiązek pojęli wręcz odwrotnie, jako potrzebę przerobienia i poprawy jego dzieła, ba, jako licencyję zużytkowania go a zaprzepaszczenia! Cóż powiedzieć o Miechowicie, który czeka z wspomnieniem o Długoszu aż do r. 1480, gdy do tegoż roku go wypisuje i to stokroć gorszą od niego łaciną, co o Decyjuszu, który w dedykacyi kroniki Miechowity Zygmuntowi I śmié powiedzieć: Aż dotąd dzieje Sarmatów i Polaków z braku pisarzy zapomnieniem się okrywały, dopóki mąż znakomitego ducha, Maciéj z Miechowa, nie podjął ich odbudowania z fragmentów bez nóg i głowy! Co o Wapowskim, który omówiwszy i skróciwszy Długosza *politiore eloquio*, jak mówi Herburt, również źródło swoje do r. 1480 przemilczał? Co o Kromorze, który przyznał wprawdzie, że wielką i niestrudzoną pracą Długosz złamał piérwsze lody historyi, wskazał pasożytną Miechowity, Decyjusza i Wapowskiego naturę, ale zarzuciwszy temuż Długoszowi bez usprawiedliwienia chaotyczność i niewykończenie, sam ani krytyczności większéj, ani w głębokości w pojęciu zadania historyka, mimo archiwalnych studyjów, jakiemi się pyszni, dowodów nie dał.

Góruje więc ta postać historyka nad świetnym i bogatym w humanistów literatów wiekiem XVI, w wyższym zaś jeszcze stopniu nad niziną historyjograficzną XVII wieku.

Mimo woli pyta się człowiek, co było przyczyną téj małości, ba, prawie nieuczciwości najbliższych, co przyczyną, że wiek XVI nic z Długosza, oprócz *Vita s. Stanislai*, książki pół pobożnéj, nie wydrukował, że w 1614 dopiéro ujrzało światło dzienne sześć ksiąg, dzięki przekornéj naturze rokoszanina Herburta, w r. 1711 i 1712 pełne wydanie historyi w Lipsku, staraniem césarskiego rossyjskiego konsylijarza, barona von Huyssen? Jużcić nie uwierzymy Krzysztofowi Warszewickiemu, który twierdzi, że nie chciano drukować książki, gdzie znajduje się dokładny opis ziemi polskiéj, aby nieprzyjaciołom nie służyła jako przewodnik. Nie zechcemy uwzględnić uwagi Brauna, gorszącego się, że Długosz nie żyjącemu, ale cieniom Zbigniewa Oleśnickiego dedykował swoją historyję; wzgardzimy uwagą lichego annalisty, Sarnickiego, któremu Długosz podał tylko *rudem indigestamque molem historiae*, ani miernego kompilatora Herburta, który użytkując z niego jak inni, mniema, że go wykształconym spółczesnym i uszom drażliwszym XVI wieku podawać nie można. Jest głębsza jakaś przyczyna w téj długiéj suppresyi Długosza, jest jakaś zazdrosna małość następców, tém bardziéj, że w wieku, w którym się nie drukował, szérzył się przez odpisy i skrócenia, że rękopismy kapituły szły z rąk do rąk, od Tomickiego do Gamrata, od Gamrata do Kmity, od Kmity do Ocieskiego, od Ocieskiego do Tarnowskiego, jak o tém wiemy z aktów kapituły krakowskiéj, że tenże los spotykał autograf uniwersytecki jeszcze w XVII w., aż zginął. Był więc wysoki interes dla Długosza w warstach wyższych i postanowienie milczące, aby go nie czynić rzeczą *iuris publici*. Długosz był rodzajem sekretu stanu, proskrybowało go to uczucie u nas długotrwałe i do dziś dnia jeszcze tu i owdzie odzywające

się, co to nie lubi rzeczy twardych, bezwzględnych, śmiałych o naszych dziejach i stosunkach, co to obawia się, aby się tłum zbyt wiele nie dowiedział, mniema, że plewy mniéj niebezpieczne, niż ziarno. Jakoż rozwielmożniły się plewy w wiedzy narodu o historyi, rozwielmożniła się samochwalcza, czcza i głupia kompendyjność, karmiono się przepisywanym po Sylvach Rerum Rokoszem Gliniańskim, który jeden przedruk Długosza mógł w niwecz obrócić. Opinija, która nie znosiła Długosza, nie znosiła i spółczesnéj historyi; hetman Koniecpolski wyprawił Łubieńskiemu, biskupowi płockiemu, awanturę o wspomnienie jego ojca w dziele *De motu civili*, a Łubieński — wypuścił je w drugiém wydaniu.

Ale nawet na razie, w piérwszéj połowie i w kilku dziesiątkach następnego wieku, zdaniem naszém, niewydanie Dlugosza miało prócz chęci wyzyskania go, jeszcze inną głębszą przyczynę. Zasad Długosza nie chciano, bano się, wstydzono puszczać w świat, zasad jego kościelnych i politycznych, zdań jego o ojcach i dziadach królewskich i magnackich, nie chciano stawiać nad sobą Zbigniewa Oleśnickiego, aby sądził tych miękkich i gładkich ludzi, którzy wypełniali panowanie Zygmunta, a jeśli piérwsze wydanie Miechowity uległo despotycznemu zniszczeniu aż do jednego egzemplarza, dla wykrzyku oburzenia, których sobie autor *de misere dormitantibus* pozwolił, cóżby się było stało z księgą naszego Długosza, znoszącego już za życia tyle przykrości. Każdy wiek ma swoją cenzurę, chociaż urzędowéj cenzury niéma, XVI w. szczególniéj za Zygmunta Augusta nie miał prawie żadnej urzędowéj; najgorsza, najostrzejsza bywa ta, która jak złe powietrze dochodzi do samego piszącego lub wydawcy, każe mu do szuflady schować

rzecz znakomitą, dlatego, że znakomita, obcina i obciesuje myśl względem, co na to ludzie powiedzą, która dobre formami złemi, albo złe podstępném dobrem zaprawia, która najbezwzględniéj wszakże, najzazdrośniéj obchodzi się z nieboszczykami, co się bronić już nie mogą.

Ale natura to światła, że go nie schowa pod korzec; przepali i świécić będzie. Jeszcze Groddek Schediasma *de scriptoribus historiae polonicae* 1707 zaczynał od Miechowity, Braun r. 1723 omówił dzieło Długosza, oddając mu lakonicznie lecz trafnie sprawiedliwość, J. A. Załuski użył go 1735 do odparcia bajki Rokoszu Gliniańskiego, Naruszewicz puścił się w ten las dziewiczy z busolą swoich zewsząd odpisanych dokumentów, krytykując, jak mógł i umiał. Olbrzymi foliant konsylijarza rossyjskiego nie zeszedł już z stołu historyka polskiego. Treściwie, na swój czas dobrze i trafnie ocenił go Łukasz Gołębiowski.

Wśród ustawnéj wszakże pracy nad nim, wśród chwytania na gorącym uczynku jego błędów i opuszczeń, Lelewel i Helcel nawet nie wychodzili w mówieniu o nim po za ton cierpki i niecierpliwy; Wiszniewski stosunkowo z wyższego pojął go stanowiska. Minęła plejada tych często dzisiaj krytykowanych, a nie dosyć wysoko cenionych uczonych, co w ciężkich czasach utrzymywali cześć nauki polskiéj: oślepł Szajnocha; umarł J. Muczkowski, wydawca Banderiów i Clenodiów; od historyi odwrócił się Dzieduszycki, w badania przedhistoryczne pogrążył się Bielowski, Aleksander Przezdziecki pomnikowém wydawnictwem, z pełném trudów poszukiwaniem kodeksów połączoném, trzymał do góry postać tę wielką z żyjącymi jeszcze dziś towarzyszami pracy: Łepkowskim, Mecherzyńskim, Żebrawskim, Paulim, Białeckim i zmarłym już szermierzem jego chwały,

ks. Łętowskim. Zanim nowe zgromadziły się siły, zanim rozbiegłe po wielkiéj klęsce uznały znowu, gdzie źródło życia i odrodzenia prawdziwe, zanim od obejmowania bezsilnego zbyt wielkich zadań, nawróciły do prac w zakresie możności, Długosz i jego poprzednicy doczekali się sumiennéj, z nieporównaną skrzętnością wykonanéj, z miłością traktującéj go pracy i ocenienia w dziele profesora lwowskiego uniwersytetu, dra Zeissberga, który zaiste uniknął szczęśliwie obawy: *Ne frustra panem polonicum manducarem*; jak historyja polska téj epoki kontynuatora dra Ryszarda Roeppla, w osobie dra Caro.

Studyja tych uczonych przypadają na czas, gdyśmy, że się tak wyrażę, bokami robili po straszném i nieszczęśliwém wysileniu, gdy uniwersytety nasze polskiém nie płynęły słowem. Należy im się wdzięczność potrójna: za dzieła, które i do naszéj należą nauki przedmiotem swoim, za metodyczne wskazówki, z któremi się liczyć musimy, za elektryzujące wezwanie do życia i pracy ze strony pełnych życia, bo pracy żelaznéj. *Illud genti ingenium, ut tenuem virtuti, tenuem doctrinae honorem tribuant* — powiedział Długosz o Polakach, powiedział twarde słowo, oskarżając ich przytém o zapalczywą do cudzoziemców niechęć. Niechże to będzie przynajmniéj dalekiém od tych, co sami dążą do cnotliwéj służby publicznéj i nauki, niech nazwiska tych, których nauka na niwę polską zawiodła, otacza poszanowanie winne badaczom prawdy w każdym narodzie i ziemi, co nie rozstała się z myślą, aby służyć temu samemu ogólnie ludzkiemu, probierz wartości narodów i ludzi stanowiącemu celowi.

Zdawszy sprawę z kolei Długosza w dziejach naszych, wskazawszy wyżynę, na któréj się u nas znajduje, a dążąc

do właściwego mego zadania, muszę z konieczności zaczepić o ostatnie drukowane o Długoszu słowo. Jestto tekst dra Jakóba Caro, do którego przystępuje dr. Zeissberg i wciela go do swego dzieła: tekst umieszczony wśród wybornéj charakterystyki Długoszowego dzieła, jako potężnego granicznika między historyjografiją średnich i nowożytnych wieków w Polsce, samotnego i nieprzewyższonego żadną późniejszą budową.

Stwierdzając, że Długoszowi „przyznać należy co do przedstawienia rzeczy, co do masy historycznego materyjału jedno z najznakomitszych miejsc między historykami wszystkich czasów i ludów, mniema dr. Zeissberg, że odmówić mu należy palmy w najistotniejszym punkcie, który o historyku jako takim orzeka, w bezwzględnéj miłości prawdy i w oddaniu przedmiotowém wypadków.“ „Niéma podobno bardziéj rozrzewniającéj tragiki w życiu ludzkiém, pisze tu dr. Caro a cytuje dr. Zeissberg, jak gdy szlachetne uczucia w sercach naszych wzbiérają aż do tego stopnia, w którym do przekroczeń wiodą. Nie można przypuszczać u niego ani niezdolności, ani ograniczenia, ani łatwowierności, ani lekkomyślności, ani egoizmu, musi się więc przypuszczać obłęd, który go skłonił do mniemania, że idealizowanie obrazami przeszłości więcéj usłuży ojczyżnie, jak czystą i bez przymieszki prawdą. Nie jestże to zacny obłęd tego głęboko czującego człowieka? Czyż on sam mu tylko ulega? Czyli stólecie nasze wyszło po za takie uprzedzenia dziécięce? Jeżeli téż wielkość i głębokość uczucia miłości ojczyzny może stać się ekspijacyją za to przewinienie umiejętne, nie ma czystszego człowieka, jak Jan Długosz.“

Tyle Caro w zgodzie z Zeissbergiem. Ostatnie to słowo o Długoszu niech nam będzie punktem wyjścia na dzisiaj, zanim pp. Bobrzyński i Smolka, przygotowujący wstępny tom Długosza w wydaniu hr. Przezdzieckich, nawiążą znowu ojczyste nad nim badania. Przyjmujemy chętnie wysoką miarę, którą do téj postaci obaj niemieccy uczeni przykładają, przyjmujemy i ten charakter patryjotyczny, który mu nadają, zastrzegamy sobie krótkie słowo o głównym zarzucie, a spróbujemy przedewszystkiem określić stosunek jego w historyjografii równoległéj zagranicznéj, aby odnaleźć należne mu tam stanowisko.

Ową równoległość możnaby pojąć podwójnie, mechanicznie, chronologicznie lub w szérszém, prawdziwie historyczném tego słowa znaczeniu. Moglibyśmy poprzestać na zestawieniu Długosza z spółczesnymi, na wyliczeniu nazwisk, na scharakteryzowaniu główniejszych zjawisk na polu historyjografii pomiędzy rokiem 1455 a 1480, a na zestawieniu takiém zaiste zyskałby Długosz niezmiernie, pokazałoby się może, że w XV wieku nie miał świat równego Polsce historyka, ale to mechaniczne zestawienie, o ile dogadzałoby wrodzonemu nam uczuciu (owemu długo u nas grasującemu pragnieniu wielkich ludzi na pokaz), o tyle nieuczyłoby wiele, bo nie dawałoby żadnéj miary do ocenienia, stwarzałoby dla nas chlubę dwudziestopięcioletnią. Wolimy postarać się dla naszego Długosza o dobre i wytworne towarzystwo, wolimy przejść granice jego wieku wstecz i wprzód, wolimy poszukać dla niego nie słabych współczesnych, ale głośnych i wsławionych poprzedników i następców, a to tém bardziéj, że chociaż każdy prawie wiek zajmował się historyją w sposób taki lub inny, o historykach powiedzieć można poniekąd, co o poetach, że się nie rodzili codziennie.

Nie rodzili się szczególniéj codziennie w wiekach średnich. „Od piątego do dwunastego wieku — mówi Guizot — duchowieństwo samo prawie pisało historyję, nie dlatego tylko, że samo pisać umiało. Wyobrażenie o historyi istniało w téj epoce tylko w umysłach ludzi kościoła, oni sami niepokoili się przeszłością i przyszłością. Dla barbarzyńców brutalnych i niewykształconych, dla staréj populacyi znękanéj i upośledzonéj, teraźniejszość była wszystkiem, grube rozkosze i okropne nędze napełniały czasy i myśli, wzrok ludzi nie wychodził po za ich osobistą istność, żyli skupieni w swojéj namiętności, interesie, cierpieniu, niebezpieczeństwie chwili." „Jęczą ludzie — pisze Grzegórz Turoneński — nauka ginie wśród nas i nie ma nikogo, coby w pismach swoich skréślił, co się z nami dzieje. Widząc to, postanowiłem zachować pamięć rzeczy przeszłych, aby przeszły do wiadomości potomnych." Oto piérwsze drgnienie historyi średniowiecznéj, wyższe, podnioślejsze, schodzące się z daleka, o przestrzeń ośmiu wieków z naszym Długoszem, tłumaczącym swoje dzieło tąż samą spółczesnych dla historyi obojętnością, a dzielącym z Grzegorzom Turoneńskim tęż samą gorliwość katolicką, tęż samą przewodnią nić religijną i powszechności kościelnéj.

Brak historyka w Polsce aż do czasów Długosza, ponurza nie jego, ale Polskę, w któréj pisał, w średnie wieki głębiéj, niż w nich pod względem historyi, tkwiła zachodnia Europa, brak ten winien w szukaniu dlań miejsca, być dla nas przewodnikiem. Pisarz każdy, chociażby najdzielniejszy, jest synem swego spółeczeństwa, to co go prze i do działania pobudza, może być z jednéj strony przykładem, potrąceniem obcém, z drugiéj jest zawsze liczeniem się z tém,

co w społeczeństwie zastaje, pragnieniem wypełnienia próżni w jego pojęciach i wiedzy.

Pisarz ma naturę wody, która wpada w wyżłobienia swego terytoryjum. Cztérema wybitniejszemi prądami płynęła już historyja na zachodzie, gdy się Długosz do pisania dziejów zabrał: nie przestano spisywać annałów, powstawały kroniki zgrupowane około pojedynczych ludów, państw lub osobistości wybitnych, starano się nieustannie o chronologiczne uporządkowanie wypadków od początku świata lub narodzin Chrystusa, chwytali się ludzie świeccy, półrycerze zwyczajnie a półbajarze, panujący nawet jak Karol IV, osoby blisko wybitnych osobistości stojące, udział biorące w ruchu wypadków, przedstawić bieg ich z tą werwą i naiwnością, czasem z przesadą, pochlebstwem i chełpliwością, które przeniesione na papiér, żywe opowiadanie z sobą niosło. Z trzema piérwszemi tylko prądami, przeważnie przez ludzi kościoła reprezentowanemi, liczył się Długosz, czwartego nie było w Polsce. Na czwartém miejscu położyć należy u niego inne, zewnętrzne potrącenie, o którém później. Swojskość nie przemówiła do Długosza żadném pisaném słowém, nie było u nas Villehardouina, Joinvilla, Froissarta, Monstreleta, Dalemila, piszącego monarchy jak Karol IV, Eberharda Windecka, Suchenwirta, Jeroschina, jeżeli ktoś zatrącił swojszczyzną, to chyba Janko z Czarnkowa z pod łaciny swojéj z nagłówkami przypominającémi kroniki popularde obce; jeżeli więc mimo konwencyjonalnego stroju, który nadał swemu opowiadaniu, swojskość i u Długosza od czasu do czasu przebija, to czerpana z tradycyi, godna téż osobnego studyjum i przechowania.

Otoczenie intellektualne, wśród którego wzrósł Długosz, uderza przedewszystkiem przepaścią wykształcenia

między ludźmi, do których się jako duchowny dostał a szlachtą, z któréj wyszedł. Piérwszych ogarnia wykształcenie, obyczaj, moda najzupełniéj zachodnia, obca, zbliżająca ich raczéj do bogatego niemieckiego mieszczaństwa, jak do szlachty, druga żyje w grubéj prostocie, karmiona odpadkami sądowéj łaciny, niecierpliwiąca się na cudzoziemczyznę obyczaju i intelligencyi. Manija cudzoziemczenia się graniczy tu o miedzę z namiętną cudzoziemczyzny nienawiścią. W takiéj atmosferze, łaknącéj oświaty a przecież względem niéj albo odpornéj, albo zewnętrzność tylko jéj chwytającéj, Długosz zawdzięczał potrącenie do pisania dziejów nie potrzebie powszechnéj, nie chęci zaspokojenia ciekawości większego koła, nie potrąceniu tronu, ale jedynie i wyłącznie umysłowi, na wyżynie spraw kościoła w Polsce i Polski stojącemu, Zbigniewowi Oleśnickiemu. Stanowisko jego było od razu od społeczeństwa niezmiernie dalekie, niepopularne, powstanie dzieła w kolei myśli wielkiego kardynała i po jego śmierci zarówno oryginalne, jak oddalone od téj naiwności średniowiecznéj, która podawała pióro do ręki wcześniejszym i późniejszym kronikarzom, autorem historyj książęcych, historyj narodowych, chronologij powszechnych lub pamiętników w ojczystym języku. Zadziwiający kult Zbigniewa, przemawiający z dedykacyjnego listu, na tamten świat adresowanego, przejęcie się jego myślą, jego wolą, jego wyobrażeniami, jest wielkim kluczem do wspaniałéj pracy Długosza, jak miarą umysłu, który do tego stopnia drugi, zaiste niepośledni, opanować umiał. Czyni to dzieło Długosza zjawiskiem oryginalném i bezprzykładném. Napróżno szukalibyśmy mu analogii podobnych stosunków czci i uwielbienia pełnych, w Janie Salisburym względem Tomasza Becketa, w Joinvillu względem Ludwika świętego, w Filipie Kominie względem

Ludwika XI lub w odległym Einhardzie względem Karola Wielkiego. Są to bijografowie i historycy, skupiający wszystkie promienie około opisanéj postaci, jak poniekąd czyni i nasz Marcin Gallus, gloryfikujący Krzywoustego, a mieszczący w kréśleniu postaci Chrobrego pewną część swoich desideratów. Długosz nie jest Zbigniewa Oleśnickiego bijografem, wié o nim niezawodnie więcéj, jak pisze, jest pośmiertnym jego urzędowym historykiem moralistą, potępiającym, co on potępiał, podnoszącym, co on podnosił, historykiem zawsze pamiętnym szkoły i wyobrażeń, które w jego bliskości sobie przyswoił.

W czasach, które Zbigniewa działalność obejmują, w czasach, gdzie zasady Zbigniewa łamią się z innemi, daje mu to podwójną wartość, nakładając wszakże wszelką dzisiejszemu badaczowi ostrożność, w czasach nawet odległych daje nić jednego dążenia, zabarwienie jednego z najpotężniejszych piętnastego wieku obozów, a kto bada wiek XV, nie obejdzie się bez całego Długosza.

Aby tu jeden tylko podać przykład, jakże stwierdza się to przyjęcie myśli Zbigniewa w potępieniu Polaków za ich narodową niechęć ku nauce, przez cudzoziemców niesionéj! Wszakże to Zbigniew piérwszy stawał twardo przeciwko szlachcie, domagającéj się już 1438 roku wykluczenia nieszlachty (mieszczan niemieckiego pochodzenia) od beneficyjów duchownych, wszakże to Zbigniew założył bursę Jerozolimską dla uczniów bez różnicy narodowości!

Szlachcic, narodowiec, zachowuje Długosz ten rys charakterystyczny przez całe dzieło swoje, do intelligencyi miejskiéj obcego pochodzenia i języka niechęci nie czuje, do zakonu ma niechęć słuszną polityczną, patryjotyczną, ale nie narodową.

Nie znamy przykładu w dziejopisarstwie średniowiecznėm i najbliższém dni późniejszych, któryby się pod tym względem łączył z Długoszem. Zamiar pedagogiczny, moralizujący, pewien kierunek zasad religijno-politycznych utwierdzający, jest podkładem jego dzieła, z którego złożyćby téż można traktat polityczny, konsekwentny i zaokrąglony. Kwestyje bieżące swego czasu widzi on w przeszłości, dążenie Kazimiérza Jagiellończyka i jego walkę z kościołem gromi w poprzednikach, formy polityczne istniejące przenosi w odległe czasy, ogląda w świetle swoich, a zarazem w pełni ich życia, co mu szczupła annalistyczna podaje wiadomość, zapatrywanie jego patryjotyczne jest wyrobione, pełne, stałe, a jeżeli przez to czas aż do 1386 roku w dziele swojém czyni podrzędnéj prawie dla dzisiejszego badacza wartości, rozsypuje przecież po téj wielkiéj przestrzeni uwagi i sądy, które wiodą głęboko do poznania społeczeństwa polskiego, gromadzi zaś z drugiéj stony obszerny materyjał, który mu podaje zasobność niezmierna spuścizny a zarazem pośmiertny jeszcze wpływ Zbigniewa. Ograniczony do wspomnianych powyżéj trzech prądów dziejopisarstwa, zachęcony i inspirowany przez potężną postać historyczną, spokrewniony zapatrywaniami z najznakomitszym politycznym obozem polskim XV w., obozem małopolskiego możnowładztwa, łączy Długosz najwyższą średniowieczną fakturę historyjograficzną z zaletami człowieka z wyżyny społeczeństwa inspirowanego, rozporządzającego szérokiémi wiadomościami spółczesnémi a bogatym co do przeszłości zasobem, odbijającego nadto tok myśli i wyobrażeń piérwszorzędnéj w dziejach Polski osobistości. Nawet przemilczanie, lub półgębkiem, z ostrożności traktowanie pewnych rzeczy w kolei panującéj myśli politycznéj, jest u niego znaczącém, dążenia partyi, do któréj

należy, objaśniającém, jak delikatne tylko omówienia stosunku do synodu bazylejskiego, jak niodostateczne traktowanie krzyżackich 1339 i 1343 r., do których pełny w ręku miał materyjał. Jeżeli dr. Caro tę naturę, tę, można powiedzieć, istotę jego dzieła, nazywa idealizowaniem przeszłości, zabarwieniem jéj na jeden kolor, ma względnie racyję, tylko nie wypływa ztąd ujemny dla Długosza rezultat. Myśl wielka, pełna znaczenia, myśl nie jego tylko, występuje tu jako wyraz świadomości historycznéj pewnéj chwili i znowu nie jego tylko własnéj, ale wielkich działaczy dziejowych, a o ile ona szkodę zadać może przedstawieniu odległych wypadków (a któreż źródło średniowieczne ma większą od Długosza wartość i co do wypadków odległych), o tyle podnosi go stanowczo ponad mechanicznych zestawiaczy historycznych średniowiecznych, jak Hermann z Reichenau, Wincenty Bellowaceński a nawet Ekehart, stawia obok najlepszych płodów dziejopisarstwa, przesiąkniętego myślą wyższą, pojęciem wznioślejszém zadania historyi, stawia obok Wilhelma z Tyru, Ottona z Fryzyngi, Jana z Salisbury, z którymi łączy go ściśle średniowieczny duch kościelny, znikający w spółczesnych mu pracach dziejopisarskich XV wieku, niemniéj jak znakomite stanowisko i bezpośredni udział w sprawach publicznych. O ile téż Polska piérwszéj połowy XV wieku przechodziła szkołę średniowieczną, podówczas już w zachodniéj Europie i systemem koncylijarnym i romanizmem zachwianą, o ile synodalne ustawy 1420 i praktyka pastoralna Zbigniewa cofała ją w stosunki i pojęcia wieku XII i XIII, zestawienie jego dzieła z témi pracami dalekich poprzedników staje się koniecznem. Jest ono z téj strony godnym ich epigonem, ostatniém znaczniejszém dziełem historyczném w duchu

kościelnym, chociaż nie kościelny przedmiot traktującém, dziełem, które prawie zawsze z moralnych przyczyn, z tajemnych wyroków sprawiedliwości bożéj, tu i owdzie w mistykę przechodzących (jak na przykład wróżba podziału Polski z zabójstwa św. Stanisława) przyczyny nieszczęścia publicznego wywodzi. Wilhelm z Tyru wiek swój tylko opisujący, przewyższa go niezawodnie barwnością opisów życia i przedmiotowością; Otton z Freizyngi, lakoniczny i w opisywaniu dawniejszych wypadków ryczałtowy, myślą teologiczno-mistyczną, którą dzieje całego świata obejmuje; Jan z Salisbury krytyką stosunków ówczesnego chrześcijaństwa, ale żaden z tych historyków ani ogromem pracy, ani jéj systematycznością i budową, ani całością konsekwentną i imponującą, przetopioną w jeden posąg dorównać mu nie może. Streszczamy się: Długosz w obec historyjografii kościelnego kroju zajmuje miejsce ogromnéj wagi i powagi; mniemane jego idealizowanie jest skutkiem wyrobionego, głębokiego przekonania, jest barwą gotyckiego okna, przez które na świat patrzył i patrzeć musiał, a zgadzamy się tu zupełnie z zdaniem szanownego uczonego, że nie sam mu ulega, że i nasz wiek po za różne tego rodzaju widzenia nie wyszedł, śmiałbym nawet powiedzieć, że nie wyjdzie żaden, żaden nie wytworzy sublimatu bezstronności absolutnéj, każdy będzie życiem pojmował życie, a takie pojęcie będzie zawsze lepsze, trafniejsze, wyższe, mądrzejsze od tego, co tylko kadawer historyi obrabia.

Jeżeli w ten sposób Długosz wychodzi szczęśliwie z porównania z najznakomitszymi dziejopisami średnich wieków i średniowiecznego ducha po wiek XIII, XIV i XV, nie potrzebuje się zaiste obawiać współzawodników pośród średniowieczczyzny upadającéj. Historyjografija tych wieków,

o ile wychodząc z ciasnego koła duchownych, znajduje coraz liczniejszych uprawiaczy w świeckich, rycerstwie, mieszczaństwie, meistersingerach i t. p., o ile przez to przyjmuje więcéj barwności i życia, o tyle traci na lakonicznéj prawdomówności, na bezpretensyjonalném notowaniu faktów, staje się zależną od oka i poklasku ludzkiego, schodzi często na służebnicę zabawy i próżności ludzkiéj, ulega wykoszlawieniu przez pojęcia naiwne i nie marzące nawet o żadnéj krytyce, pochlebstwu i nienawiści, plotkarstwu i skandalowi chętnie się oddaje i za niemi goni. Nieoszacowanemi są dla dziejopisa pamiętnikarze i annaliści tego czasu, nieoszacowanemi Froissart, Monstrelet, Windeck, Eschenloer, dalibyśmy niezawodnie niezmiernie wiele za to, aby pisarz polski lub nawet łaciński uderzył w tenże sam ton, a chociażby o wiele niższy, i uchylił zasłony, przykrywającéj barwną szatę dziejów naszych, zazdrościmy Czechom ich Dalemila, Karola IV, wczesnych latopisów w czeskim języku, stwierdzić musimy jak dotąd, że dla nas nie uderzyła jeszcze podówczas chwila, aby rycerska ręka Zawiszy z Garbowa, Farureja, Zyndrama z Maszkowic, Klemensa z Moskorzowa, Pawła Jasieńskiego, Dersława z Rytwian, spotkała się z inkaustem i papiérem, ale do Długosza nie możemy mieć pretensyi, że nam jéj nie zastąpił, że może tu i owdzie opis bitwy pobałamucił, uznać musimy, że na duchownego dużo stosunkowo dał nam chrzęstu zbroic i z opowiadań rycerskich czerpanych szczegółów, uznać, że nie brak i jemu cennego obrazowego zapasu, i że on to postawiony wśród rycerzy, mieszczan i minnesingerów piszących, góruje w stuleciu swojém wzniesieniem się nad jego chaotyczność, która ludzi kréślących dzieje zamykała w ciasném barwnego życia kole a wielką treść historyi,

zniżała do ciekawéj wprawdzie, ale poziomej czasami potoczności.

Jak cała kultura nowożytna, tak i dźwignięcie się dziejopisarstwa ku nowéj doskonalszéj formie, ku objęciu życia przeszłości nie przez mechaniczne uszeregowanie faktów, nie przez naiwne, nieświadome celu odbicie tego życia, ale jego zrozumienie i przedstawienie, ku wykryciu jego tajemnic i sprężyn ukrytych, ku chwyceniu rysów, ocenieniu i osądzeniu ludzi dziejowych, ku odniesieniu nareszcie zjawisk czasu do pewników politycznych lub do ogólnych, zakréślonych z góry prawideł filozoficznych, jak cała nowotna kultura, tak i ten nowy kierunek dziejopisarstwa wyszedł ztamtąd, gdzie na małém stosunkowo terrytoryjum najusilniéj rozwinęły się antytezy życia średniowiecznego, z Italii. Nicordano, Malespini, Pieri, Dino Compagni, Villani, odróżniają się już w XIII i XIV wieku korzystnie od europejskiéj braci i wykazują nietyle przejęcie się starożytnością, jak to zwyczajnie utrzymują, jak samodzielnego ducha historycznego, sięgającego w życie społeczeństwa i umiejącego przedstawić je w całéj grozie i powadze dziejopisarskiéj. Pisarzy tych czysto chrześcijańskiego, średniowiecznego poglądu na świat, odgradza od nowożytnéj grupy z zupełną słusznością stary Tiraboschi, i my za nim pójdziemy.

Zwrot ku starożytności, ku ruinom, które z razu potrącano z lekceważeniem, w XIV wieku już tak silny, w XV prowadzi historyczne zdolności na pole archeologii: z klasykiem coraz częstszym w ręku idzie Włoch budzić zamierzchłe życie, zrasta się z nim, czuje się jego bezpośrednim potomkiem, zapomina w nim często pojęć chrześcijańskich, jak na bok kładzie bujny język Dantego,

Boccacia i Villaniego: łaciński w nim zwycięża Petrarka w Flawijuszu Biondo, autorze Rzymu odrodzonego (*Roma restaurata*), Rzymu tryjumfującego, Italii objaśnionéj, w Fiocchim, Poggijuszu Florentczyku, Ruccellaim, Pompeniuszu Letusie, Annijuszu z Viterbo. Na tym gruncie rosną historyje powszechne od Palmierego do Sabellika, różne od dawnych kompilacyi, ale nieudolném tylko zaczerpnięciem światła autorów starożytnych dla początkowych dziejów rodu ludzkiego. Na tym gruncie z widoczną chęcią naśladowania Cezara, z majestatyczném i pretensyjonalném Aeneas lub Pontifex, wyrasta piérwszy płód romanizującéj historyjografii: *Komentarze Piusa II*, praca nadzwyczajnego talentu, stawiająca nagle, jednym zamachem posąg jednego odléwu, wiernie na antykach kopijowany, ale poświęcona dwu tendencyjom życia papieża: obronie wyższości papieża nad koncylijum niegdyś przez niego atakowanéj i wielkiéj przeciwko Turkom wyprawie.

Nieprzychylny sąd potomności dotknął Piusa II, jako historyka po nad wszelką miarę. Niezawodnie w licznych jego dziełach tego kierunku jest wiele wiadomości lekkomyślnie rzuconych i bezwzględnego wyrokowania, ale w zgodzie z J. Voigtem trzeba podnieść, że jeżeli czasem jest łatwowierny do zbytku, jest od czasu do czasu krytycznym, jak nikt z półczesnych. Inauguruje on téż cały kierunek, całą metodę, całą fakturę humanistycznego dziejopisarstwa; tenże sam u niego interes dla geograficznego substratu, taż sama mieszanina krytycznych spostrzeżeń i skeptycyzmu obok niedokładnośei i gonieniaz a rysami interesującemi, toż samo panowanie dykcyi i formy nad treścią, toż samo dążenie do wpajania nauk i instrukcyi politycznych, przy których

świat nie chce wierzyć w jego głębsze przekonania duchowne. „Nie wszystkiemu trzeba wierzyć, pisze Eneasz, co napisano; kanoniczne pisma tylko mają powagę bezwzględną. W obec innych badać trzeba, kto pisał, jakie prowadził życie, do jakiéj należał sekty, o ile zasługuje na moralny szacunek, o ile zgodnym jest z innemi świadectwami, czy prawdopodobném jest to, co mówi, czy stosuje się do miejsca i czasu.“ Mniéj więcéj to rudymenta krytyki.

Pisarski zawód Długos zawypadł na czas Eneasza. Pełen uznania dla zdolności, nie lubił go Długosz, nie zapomniał wyraźnéj ku Polakom niechęci, przemilczał wszakże, chociaż wiedział, że Eneasz inaczéj, z pochlebstwami swego czasu o Polakach się odzywał. Z światem Eneasza, z humanistycznym kierunkiem jego czasu miał Długosz bliskie stosunki, Eneasza jako sekretarza Fryderyka znał osobiście, aczkolwiek się nigdzie tém nie chełpi. Humanizm piérwszéj połowy XV wieku, rzeczy Poggiusza, Guariniego z Werony, Leonarda Aretina, żywo wpływały na biskupią kancelaryję Zbigniewa, niepodobna téż, aby Długosz podczas rzymskiéj a następnie rzymsko-jerozolimskiéj swojéj podróży, nie brał żywego udziału w włoskim ruchu uczonym; od Balda Wenecyjanina pożycza książki, imieniem kardynała sprowadza od Jana biskupa Waradyńskiego kodeks Liwijusza, w 1470 mamy jeszcze ślad żywego jego interesu dla ruchu włoskiego w liście do nieznanego bliżéj wrocławskiego kanonika. W Polsce saméj od czasów bazylejskiego koncylijum, humanistyczny ruch był w ciągłym wzroście, schyłek dni Długosza przypada na czas Kallimacha, na cały szereg ludzi coraz wybitniejszego humanistycznego charakteru. Z ludźmi tymi, jak to starałem się wykazać gdzieindziéj, Długosz się nie zgadza, ku nim, ku ich politycznym zapa-

trywaniom zwraca znaczący ustęp moralizujący pod r. 1467, ale z humanistycznemi wymaganiami się liczy, potrąceniu humanizmu zawdzięcza w dziele swojém mnóstwo przymiotów, które go od średniowiecznego odłączają dziejopisarstwa. Jeżeli zapytamy, co w dziele Długosza nazwać owocem humanizmu, nie należy się wahać i wyliczyć: owocem tém piérwsza księga o początkach Polski, odpowiadająca w swój sposób na pytania w kole Jana Dąbrówki i Grzegorza z Sanoka podnoszone, owocem w téj księdze owa piérwsza, niezmiernie cenna hygrografija, orografija i geografija Polski; owocem tym pragmatyzowanie, zaokrąglanie, wypełnianie opowiadań, owocem mowy, wprowadzane przy każdéj sposobności, owocem charakterystyka osób, do lapidarności i malowniczości starożytnéj dążąca. Jaki wzór? Niezawodnie Liwijusz przedewszystkiem, wskazywany i w przedmowie jako ideał historyka.

Jeżeli spytamy, jaka przyczyna chłodu humanistów dla protoplasty? I na to odpowiédź nietrudna. Nie w annalistycznym układzie; wszakże trzyma się go jeszcze Guicciardini, nie w pocięciu, często mechanicznėm wypadków i rozstawieniu ich obok siebie w jednym roku, gdyż i ten zwyczaj spotykamy u najwytworniejszych humanistycznych historyków, z wyjątkiem Machiavella, nie w przytaczaniu cudów i wieszczb niebieskich, bo i Guicciardini opowiada o kaplicy podsadzonéj miną, która napowrót w fundamenta swoje wpadła, i Machiavelli zapowiada śmierć Lorenza de Medici kometą, a nasi historycy XVI w. nietylko komet, ale nawet cieląt o dwóch głowach darować nie lubią; nie w wyższości następców, co rzecz najważniejsza, pod względem użytkowania i krytyki źródeł, bo téj niezawodnie u nas nie było. Ale prócz przyczyn wewnętrznych, moralnych,

płynących z walnéj różnicy wyobrażeń, którą podnieśliśmy już powyżéj, grają tu dwie przyczyny: drażliwość humanistów pod względem starożytności, drażliwość ich pod względem formy. Drażliwość pod względem piérwszym nie mogła darować Długoszowi, że początki narodu polskiego po średniowiecznemu od Jafeta, jego syna Alana, wnuka Negnona, prawnuka Wandala wywodził, że przepłynąwszy w sposób zaiste naiwny piérwsze trudności, ratował się co prędzéj na suchszy brzeg kroniki Nestora i słowiańskich dźwięków Bogufała, że Ptolomeuszem, Strabonem, Pomponiuszem Melą, Tacytem się nie posłużył, bo ich nie miał. Początki narodu polskiego był to *Hic Rhodus*, *hic salta* humanistów polskich: Blondus, Krantz i Sabellik spać im nie dali, walczą z tą kwestyją Kallimach, Miechowita, Wapowski, Decyjusz, Orzechowski nawet czuje się obowiązany podejmować ją przy innych zupełnie przedmiotach, trzeźwy duch Kromera ledwie, na chwilę chociaż, do szczęśliwego wiedzie ją portu, bo do Tacytowskich i Prokopijuszowych Wenedów. Utonęła wśród tego niejedna zasługa Długosza, n. p. że się na Aleksandra Wielkiego i jego stósunki z Słowianami Kadłubkowi złapać nie dał, na które w XVI w. złapał się Orzechowski.

Obok téj drażliwości była druga: formy. Więc język tu i owdzie wprawdzie na klasycznych oparty wzorach, ale w całości od nich daleki, więc *orationes directae*, zamiast ulubionych i nadużywanych *orationes obliquae*, więc średniowieczny podział na części z nagłówkami, zwyczajnie ze sobą niezwiązane, gdy kunszt dziejopisarski od Eneasza czasów, niezbyt staranny o szczegółowe daty, polega na płodozmianie klasycznych *dum*, *interea*, *circa idem tempus*, *priusquam ista fierent*, *post haec*, *inter haec*, *his rebus peractis* i t. d., służących do połączenia opowiadania w ciąg jak

najdłuższy i najmniéj przerywany. Udaje się to wybornie Guicciardiniemu i Machiavellowi, odnajdującym prócz zewnętrznego, wewnętrzny między wypadkami związek, udaje utalentowanemu Orzechowskiemu; Wapowski i Kromer nie pomogli tym środkiem dziełom swoim, uczynili je oni tylko mniéj przejrzystemi.

W końcu to, za co Długoszowi dzisiaj tak wdzięczni jesteśmy: przechowanie całego szeregu dyplomatów i aktów politycznych w tekscie, wydawało się to humanistycznym historykom surowizną, niezgodną z lepszym smakiem, anatematyzowaną przez wszystkich jednomyślną zgodą. Dla zabytków średniowieczczyzny miano stylową i językową pogardę, jaką miano dla barbarzyńskich nazw geograficznych, tłumacząc Dniepr Borystenesem, a Dniestr Tyrasem, Ruś czerwoną ziemią Bastarnów i Peucynów, tytuły i urzędy nowożytne, odmiennego często pojęcia nazwami starożytnemi pokrywając. Kroku téż poza Długosza nie uczyniło badanie przeszłości, w starych aktach i kronikach nie szperało, a że i humanizm miał swoje barbarzyństwo, świadczą tektury i grzbiety książek z starych pism lub pergaminów złożone, z których niejeden cenny zabytek wydobyło szperanie naukowe późniejsze.

Sprawdza się więc trafna opinija dr. Zeissberga o Długoszu, jako graniczniku między średniemi wiekami a nowym czasem. Granicznik to olbrzymi, oświécony wschodzącą od Włoch gwiazdą zmartwychwstającéj starożytności, treści i myśli, twardo chrześcijańskich wyobrażeń średniowiecznych się trzymający. Na rysach tego posągu widać melancholiję głęboką, spojrzenie jego ostatnie spoczywa na dziełach średniowiecznego porządku: na klasztorze Kartuzów, na bursie Kanonistów, na księdze dziejów, dla któréj błaga o konty-

nuatora. Naiwny, czyliż nie czuł, że zbliża się wiek namiętnéj sławy literackiéj, która nie zechce się przyczepiać do drugiego nazwiska, aby przy nim gasnąć, pracować długie lata dla rzeczy saméj, z zupełném o sobie zapomnieniem, wiek, w którym *vigesimum quintum in annum* nic nie wytrzyma w izdebce uczonego, ale rozwielokrotnione drukiem, polecone reklamą nowości, pójdą w świat dobre i złe, dzielne i mierne płody ducha ludzkiego!

Jedno rozłącza go jeszcze z epoką nowéj humanistycznéj historyjografii. Nie z polską, bo w Polsce nie ma sobie równego a nawet zbliżonego do porównania, ale z europejską: chrześcijański z poczucia górującego zła w jego wieku czerpany pessymizm. Pessymizm ten przesiąka jego dzieje od pamiętnego sądu o ludziach w r. 1467 wydanego. od horoskopu kary Bożéj, który im wtedy stawia, pełznie cichaczem pod opowiadaniem jego lat do 1480, wybucha w charakterystyce przychylnéj cara moskiewskiego i Stefana, hospodara Mołdawskiego. Pessymizm ten w Machiavellu i Guicciardininim ustępuje miejsca panującemu wyobrażeniu o niestałości i zmienności rzeczy ludzkich, w których wedle tajemnego jakiegoś prawa następuje dobre ze złego, złe z dobrego. „Siła — mówi Machiavelli w florentyńskiéj historyi — rodzi spoczynek, spoczynek lenistwo, lenistwo nieporządek, nieporządek rozbicie, z rozbicia powstaje porządek, z porządku siła, z siły sława i szczęście.“ Nie zgadza się już poniekąd z tém prawem problematyczném Guicciardini, któremu złe bywa sprawiedliwą karą boską, skutkiem zbrodniczości i niepobożności ludzi, złych rad panujących, ich braku roztropności a zbytku ambicyi. Obaj jednak a za niemi cała falanga zdolniejszych lub mniéj zdolnych następców, umieją na gorącym uczynku schwytać

to dobre i ten rozum ratujący, to złe i ten nierozum szkodliwy, umieją podać tysiące przepisów eksperymentalnych z téj, że się tak wyrażę, statyki i dynamiki historyi, i to ich zaleta niezaprzeczona.

Długosz tego nie czyni, innéj polityki nie zna, prócz polityki cnoty, pobożności, wypełniania obowiązków, prócz sprawiedliwości i miłości ojczyzny. Sztuk politycznych nie uczy żadnych, rzadko tylko odgaduje i przedstawia tajemne polityczne motywa strony drugiéj. Rozumie jedno, dzielne i energiczne popiéranie praw narodowych wobec obcych, obronę wolności i przywilejów wobec władzy, szanowanie powag i równowagę między powagami społeczeństwa. O wszystkiem i wszystkich wydaje sąd moralny z tego stanowiska a skoro mu się zdało, że rachunek źle wypadł, wieści złe, zapowiada karę bożą. Prawdziwy dziejopisarz nie oszczędza nikogo, widzi złe kuryi Apostolskiéj i wyższego duchowieństwa, widzi złe królów i możnych. Lepszego spodziewa się nie od sztuk żadnych, nie od gry przeciwieństw, która z złego dobremu powstawać każe, ale chyba od pomocy bożéj, chyba od poprawy ludzi. Bliższy go téż pod tym względem Filip Comines, który pełen podziwu dla Ludwika XI, wierny jego dzieł opisywacz, nie pozbywa się przecież téj saméj moralnéj podstawy, twierdząc z wielkim naciskiem, że wszystko złe i ucisk téj ziemi pochodzi albo z braku wiary u ludzi rozumnych, albo z braku wiary i rozumu u ludzi głupich.

Jeżeli więc chodzi o ostatnią myśl filozoficzną Długosza wobec myśli filozoficznéj historyków humanistycznych włoskich, myśl ta zmierza do idei Opatrzności, rozwiniętéj tak pięknie w słowach Bossueta: „Ten wszystko trzyma w swojéj ręce, który zna po nazwisku to, co jest i czego

nie ma jeszcze, który przewodniczy wszystkim czasom i przewiduje wszystkie rady“ idei Opatrzności czynnéj, szanującéj w każdym człowieku nieśmiertelną jednostkę, z bliska téż wymierzającéj sprawiedliwości i dopuszczającéj pomoc i łaskę, a znajduje swoją antytezę w Opatrzności Giambattisty Vicona, zachowującéj sobie ostatni kres i koniec rozwoju ludzkości, zarządziwszy raz na zawsze owo *diritto naturale*, które do tego celu zaprowadzi. O *diritto naturale* spór nieustanny od Vicona do Buckla i następców, spór, który znowu około kwestyi celowości historyi koniecznie obracać się musi, a ile realne zdobycze wśród sporu poczynione, szczegóły owéj psychofizyki narodów i społeczeństw objaśniające, mogą być niezmiernie cennemi i pouczającemi, o tyle przed zamkniętą bożemi pieczęciami księgą przyszłości systemata, całość ogarniające muszą zawsze doznawać losu horoskopów astrologicznych. Daty prawdziwe, rachunek nieomylony, tylko gwiazdy nie od tego, aby uczyły o powodzeniu człowieka: fakta dobrze zbadane, prawdopodobny przebieg analogicznych wypadków zużytkowany, tylko wiedza historyi nie zapewni nigdy wiedzy przyszłości. Może ona wszakże przyczynić się potężnie do jednego, do zbliżenia w rozbracie zostających kierunków myślenia o najwyższych człowieka i ludzkości zagadnieniach, może idąc drogą coraz głębszego badania owego *diritto naturale* Vicona, od faktów politycznych i społecznych, któremi się długo wyłącznie prawie zajmowała, od faktów intelligencyi i potęgi ludzkiéj, które jéj teraz imponują, do faktów wielkich moralnych i cywilizacyjnych na całéj tego globu przestrzeni, w których badanie teorytyczne a doświadczenie praktyczne wchodzi, dojść koniecznie do téj syntezy, która jéj nie pozwoli nie widzieć dłużéj tego, co było daném

widzieć oddalonym a wielkim umysłom przeszłości, czego nie może zobaczyć, przeciętnie racyjonalistyczna filozofija historyi, a po staremu widzieli jeszcze wielcy historycy Długosz, Commines czy Guicciardini.

Jeżeli co jest smutném w naszym wieku, to owo rozdarcie, które mu daje pycha wiedzy, nie téj, którą się krwawym potem nabywa i przyrabia, ta zawsze jest zdrową, ale téj, którą się prawie bez pracy po stóleciach odziedziczyło, a która tysiącom lekkomyślnym z piętra XIX wieku każe patrzeć na genijuszów i potęgi umysłowe zamierzchłéj przeszłości, która pozbawia ich téj koniecznéj dla człowieka świadomości, że mądrość, praca, dzielność polityczna, twórczość, jaką spotykamy w dziejach niezależnie od ich intellektualnego stanu, jest tą miarą nieśmiertelną, która sądzi nasz wiek, nasz rozum, nasze usilności, naszą obywatelską wartość, nasze zdolności przeciętne. Téj lekkomyślnéj pysze zaiste, Długosz więcéj niż którykolwiek dziejopis jego wieku, powinien zaimponować a zwrócenie uwagi w tę stronę niech zakończy dzisiejsze nasze przedstawienie rzeczy. Długosz był specyjalistą historycznym, jakiego spółczesność drugiego nie zna. Bez znajomości metody dzisiejszéj, odgadywał on instynktowo jéj wymagania. Gdzie się obrócił, towarzyszyła mu pamięć przeszłości, czego się dotknął, pytał się tego o przeszłość. Dzieło jego dorównywa najobszerniejszym średniowiecznym, jeżeli je nie przewyższa objętością, a dzieło to jest tylko częścią jego pracy. Stoją obok niego żywoty św. Stanisława i św. Kunegundy, żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, biskupów krakowskich, poznańskich, wrocławskich, kujawskich, dopiéro w części drukowane, stoi spis chorągwi pod Grunwaldem wziętych, wiadomość o rodzinach szlacheckich polskich i cztéry tomy

ksiąg uposażenia dyjecezyi krakowskiéj, z których jeden zaginął. Pomijając resztę, podniesiemy tylko dwóch ostatnich prac znaczenie, księgę uposażenia tak różną od podobnych urzędowych opisów i licznemi dokumentami wcielonemi i wiadomościami zbiéranemi na miejscu i dążeniem do pozostawienia całego obrazu dyecezyi pod względem świeckich posiadaczy dóbr ziemskich, księgę, która uprzedza poniekąd podejmowane przez uczoność XVII wieku opisy krajów pod względem kościelnym, jak *Italia*, *Gallia*, *Hispania sacra* a jest w części dotąd tylko zużytkowaną kopalnią dla geografii historycznéj, archeologii, rozsiedlenia rodzin, stosunków ekonomicznych i wiejskich. Druga, nieobszerna, odznacza się charakterystyką fizyjologiczno-psychiczną rodów przywiedzionych, odsłaniającą nam mało znany rys czasu, wierzącego w dziedziczność wad i cnót. Zarozumialce tam i impetyki, skłonni do surowości i okrucieństwa, zuchwalce i złe gęby, łakomcy, pyszałki i pijaki, łowcy namiętni, koniarze i psiarze, rozpustniki a nawet rabusie i znowu ludzie spokojni i umiarkowani, pobożni i sprawiedliwi, częsta mieszanina dobrego i złego, jak owi Sasowie prości i prawdomówni, waleczni i silni, nieżądni dygnitarstw, ale pochopni do krwi wylania, jak Starże zdolni i przemyślni, Wieniawczyki, do których sam należał, zuchwalce i śmiałki, prywacie raczéj, niż dobru publicznemu oddani. Nie przypadkowy to opis i charakterystyka, to owo spojrzenie bystrego człowieka, co chwyta życie na gorącym uczynku, co sięga w dziedzinę moralną i rodzinę jako zamknięty świat moralny pojmuje. Drobne to pisemko każe nam żałować, że téj ciętéj, trafnéj, kilkoma pociągnięciami pióra całego człowieka dającéj charakterystyki, stosunkowo w dziejach poskąpił a świadczy, że sekret jéj posiadał, że patrzał

w dusze z znajomością ludzi, jakiego postęp nie daje, daje tylko przyrodzona bystrość. a które i dzisiejsza nauka wysoko ceni.

Ale i tu nie koniec pracy Długosza, tu koniec téj tylko, która druk ujrzała i ujrzy. Jego ręką spisane folijanty procesu Krzyżaków wydane przez Tytusa Działyńskiego, z pod jego kierownictwa a w części z pod jego pióra wyszedł *Liber privilegiorum antiquus* kapituły krakowskiéj. Zaiste jak zadziwiającym jest rezultat, tak i sam ogrom pracy tego żywota zadziwiający. Odwrotnéj jéj strony, błędów i niedoskonałości nie naszą dzisiaj rzeczą odsłaniać; zarzut idealizowania staraliśmy się odeprzeć powyżéj, zarzuty szczegółowe bardzo liczne i bardzo słuszne, odparcia tu znaleźć nie mogą, o ileby na to zasługiwały. Prawdziwy bogacz, obdziela Długosz sowicie i tych, którzy przedewszystkiem krytyce szczegółowéj poświęcać się lubią, jak tych, co z nim jako źródłem w ręce, dążą do obszerniejszych lub mniéj obszernych konstrukcyj. Faktem jednak, że nikt się z jednych i drugich nie rozstawał z nim bez uszanowania, nikt z obcych czy swoich bez tego uczucia miłości, które się wynosi z obcowania z pięknym, szlachetnym, głębokim i pełnym imponującéj powagi umysłem. Nazwano go ojcem historyi naszéj, a niedawno jeszcze powtórzył tę nazwę prof. Roepell w liście do nas, pochwalającym w serdecznych słowach zamiar jego uczczenia. Ojciec historyi naszéj zaś, to ojciec jednéj z tych stron umysłowego życia, któréj ważność mierzy się naszém położeniem w historyi. Narodom na szczycie potęgi stojącym, może chwilowo, póki trwa wątek politycznéj dzielności, wyniesiony z twardego z dziejami własnemi obrachunku, nie szkodzi historyjografija, lubująca się w podziwie do-

konanych dzieł i sądząca wszystko inne z wyżyny téj chwały; narodom zachwianym politycznie i społecznie, byłaby już bezpośrednio niebezpieczną, ratować je może, oprzytomniać i hamować na śliskich drogach bezwzględnych teoryj tylko upominający głos doświadczenia wieków i spokojnego przejść podobnych rozbioru; narodom, które politycznie nie żyją a nie wyrzekły się Boga, co dźwiga upadłe i własnéj szlachetnéj dumy, która wytężeniem wszystkich sił pomódz gotowa, historyja używana tylko jako pobudka narodowych uczuć, jako plaster, obwijający zaskrzepłe rany, jako łachman chwały dawnéj, pozostałéj po żywych politycznie, byłaby zabójczą. Lékarka ona upadłego na ziemię rycerza, nie piastunka zepsutego dziecka, wieszczka, wołająca do ekspijacyj win dawnych, nie rzemieślniczka, malująca domowe i narodowe chwały, myślicielka namiętna i nieustająca nietylko nad tém, co się stało śmiercią, ale i nad tém, co było życiem. Surową była zawsze i jako taka odtrąconą, gniéwano się na to, co podawała jako przyczynę upadku i nie chciano tego, co podawała jako kordyjał życia; wiek XVI potérał Długoszem, chociaż jak on, o pomniki dziejów z pyłu przeszłości wydobyte się nie starał, owszem je zaniedbał. Wiek nasz, wśród ciężkich losów, jakie przechodzimy, ma niezaprzeczenie jedną stronę, która przypomina wiek Długosza: tam on, on sam jeden, tu cały zastęp ludzi możnych i ubogich, mecenesów i uczonych pracował i pracuje z godną uznania gorliwością i ofiarnością nad zgromadzeniem materyjału historycznego, jako najbezstronniejszego sędziego naszych rozumowań i teoryj o dziejach. I rzecz ciekawa, gdy wśród téj pracy powstanie myśl jedna lub druga, oparta na nowych zdobyczach, miłością ojczyzny natchniona, bo nie ma u nas historyków

dla zysku, popularności lub łaski mocarzy, odzywa się tak często, przypuszczamy chętnie z zacnych piersi głos, który na tę myśl się zrywa, nazywa ją łamaniem ideałów narodowych. Bez gorącéj chęci znalezienia stron dodatnich, wyszukania złotéj, zbawczéj nici dziejów naszych, nikt zaiste w tę zagrobową wędrówkę nie idzie, ona mu jest światłem i siłą w téj kopalni, ona jest tém wedle podania ludowego gorącém pragnieniem siéroty, która krwawo obrabia ręce po łokcie, aby matkę wydobyć, w myśl starego przez naszych ojców ulubionego przyszłowia: *Antiquam exquirite matrem.* I w téj walce o ideał, kto większe ma uprawnienie, czy ta opinia, która z fantazyi i uczucia wątku woła: Łamiesz mi mój ideał! czy ta praca, która o niego walczy, czyj ideał jest względnie pewniejszym, pełniejszym, rzeczywistszym?

Źleśmy wyszli na poteraniu historyi, źle na tym hałasie codzienności, który nie dopuszczał jéj głosu, który chciał ją mieć służebniczką chwały i blasku, co zginęły, teoryj fałszywych i chełpliwych, które przepadły. Szczęśliwy instynkt kazał nam w epoce upadku pytać przeszłości o tajemnice życia i odrodzenia; pytajmy daléj a nie lękajmy się odpowiedzi. Głębszą i gruntowniejszą ona coraz będzie w miarę przeniknięcia spuścizny przeszłości, ale żeby była skuteczną, żeby postępowanie jutrzejsze odpowiadało świadomości wczoraj nabytéj, trzeba jeżeli nietylko wiedzy széroko rozlanéj, ale wiary w myśl i pracę historyka, trzeba zaufania, że jeżeli ideały jego nie są w zgodzie z ideałami bieżącymi, to dlatego, że być nie mogą, że to, co on widzi, jest większe, zdrowsze, potężniejsze, skuteczniejsze.

Nauka na nic się nie przyda w społeczeństwie, jeżeli płytkość życia, chwiejność myśli, jednodniowośc przekonań,

wszelki między nią a światem umożebni stosunek. I wtedy to stać się może, że późna gdzieś generacyja czytać będzie zdanie obce, zdanie cudzoziemca, który w historyjografii narodu odczyta dążenie idealne, jak wyczytano je w Długoszu, a duch tych, którzy to idealne dążenie mieli, zaduma się smutnie na tę późną sprawiedliwość, bo ideały historyczne nie były ich społeczeństwa ideałem... Społeczeństwo to miało inne, jaskrawsze na chwilę, ale zbladłe już wtedy, jak każda jaskrawość, po których nie pozostało wspomnienia.

Dzień, w którym święcimy Długosza, jest poniekąd święceniem sojuszu narodu z historyją. Jest odkupieniem starego grzechu, powinien być dniem ślubu, że usiłowań historycznych nie spotka to, co jego spotkało. Po epoce poezyi przedewszystkiem, przyszło nauce w ogóle, nauce historyi w szczególności brać się do połączenia rozbitych, rozdzielonych, nieszczęśliwych a przecież jeszcze w nieśmiertelnéj czujących się jedności. Zadanie było podwójnie trudném, bo metoda różną. Serce skupia, fantazyja zagarnia i ogarnia, natchnienie porywa, rozum i sumienie badawcze do nieszczęść zewnętrznych dołącza walkę z sobą, niemiłosierdzie względem siebie. Śmiem twierdzić, że dotąd jesteśmy w epoce przejścia od metody do metody, że szarpiemy się i wydziéramy temu największemu z obowiązków, jakiem jest wcielenie w każdy krok i ruch naszego życia tego ścisłego obrachunku z obowiązkami, którym w entuzyjazmie chwili przenosiliśmy całopalenie z siebie samych. Siebie samych i dzisiaj dać musimy, zupełniéj, doskonaléj, bo z poświęceniem tego, z czém się człowiek najpóźniéj rozstaje, próżności téj szlachetnéj, ale próżności zawsze, co szepcze: Jesteś bohatérem! Historyja w najgłębszych tajni-

kach swoich zna tylko jedną miarę najwyższéj cnoty i poświęcenia, tę która gubi siebie, aż do próżności, w obec tego, co się kochać powinno. Zna téż chwile, gdzie tylko taka pomaga miłość i zna narody, które i na taką miłość stać powinno, najtrudniejszą ze wszystkich, bo jakiekolwiek miały błędy, kochały i kochają bardzo, idą, gdzie przedmiot miłości z koła blizkiego czy dalekich wieków się odsłania, potrzebują kochać. Niechże kochają tak, jak kochał zmarły przed cztérema wiekami, ten, którego każdy tryumf ojczyzny wiódł do Boga, a każda klęska i nieszczęście — do surowego obrachunku z sumieniem, którego cechą najgłębszą i najpiękniejszą było to właśnie: że nie żałował siebie, aby powiedzieć prawdę tym, których kochał.

Dr Józef Szujski.

DŁUGOSZ.

Wiérsz A. E. Odyńca odczytany na posiedzeniu pełném publiczném Akademii przez hr. Stanisława Tarnowskiego w dniu 19 Maja.

Święta i straszna dziejowa praca
Gdy w głąb przeszłości, jako w loch grobowy
Schodzi z pochodnią prawdy i obraca
Nią, z czcią i zgrozą na ten proch wiekowy
Rzeczy i ludzi, co jak gruz i trumny,
Jedne i drugie piętrzą się w kolumny;
Znaczą tu drogę, kres nie cel człowieka.
Gdy jak czarodziéj laską swéj potęgi
Strąca z łoskotem owych trumien wieka,
By z lic umarłych, jako z żywéj księgi
Wyczytał, odgadł te myśli, te siły,
Co w nich, jak morze falą serca biły,
Jak piorun grzmiały z ich ust i gorzały
Z ócz ich nad światem jak świata sygnały!
I gdzież są ślady ich dzieł, prac i chwały?
Pamięć ich zasług, cnót i genijuszu?
Blask ich potęgi, zwycięstw majestatu?
Gdzie są?... w Homerze tylko, w Liwijuszu,
W pieśniach lub w dziejach! I gdyby ich światu

Nie rzekł głos wieszcza lub dziejopisarza;
Któżby znał imię bohatéra Greka?
Kto moc i wielkość rzymskiego mocarza?
Dziejopis przeszłość po raz drugi stwarza
I jak duch w Bogu, tak sława człowieka
W nim, przezeń tylko wiekuje na ziemi,
Bóg i on tylko sędzia nad wszystkiemi.
I takim sędzią, sprawiedliwym, czystym
Był Długosz — prawy dziejopisarz Polski,
On w niéj proroka wzrokiem promienistym
Odgadł duch Boży i cel apostolski!
I z cnót naukę, a z błędów przestrogę
Czerpiąc z przeszłości radami świętemi,
Ukazał ziomkom Bożéj woli drogę,
I cel im przez nią wytknięty na ziemi.
A jak niepłodną była ta przestroga
Wieki dowiodły i wieki dowiodą,
Jak krzyż pokuty z wiarą w pomoc Boga
Łaski się Jego uwieńcza nagrodą.
I wróci znowu dzień szczęścia i chwały
Przedświt nowego ludzkości zarania,
Gdy przy Baranku obok gołąb biały
Stanie się nowém godłem Zmartwychwstania.

WYKAZ

dotychczasowych stosunków Akademii z zakładami naukowemi.

(W.) oznacza przesyłanie wszystkich druków Akademii; *(1, 2.)* publikacyj Wydziału filologicznego i historyczno-filozoficznego; *(3.)* Wydziału przyrodniczo-matematycznego; *(Kh.)* Komisyi historycznéj; *(Kf.)* Komisyi fizyjograficznéj; *(Ka.)* Komisyi antropologicznéj.

Belgrad. Serbske uczeno drużstwo. W.
Bern. Schweizerische Gesellschaft für Naturwissenschaft. 3.
Berno. Matyca Morawska. W.
— Naturhistorischer Verein. 3.
— Mährisch-Schlesische Gesellschaft für Ackerbau (historische Abth.). 1, 2.
Bochnia. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. 1, 2.
Bordeaux. Société des sciences physiques et naturelles. 3.
Bruksela. Académie royale des lettres de Belgique. W.
Brunsberg. Historischer Verein für Ermeland. Kh.
Brzeżany. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
Budziszyn. Matyca Serbska. 1, 2.
Cherbourg. Société des sciences naturelles. 3. Kf.
Christianija. Kr. Uniwersytet. W.

Czernichów. Biblijoteka szkoły rolniczéj. 3. Kf.
Czerniowce. Biblijoteka c. k. Uniwersytetu. W.
Dorpat. Gelehrte Gesellschaft. W.
Drezno. Academia Leopoldino-Carolina. 3. Kf.
Florencyja. Societa italiana di antropologia. Ka.
Gdańsk. Naturforschende Gesellschaft. 3.
Getynga. Königl. Gesellschaft der Wissenschaften. 3.
Grodziec (Gratz). Historischer Verein für Steuermark. 1, 2.
— Biblijoteka Uniwersytetu. W.
Hamburg. Verein für naturwissenschaftliche Unterhaltung. Kf.
Harlem. Musée Teyler. 3. Ka. Kf.
Jarosław. Biblijoteka c. k. szkoły realnéj. 3.
Jasło. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. 1, 2.
Keszmark. Ungarischer Karpaten-Verein. Kf.
Kopenhaga. Société des antiquaires du Nord. 1, 2.
Kórnik. Biblijoteka hr. Działyńskich. W.
Kraków. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum św. Anny. W.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum św. Jacka. W.
— Biblijoteka c. k. szkoły realnéj. 3.
— Towarzystwo lekarskie. 3.
— Zakład kliniczny. 3.
— Seminaryjum prawnicze. 2.
— Czytelnia Akademicka. W.
— Biblijoteka ks. Czartoryskich. W.
— Towarzystwo Tatrzańskie. Kf.
Królewiec. Physicalisch Oekonomische Gesellschaft. 3.
Lima. Escuela especial de Ingenieros y de Minas. 3.
Lipsk. Naturforschende Gesellschaft. 3. Kf.
Londyn. Antropological Institute. 3.
— Royal Museum. W.
— Geological Society. Kf.

Londyn. Geographical Society. Kf.
— Zoological Society. Kf.
Lubeka. Hanseatischer Geschichtsverein. Kh.
Lwów. Biblijoteka Uniwersytetu. W.
— Biblijoteka Akademii technicznéj. 3.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum Fr. Józefa. W.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum akademickiego. W.
— Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. W.
— Towarzystwo wzaj. pomocy techników. 3.
Monachium. Akademija umiejętności. W.
— Komisyja histor. przy Akademii umiejętności. Kh.
Moskwa. Société Impériale des naturalistes. 3.
— Gesellschaft der Naturfreunde. Ka.
Norymberga. Muzeum Germańskie. 1, 2.
Padwa. Societa Veneto-Trentina di scienze naturali. 3.
Paryż. Société botanique de France. 3 Kf.
— Société géologique de France. 3. Kf.
— Société entomologique de France. 3. Kf.
— Institut de France. W.
— Ministerstwo oświecenia. W.
— Towarzystwo nauk ścisłych. 3.
— Towarzystwo historyczne. 1, 2.
Peszt. Akademija umiejętności. W.
— Ung. kön. Naturwissenschaftliche Gesellschaft. 3.
Petersburg. Ces. Akademija umiejętności. W.
— Ces. Biblijoteka. W.
— Jardin Impérial de botanique. 3. Kf.
— Archeograficzeskoje Obszczestwo. 1, 2.
— Geograficzne Towarzystwo. Kf. Ka.
— Obszczestwo liubitielej drewniej pismiennosti. 1.

Poznań. Towarzystwo Przyjaciół nauk. W.
Praga. Kral. Česky Archiv zemsky. Kh.
— Česka společnost nauk. W.
— Museum Kralovsti Česk. W.
— Towarzystwo „Slavia". 1, 2.
Rapperswyl. Muzeum Narodowe. W.
Rzeszów. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
Rzym. Academia reale dei Lincei. W.
Ryga. Gelehrten-Gesellschaft. W.
Santiago. Biblijoteka Uniwersytetu. W.
Szweryn. Verein für meklemburg. Geschichte. 2. Kh.
Stanisławów. Biblijoteka c. k. szkoły realnéj. 3.
Stockholm. Académie r. Suédoise des sciences. W.
Tarnopol. Biblijoteka Seminaryjum nauczycielskiego. W.
Toruń. Towarzystwo Przyjaciół nauk. W.
Tyflis. Obszczestwo ljubitelj kawkaz. archeol. 2.
— Archeograficzeskaja Komisyja. Ka.
Utrecht. Institut royal météorologique des Pays-Bas. Kf.
Wadowice. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
Warszawa. Biblijoteka Uniwersytecka. W.
— Towarzystwo lekarskie. 3.
— Redakcyja Biblijoteki Warsz. W.
— Redakcyja Ateneum. W.
— Redakcyja Niwy. 3.
Washington. Surgeon General Office. 3.
— Smithsonian Institution. W.
Wenecyja. Archivo del Stato. Kh.
— Instituto Veneto delle scienze, lettere et arti. W.
Wiedeń. Akademie der Wissenschaften. W.
— Direktion des k. k. Haus- u. Staatsarchives. Kh.
— Institut für Oester. Geschichtsforschung. Kh.

Wiedeń. Geologische Reichsanstalt. 3. Kf.
— Centralcommission f. Erhalt. der Baudenkmäler. 1, 2.
— Militär-Geographisches Institut. Kf.
— Universitäts-Bibliothek. W.
Wiesbaden. Nassauischer Verein für Naturkunde. 3.
— Verein für nassauische Gesch. u. Alterthumkunde. 1, 2.
Wrocław. Verein für Geschichte Schlesiens. 1, 2.
Zagrzeb. Jugoslovenska Akademja znanosti. W.
— Towarzystwo archeologiczne horwackie. Ka.
Zgorzelec (Görlitz). Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften. 1, 2.

DARY

złożone Akademii od 1 Stycznia 1879 r. do 1 Maja 1880 roku.

od

Instytucyj publicznych i osób prywatnych.

I. Dary w książkach.

A) Instytucyje publiczne.

Berno. *Tow. roln. Morawsk.-szląskie. Oddział histor.:*

1) Carl v. Zierotin bearb. v. Chlumecky 2r. Band. Brünn 1879.
2) Trapp. Catalog der Bibliothek des Franzens Museum in Brünn. 2 poszyty, 1878 i 1879.
3) Schriften der histor. statis. Section 23 Band. 1878.

Berno. *Matica Morawska:*

1) Casopis Maticy z r. 1879.
2) Jana Kosiny: Hovory Olympské. Brno, 1879.

Bordeaux. *Société des sciences physiques et naturelles:*

Mémoires. Tom III, 1r. Cahier. 1879.

Budziszyn. *Macica Serbskeja:*

Časopis z r. 1878. Zesz. I.

Fiedlera: Spěwnik za serbski lud. Budziszyn, 1878.

Christijanija. *Uniwersytet:*

1) Forhandlingar aar 1876, 1877 i 1878.

2) Broch. Le royaume de Norvége et le peuple norveg. Christ. 1876.
3) Sars. Mollusca regionis arcticae Norvegiae. Christ. 1878.
4) Register do Forhandlingar. 1868—1877.
5) Fortegnelse over Saparat-Aftryk af Forhandlingar. 1878.

Drezno. *Akademia Leopoldino-Carolina:*
1) Nova acta. Verhandlung. Volumen XXXVIII, XXXIX i XL.
2) Leopoldina z r. 1879.

Florencyja. *Societa Italiana di antropologia:*
Archivo per l'antropologia, 8vo. Vol. fasc. 3 i 4, Vol. 9, fasc. 1 et 2, Florencyja, 1878.

Gdańsk. *Towarzystwo przyrodnicze:*
Schriften. 4r. B. 3es Heft. 1878.

Getynga. *Towarzystwo uczonych:*
1) Gelehrte Anzeigen z r. 1878, 1r. u. 2r. Band. 1879. 1r. u. 2r. B.
2) Nachrichten z r. 1878 i z r. 1879.
3) Abhandlungen. 23 Band. Gött. 1878.
4) „ 24 „ „ 1879.

Grodziec. *Towarzystwo histor. Styryjsk.:*
1) Beiträge 16 Jrg. 1879.
2) Mittheilungen. XXVII Heft. 1879.

Hamburg-Altona. *Naturwissenschaftlicher Verein:*
Verhandlungen. Neue Folge z r. 1876, 77, 78, 79.

Harlem. *Musée Teyler.*
Archives du Musée Teyler. Vol. I, II, III et IV.

Jarosław. *Szkoła realna:*
Sprawozdanie z r. 1879.

Keszmark. *Ungarischer Karpaten-Verein*:
Jahrbuch. VIer Jrg. 1879. Kesmark, 1879.

Kórnik. *Biblijoteka:*
1) Baraniecki. Teoryja wyznaczników. Paryż, 1879.
2) Pisma filozoficzne Cicerona, tłómacz. Rykaczewski. Cz. II. Poznań, 1879.
3) Consilium rationis bellicae, druk homograficzny. 1879.
4) Pamiętnik nauk ścisłych. T. XI. Paryż, 1879.
5) Algebra Niewęgłowskiego. Paryż, 1879.
6) Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. T. III.
7) Psałterz puławski, homograficzny druk. Kórnik, 1880.

Kraków. *Dyrekcyja Gimnazyjum św. Anny*:
Sprawozdanie z r. 1879.
Kasa oszczędności:
Zamknięcie rachunku kasy oszczęd. miasta Krakowa. 1879.
Zakład ks. Czartoryskich:
Istorja Polsczy, Łytwy i Rusy. Lwów, 1879. To samo ruskiemi czcionkami.

Królewiec. *Physikalisch Oekonomische Gesellschaft:*
Schriften 18r Jrg. 2e. Abth. 19 Jrg. 1 u. 2e. Abth. 20 Jrg. 1e. Abth.

Londyn. *Geological Society of London:*
1) List of geol. Society. 1878.
2) Quaterly journal, vol. XXXIV, Part. 4 i vol. XXXV, Part. 1, z r. 1878.
Antropological Institut:
Journal. T. VI, z r. 1879.

Lwów. *Wydział krajowy:*
1) Sprawozdanie z Wystawy, dział wychowania, tudzież maszyny i przyrządy przewozowe. Lwów, 1880.

2) Wiadomości statystyczne. Rok 5. Zeszyt II. Lwów, 1880.

Zakład Ossolińskich:

1) Sprawozdanie z r. 1878.
2) Pamiętnik Zbign. Ossolińskiego. Lwów, 1879.
3) Kętrzyńskiego, Katalog rękopismów biblijoteki Zakł. Ossolińskich. Zeszyt I. Lwów, 1880.
4) Sprawozdanie z czynności Zakładu z r. 1879.

Rada szkolna krajowa:

Szkoły ludowe w Galicyi w r. 1877/8.

Towarzystwo pedagogiczne:

Sprawozdanie z r. 1879.

Dyrekcyja akademickiego Gimnazyjum:

Sprawozdanie z r. 1878/9. Lwów, 1879.

Das zweite Obergimnasium:

Jahresbericht, 1879.

Monachium. *Akademija Umiejętności:*

1) Sitzungsber. der philol. hist. Classe, 1878, B. II, Hft. 3, z r. 1879 H. 1, 2, 3.
2) Sitzungsber. der mathm. Classe, 1879, Heft 1 i 2.
3) Abhandlungen mat. 13n B. 2 Abth.; hist. 14 B. 4 Abth.; phil. 15 B. 1e Abth.
4) Meyer. Ueber Calderons Sybille des Orients. Festrede, 1879.

Moskwa. *Société des naturalistes:*

1) Nouveaux mémoires. T. XIV, 1r Livre. Moscou, 1879.
2) Bulletin de la Société. Anné 1878. Nr. 3 i 4. 1879, nr. 1.

Imperator. obszczestwo ljubitielij jestestwozn.:

1) Trudy antrop. otdjela, wypusk 5ty i 6ty. Moskwa, 1879.

2) Izwiestje: Antropologiczeskaja wystawka 1879 goda. T. III, cz. Ia.

Norymberga. *Germańskie Muzeum:*

Anzeiger z r. 1878.

Novara. *Biblioteca civica di Novara:*

Statuta Communitatis Novariae p. Anton. Ceruti. Novariae, 1879.

Nowy Sącz. *Dyrekcyja Gimnazyjum:*

Sprawozdanie z r. 1879.

Padwa. *Societa Veneto-trentina:*

Atti Anno 1877, Vol. V. Fasc. II.

„ Anno 1878, Vol. VI, Fasc. I.

Bulletino z r. 1879. Nro 1.

Paryż. *Towarzystwo histor. liter.:*

Rocznik Towarzystwa za lata 1873—78 w dwu tomach. Poznań, 1878.

Akademija Francuska:

1) Comptes-rendus de l'acad. des sciences. Tom 85 z r. 1877.

2) Mémoires de l'acad. de l'inscription. Tom 29 i IXy.

3) Notices et extraits des manuscrits. Tom XXVIII.

4) Mémoires relatives a l'observation du passage de Venus. Tom II, 1re part. 1878.

5) Comptes rendus de l'anné 1878 i 79.

Petersburg. *Akademija:*

Bulletin de l'Academie. T. XXV. Nr. 4e.

Ogród botaniczny:

Acta horti petropolitani. Tomus V, Fasc. II, 1878; Tomus VI, Fasc. I. Petersburg, 1879.

Geograficzne Towarzystwo:

Trudy etnograf. statyst. expedycii. Tom 7. Petersb. 1877.

Towarzystwo przyjaciół staroż. piśmiennictwa:

1) Ustawy obszczestwa ljubitielej drewniej pismiennosti. Petrb. 1877.
2) Pamiatniki drewniej pismiennosti. 4 poszyty. Pterb. 1878.
3) Otczet o djetelnosti obszczestwa z r. 1877.
4) Bułgakowa o sudie Szemiaki. Pterb. 1879.
5) „ Stefanił i ichnilat. Pterb. 1877 i 8.
6) Protokoł godowago sobranija 1877 i 1878. Petersburg.
7) Choždienje po wozniesienij gospoda J. Chr. Moskwa, 1878.
8) Barsuków. Zyżń i trudy P. M. Strojewa. Petersburg, 1878.
9) Polnoje sobranije soczynienyj kniazia Wiazemskago. 2 tomy.

Praga. *Česka Společnost nauk:*

1) Abhandlungen. 2 tomy.
2) Sitzungsberichte z r. 1879.

Przemyśl. *Konsystorz:*

Schematyzm z r. 1880.

Reinpfalz. *Towarzystwo przyrodnicze Pollichia:*

1) Jahresbericht. Zesz. 33, 34 i 35 z lat 1875, 1876 i 1877.
2) Jahresbericht der Pollichia. 34, 35 i 36. Dürkheim, 1875 i 1877.

Rzym. *Accademia reale dei Lincei:*

1) Memorie de la Clas. morali. Vol. II. z r. 1878, vol. III, 1879.

2) Memorie dela Clas. fisiche. Vol. II. w 2 oddz. 1878, vol. III et IV, 1879.

3) Transunti. Vol. III, Fasc. 7 z r. 1879, z r. 1880 zeszyty 2gi, 3ci i 4ty.

3) Atti. Seryja III, vol. 3, fasc. 1° et 2°, 3° et 4°, 5° et 6°.

Santiago. *Uniwersytet* w dalszym ciągu:

1) Revista medica de Chile z r. 1877.

2) Sesiones de la camara de Senadores, 1877, 2 zeszyty.

3) Sesiones de la camara de Deputados, 1877, 2 tomy i dokumentów 2 zeszyty.

4) Cuenta jeneral de las entradas de Rplca Chile. 1877.

5) Memoria del Ministro de Hacienda z r. 1878.

6) Memoria del interior. 1878.

7) „ de relaciones esteriores. 1878.

8) „ de guerra i marina. 1878.

9) „ de justicia, culto e instrucione publ. 1878.

10) Estadistica comercial de Rplca. 1877.

11) Anŭario hidrografico de la marina de Chile. 1878.

12) Anales de la universidad. 1r e 2e section, 24 zeszyty, 1877.

13) Estudios sobre las aquas de Skyring in Patagonia, 1878.

14) Certamenes cienteficos literarios i artisticos. 1878.

Schwerin. *Verein für Meklemburgische Gesch. u. Alterthum:*

1) Meklemburgisches Urkundenbuch, XI Registerband. Schwerin, 1879.

2) Jahresbücher u. Jahresbericht. B. 43. Schwerin, 1878.

Utrecht. *Zakład meteorologiczny:*

1) Nederl. meteorog. Jaarbock z r. 1873, zesz. 2gi i z r. 1877, zesz. 1.

2) Meteorolog. Jaarbock, 1878, T. I.

Warmia. *Towarzystwo historyczne:*

Zeitschrift für die Geschichte und Alterthum Ermelands. 1. Jahrg. 1877 i 8.

Warszawa. *Uniwersytet:*

1) Izwiestje. Nr. 5 i 6 z r. 1878.

2) „ Nr. 1 i 2 z r. 1879.

Redakcyja Wędrowca:

Słownik geograficzny, zeszyt 1, 2, 3, 4.

Towarzystwo lekarzy:

Poglądy Towarzystwa w przedmiocie dżumy i innych zaraźliwych chorób. Warszawa, 1879.

Washington. *Smithsonian Institution:*

1) Roport z r. 1877.

2) Geological Surveys of the Territories. Dr. Heyden. 4 volum.

3) Annual report of the Geolog. and Geogrf. Survey. 5 vol.

4) Miscellaneous publications of the Geolog. Survey. Nro 7.

5) Rozpraw poszczególnych geologicznych i geograficznych 51.

Surgeon's General's Office:

The medical and surgical History. Tom 2gi, Washington, 1879.

Wiedeń. *Akademija Umiejętności:*

1) Denkschriften der philos. Classe B. 27.

2) „ der math. Classe B. 35 i 37.

3) Sitzungsbr. der phil. Clas. B. 88 i 89.
4) „ math. Clas. z r. 1878.
5) Archiv. Tom 56 i 57.
6) Almanach z r. 1878.

Zakład geologiczny:
1) Abhandlungen. B. VII, Heft 5. B. XII, Heft 1.
2) Jahrbuch z r. 1879, Nr. 1 i 2.

Centralanstalt für Meteorologie u. Erdmag.:
Jahrbuch 1876, 13r. Band. Wien, 1878.

Centralcommission zur Erhaltung der Baudenkmäler:
Mittheilungen. 4 Band, Schlusheft, Wien, 1878, 5 Band, I, II und III Heft.

Prywatna biblijoteka cesarska:
Sammlungen der vereint. Familien- und Privat-Bibliothek Sr Maj. des Kaisers, 2er Bds., 2e Abth. Wien, 1879.

Instytut wojskowo-geograficzny:
Operations géodosiques et astronomiques exec. en Piemont. Tomów 2 i 21 ark. tablic. Milan, 1825.

Wiesbaden. *Verein für Nassauische Alterthumskunde*:
Annalen des Vereins. 15r. Band, 1879.

Wrocław. *Verein für Geschichte Schlesiens*:
1) Grünhagena Regesten 1281—1290. Breslau, 1879.
2) Pfotenhauer. Die Schlesischen Siegel 1250—1300. Breslau, 1879.

Zagrzeb. *Akademija jugosłowiańska*:
1) Monumenta Slav. Merid. IX, X i XI.
2) Starine. Knjiga X i XI, 1879.
3) Stari pisci hrvatski, knjiga X, r. 1878.
4) Rad jugosl. Akad. knjiga 44, 45, 46, 47, 48 i 49.

5) Schlossera, Fauna Kornjašach. Svazek 3ci, 1879.
6) Šulek dr. Jugosl. Imenik Bilja. Zagrzeb, 1879.

Towarzystwo archeologiczne kroackie:

Viestnik hrvatskoga archeolog. Družtva. 3 zeszyty.

Zgorzelec. *Górnołużyckie Towarzystwo ucz.:*

Neues Lausitzisches Magazin. 54 Band, 1 und 2 Heft, 1878.

B) Redakcyje i nakładcy czasopism.

Kraków. Czas.

Dwutygodnik naukowy.

Dwutygodnik medycyny publicznéj.

Przegląd lekarski.

Przegląd polski.

Przegląd naukowy.

Lwów. Gazeta lwowska.

Prawnik.

Przegląd naukowy i literacki.

Poznań. Kuryjer poznański.

Warszawa. Ateneum.

Biblijoteka warszawska.

Gazeta lekarska.

Gazeta polska.

Niwa.

Ogrodnik.

Przegląd techniczny.

C) Osoby prywatne.

Baraniecki dr. A. z Krakowa, dzieło swego nakładu:

1) Album ozdób z kaplicy Zygmuntowskiéj, 16 tab. fotogr. folio i tekst.

2) Łuszczkiewicz Wł. Bartolomeo Berecci, architekt kaplicy Zygmuntowskiéj. Kraków, 1879.

Baranowski Wojciech dzieło brata:

Dzieła Kopernika z dopełnieniami rękopisemnemi.

Tablice do ułożenia Kalendarza, litografija. Lublin.

Bartoszewicz Kazimierz swe nakłady:

Dzieł Juljana Bartoszewicza, tom IV i V, 1878 i 79.

Baudouin de Courtenay swe prace:

1) Trudy filolog. i lingwistyczne. Woroneż, 1879.

2) Krítika i Biblijografija. Kazań, 1879.

Baworowski Wiktor swe tłumaczenie:

Don Żuan, 1szy i 2gi zeszyt. Tarnopol, 1879.

Bętkowskiego Feliksa spadkobiercy:

34 dzieł w 48 tomach.

Białecki Antoni z Warszawy swą broszurę:

Legat hr. Kickiego i osady rolne. Warszawa, 1879.

Biliński dr. Leon ze Lwowa swą pracę:

System ekonomii społecznéj. T. I. Lwów, 1880.

Bobrzyński dr. Michał swą pracę:

Dzieje Polski w zarysie. Warszawa, 1879.

Bogacki Feliks z Warszawy swą pracę:

Rodowód liczb i cyfer. Warszawa, 1880.

Bogusławski Władysław swą pracę:

Siły i środki naszéj sceny. Warszawa, 1879.

Branicki hr. Ksawery:
Sołoweyczyka Biblija, Talmud i Ewangelija. Paryż, 1879.

Bronikowski Antoni swą pracę:
Dzieła Platona. Tom II, Poznań, 1879.

Brusina Spirydyjon z Agram swe prace:
1) Fossile Binnen-Mollusken aus Dalmatien. Agram, 1874.
2) Prilozi paleontologiji hrvatskoj. Zagrzeb, 1874.

Bystrzanowskiego Ludwika jenerała spadkobiercy:
86 dzieł zapisanych w inwentarzu biblijoteki od L. 15124—15200.

Chodźko Aleks. z Paryża swą pracę:
Les chants historiques de l'Ukraine. Paris, 1879.

Costa de Beauregard hr. swą pracę:
Catalogue de l'exposition Archeologique du departament de la Savoie. Paris, 1878.

Dobrzański z Wilna swą pracę:
Katalog predmietow muzeja drewnost. Wilno, 1879.

Dubiecki Maryjan swą pracę:
Kudak twierdza kresowa i jéj okolice. Kraków, 1879.

Dudik Beda dr. z Berna swą pracę;
Geschichtliche Entwicklung des Buchdruks in Mähren. Brün, 1879.

Dzieduszycki hr. Izydor swą pracę:
Polityka brandeburska w latach 1655—1657. Kraków, 1879.

Eljasz Walery swą pracę:
Ubiory w Polsce i u sąsiadów. Tom I, zeszyt 1. Kraków, 1879.

Engeström hr. Wawrzyniec:
Pamiątka obchodu uroczystości imienin Kraszewskiego w Dreżnie w r. jubileuszowym. Poznań, 1879.

Estreicher dr. Karol swe prace:
1) Pięćdziesiąt lat pracy J. I. Kraszewskiego w broszurze i na jednym arkuszu. 1879.
2) Teatra w Polsce. Tom III. Kraków, 1879.

Forelle M. z Warszawy swą pracę:
O kalendarzu żydowskim. Warszawa, 1871.

Gutzeig z Rygi swe prace:
1) Ueber den Ursprung des Namens der Russen. 1879.
2) Kaiser Konstantins Namen der Dneprfälle. 1879.

Habich E. J. z Paryża swą pracę:
Etudes cinematiques. Paris, 1879.

Hoszowski Justyn swą pracę:
Egon, dramat w 5ciu aktach. Lwów, 1879.

Hoszowski dr. Konst. swą pracę:
1) Przyczynek do dzieła „O opatach Cystersów.“ Kraków. 1879.
2) Rocznik LX Towarzystwa dobroczynności z r. 1878.

Jarochowski Kazim. z Poznania swą pracę:
Oblężenie Poznania przez Patkula. Poznań, 1879.

Kalinka Walery ks. swą pracę:
1) Sejm cztéroletni. Tom I. Kraków. 1880.
2) Męczeństwo św. Stanisława. Kraków, 1879.

Kantecki Klemens ze Lwowa swą pracę:
Stanisław Poniatowski ojciec króla Stanisława. Poznań, 1880.

Kempiński Ignacy z Warszawy swą pracę:
Słowniczek techniczny kolejowy polsko-rossyjski i rossyjsko-polski. Warszawa, 1880.

Kętrzyński dr. Wojciech swą pracę:
Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckiemi. Lwów, 1879.

Kołodziejski Walery:
Kwestyja wodociągów miasta Krakowa. 1879.

Korczyński dr.:
1) Sprawozd. z posiedz. kom. balneal. r. 1878. Kraków, 1879.
2) Dra Rosenblatta: O skutkach fizyjologicz. i leczniczych wlewania płynów do jelit. Warsz., 1879.
3) Dra Smoleńskiego: Doświadczenia nad działaniem chlorku polikarpinu. Odbitka z Pam. Tow. lek. Warszawa, 1879.
4) Z kliniki lekarskiéj zbiór prac. Zesz. 3. Kraków, 1879.

Köresköni Wiekosław z Zagrzebia:
Uporaba diferencijalnoga računa kod teorije krivich. Zagrzeb, 1875.

Kozłowski Zygmunt swą pracę:
Sprawozdanie z czynności poselskich. Kraków, 1879.

Krasińska hr. w dalszym ciągu:
Muzeum Konstantego Świdzińskiego. Tom IV. Warszawa, 1879.

Kruszewski Mikołaj z Kazania swą pracę:
Nabljudjenija nad ńěkotorymi fonjeticzeskimi jawlenijami swjàzannymi s akcentuacijej. Kazań, 1879.

Kujot Stanisław ks. swą pracę:
O majątkach biskupich na Pomorzu. Toruń, 1880.

Lago Edward baron:
Totli Agricoltura. Venezia, 1561.

Langkusch A. G.:

Littauische Sagen. Odbitka z Monatschrift.

Leśniak Franc. ks. swą pracę:

Moralna czyli nauka obyczajności. Tarnów, 1879.

Liske Ksawery dr. swą pracę:

Viajes de exranjeros por Espana. Madrid.

Louis Wawel Józef swe prace:

1) Droga ratunku przeciwko lichwie. Kraków, 1879.
2) Uwagi nad projektem ustawy o rybołowstwie. Lwów, 1879.
3) Ułańskie zdrowie, wspomnienie historyczne. Kraków, 1879.
4) Wycieczka do Kullen. Kraków, 1879.
5) Projekt do nowelli mającéj na celu hipoteczne uporządkowanie większéj własności. Kraków, 1879.
6) Dwie kartki z dziejów wojennych polskich. Kraków, 1879.
7) O prawie rybołowstwa w Galicyi. Lwów, 1879.

Lubomirski Tadeusz książę wydany przez się:

1) Katalog książek biblijoteki króla Jana Sobieskiego. Kraków, 1879.

swą pracę:

2) Liber terrae Cernensis. Warszawa, 1879.

Lutostański dr. swą pracę:

Wnioski w sprawie zaopatrzenia Krakowa w wodę. 1879.

Łubiński dr. z Poznania:

Rodziewicza: Katalog zbiorów obrazów i przedmiotów sztuki własności hr. Sierakowskiego w Waplewie. Poznań, 1879.

Łuszczkiewicz Władysław swą pracę:
Malarstwo religijne w Polsce. Warszawa, 1880.

Majer Józef dr., prezes Akademii:
1) Zientarskiego śpiéwnik kościelny. Warszawa, 1871.
2) Velpeau. Embriologie. Ilmenau, 1854.
3) Mayer. Ueber den Bau der Organe der Stimme. Breslau, 1852.

Małecki A. dr. ze Lwowa swą pracę:
Gramatyka języka polskiego w 2 tomach. Lwów, 1879.

Manteuffel G. z Inflant swą pracę:
Inflanty polskie. Poznań, 1879.

Morawski Teodor z Paryża swe dzieło:
Dzieje narodu polskiego. 2gie wydanie, tomów VI.

N. N.:
Privilegia der Stände des Hrgtums Preussen. Brunsberg, 1618.

N. N. z Paryża:
Methode speciale ou téléologique de H. Wroński par Bukaty. Paryż, 1878.

N. N. z Przemyśla:
Nasz narodowy zakon czyli wskazówki do umiejętności życia I. Kraków, 1879.

N. N. z Warszawy:
Studyjum heraldyczne po K. S. Warszawa, 1879.

Natanson Józef z Warszawy:
Przyczynek do historyi rozwoju glist. Paryż, 1869.

Niewęgłowski G. H. z Paryża swą pracę:
Algebra. Część I. Paryż, 1879.

Nowakowski Fr. dr. swe prace:
1) O poprawianiu ćwiczeń. Lwów, 1879.

2) Przemówienie w Brodach. 1879.
3) O obowiązkach rodziny względem szkoły. Lwów, 1879.

Ossowski G.:
Reinhold Curicken. Die Stadt Danzig. Amsterd. 1688.

Ostrowski Krystyn z Paryża swą pracę:
1) John Sobieski a drama in five actes. Paris, 1879.
2) Wiesław podług Brodzińskiego. Paryż, 1880.

Papée Fryderyk dr. swą pracę
Kandydatara Fryder. Jagiel. na biskupstwo Warmijskie. Lwów, 1879.

Parczewski A. J. swą pracę:
Analekta Wielkopolskie. T. I. Warszawa, 1879.

Parylak Piotr z Stanisławowa swe prace:
1) Pamiątka obchodu jubil. Kraszewskiego. Stanisławów, 1879.
2) Mięszaniny językowe. 1877.
3) Kilka słów o Ojcu Zadżumionych. 1879.
4) O pieśniach Jana Kochanowskiego z uwzględnieniem poetów klasycznych. Lwów, 1879.

Pelczar Józef ks. dr. z Krakowa swe prace:
1) Mowa na nabożeństwie żałobn. za Zof. z Bran. Potocką. 1879.
2) Życie duchowne. Tom 2. Kraków, 1878.
3) Pius IX i jego wiek. Kraków, 1880.

Pilat Tadeusz ze Lwowa swą pracę:
Wpływ taryf kolejowych na naszą produkcyję rolniczą. Lwów, 1879.

Piotrowski Gustaw dr.:
Dwadzieścia dzieł różnéj treści polskich i łacińskich.

Polkowski Ignacy ks. kanonik:

1) Wspomnienia o kościele metropolitalnym w Gnieźnie ks. Walkowskiego Gniezno, 1876.

2) Katedra Gnieźnieńska. Gniezno, 1874.

Popławski Jan ks. proboszcz z Niegowca swą pracę:

Ode saphica Eppo Cracoviensi Dunajevio. 1879.

Promyk Kazimierz z Warszawy swą pracę:

Obrazkowa nauka pisania i czytania. 2 części. 1879.

Ptaszycki Stanisław:

Mikołaj Rej z Nagłowic. Wilno, 1880.

Radzimiński i **Rulikowski** swą pracę:

Kniaziowie i szlachta. Zeszyt 1. Kraków, 1880.

Respądek dr. prob. z Ponieca:

1) Przemówienie w Zakrzewie.

2) Przemówienie przy różnych okolicznościach. Seryja I. Drezno, 1872.

3) Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego. Drezno, 1871.

4) Dzień w Pradze. Wrocław, 1870.

Rittner Edward dr. swą pracę:

Prawo kościelne katolickie. Tom II. Lwów, 1879.

Rogalski Bruno z Dobczyc swą pracę:

Possessio im Geiste u. Sinne der Pandekten. Krakau, 1879.

Rola T. J. z Warszawy swą pracę:

Błogosławieństwo na drogę życia. Warszawa, 1879.

Rymarkiewicz Jan dr. swą pracę:

Kolebka, dom i grób J. Kochanowskiego. Poznań, 1880.

Spasowicz z Petersburga:

1) Martens. Recueil des traités. Petersburg, 1885, 5 voluminów.
2) Bezobrazów. Zbornik gosudarstwiennych znanij, 6 volum. Petersburg, 1874.
3) Cziczerin. Istoria politiczeskaja uczenij. 4 vol. Moskwa, 1869.
4) Bogdanowicz. Wostocznaja wojna. 4 vol. Petersburg, 1877.
5) Citowicz. Otwied na pisma ku uczenym. Odessa, 1878.
6) Grot. Bibliograf. i istoriczeskaja zamietki. Petersburg, 1877.
7) Tabasznikow. Literaturnaja muzykaln. sobstwiennost. Pet. 1878.
8) Rożdestweński. Samuił Misławski mitr. kijew. Kijów, 1877.
9) Oczerk djejatelnosti kommisyi pieczot. gramat. Moskwa, 1877.
10) Teptow. Matieriały dla statistyki Bołgarii. Petersburg, 1877.
11) Muller. Publicznaja lekcyi. Petersburg, 1878.
12) Demelicz. Obyczn. prawo jużn. Sławian. Moskwa, 1876.
13) Strekatów. Russk. istoriczeskija adieżdy. Petersburg, 1877.
12) Posnikow. Obszczynnoje zemljewladjenie. Tom 2gi. Odessa, 1877.
15) Ruskaja Starina z r. 1877 i 1878. Petbr. 1887 i 8.
16) Archiv. kniaż. Woroncowa. Tom 6ty. Petbrg.
17) Tagancew. Kurs russ. ugołownago prawa. Zesz. 2gi. Ptbrg. 1878.

18) Akty k' historyi južnoj i zapadnoj Rossii, wydane przez kom. archeograf. w Petersburgu, 1863—78, Tom 10 i spis.

19) Jakóba Alfionowa: Imperator Julijan. Kazań, 1877.

20) Zbornik materyjałow do istor. prybaltyckago kraja. Tom I. Riga, 1877.

21) Akty wydaw. przez archeol. komis. Wileńską. Tom IX. Wilno, 1878.

22) Archiv gosudarstwiennago sowieta. Tom IIIci w 2 częściach. Petersburg, 1878.

23) Istoriczesko-juridiczeskie materiały. Wyp. 8 i 9. Witebsk, 1878.

Stadnicki hr. Kazimierz:

Przyczynek do heraldyki polskiéj. Lwów, 1879.

Statkowski B. inżynier w Tyflisie swą pracę:

Problèmes de la climatologie du Caucase. Paris, 1879.

Szajnocha Władysław swą pracę:

Die Brachiopoden Fauna beim Krakau. Wien, 1879.

Szujski dr. swe prace:

1) Kilka uwag o dziejach polskich Bobrzyńskiego. Warszawa, 1879.

2) Profil historyczny Nerona. Kraków, 1879.

3) Aischylosa Persowie (tłómaczenie).

Tetmajer dr. swą pracę:

Rozwiązanie równań trzechwyrazowych. Kraków, 1879.

Topinard Paweł z Paryża swą pracę:

De la notion de race en anthropologie. Paris, 1879.

Tschudi de Juan Diego dr. z Wiednia swą pracę:

Antigüedades peruanas. Tekst i atlas. Wiedeń, 1851.

Waldhauser Ferdynand z Dorpatu swą pracę:
Zur Anthropologie der Liven. Dorpat, 1879.

Węclewski Z. ze Lwowa swą pracę:
Szlązacy w Polsce. Lwów, 1879.

Wejnert Aleksander z Warszawy swą pracę:
Kawalerowie złotéj ostrogi do XIX wieku. Warszawa, 1879.

Wex Gustaw z Wiednia:
Zweite Abhandlung über Wasserabnahme. Wien, 1878.

Włoszek Sz. T. z Warszawy:
J. S. Pogadanki o rzeczach pożytecznych. 2gie wyd. Warszawa, 1879.

Wojewodzki Justyn z Warszayy swą pracę:
Stanisław Wawrzyniec Staszic. Warszawa, 1879.

Wolle Ottomar z Kalisza swą pracę:
Trzy plany Kalisza z histor. objaśnieniami.

Wróblewski Zygmunt dr. swą pracę:
1) Ueber die Natur der Absorbtion der Gase. Leipzig, 1879.
2) Pięć rozpraw treści chemicznéj.

Wrotnowski Antoni z Warszawy:
Przemysł cukrowniczy w Królestwie polskiém. Warszawa, 1880.

Wydawcy dzieł ś. p. Kasztelana Wężyka:
Pisma Franciszka Wężyka z pośmiertnych rękopisów. Tomów 3. Kraków, 1878.

Zawiliński z Krakowa:
Informacyja o sztucznych ogniach Rkps. z r. 1776 podług lekcyi Józ. Perzyny w konwikcie Złoczowskim.

Ziemięcki T. swą pracę:

Teoryja wpływów kultury fenickiéj. Kraków, 1879.

Zienkowicz Wiktor z Medyjolanu:

99 dzieł przyrodniczéj, matematycznéj i statystycznéj treści w 127 tomach.

II. Rękopismy.

Bętkowskiego Feliksa spadkobiercy rękopisy:

1) Pamiętniki Michała Ogińskiego przekład z francusk.
2) Projekt planu edukacyi.
3) Krótka wiadomość o stosunkach człowieka w społeczeństwie żyjącego.
4) Dzieje Rzptéj krakowskiéj w 2 częściach.
5) Opisanie wkroczenia wojsk do Wielkopolski, tłómaczenie z niemieckiego.
6) Życie Imper. Katarzyny II (niekompletne).
7) Thiers. O własności, tłómaczenie.
8) Historyja narodu pruskiego z dzieł Ermana Pölitz, La Cases.
9) Pamiętnik historyczno-polityczny zaczęty 1799 r.
10) Fascykuł dokumentów do czasu rozbiorów i księstwa Warszawskiego.

Brykczyński ks. z Płocka:

Dokument pergaminowy i 20 papiérowych. Lustracyja wsi kollegium Płockiego Jezuitów.

Ciecierski:

Rękopism p. t. Historyja rewolucyi Polskiéj r. 1794 pisana przez Jacka Ciecierskiego.

Korzon Władysław:

Zwitek rękopiśmienny rossyjski z XVII wieku obejmujący sprawę wdowy po bojarze Krepowie z jéj krewnymi.

Montleart Maurycy książę:

Dwa oryginalne dyplomy wydane Karolowi na objęcie Kstwa Kurlandyi przez Augusta 1859 r. ozdobnie w aksamit oprawne z pieczęciami w srébrnych puszkach.

Orłowski hr. Aleksander:

491 dokumentów wypisanych z archiwum Watykańskiego do spraw polskich przez Theinera.

Piotrowski Gustaw dr.:

Trzy listy dygnitarzy zagranicznych do Maryi Machnickiéj.

Pusłowski hr. Wandalin:

Zbiór rękopismów histor. z XVII i XVIII wieku wraz z inwentarzem i spisem szczegółowym treści dokumentów obejmujący 32 tomy.

Testament Mieleszki z podpisem Hipacego Pocieja i Vaticinium Marchicum, rękop. z XVII wieku.

Radzimiński Zygmunt:

Rękopis p. t. Historyja Kozaków zaporozkich i ukraińskich napisana przez Adama Radzimińskiego w 2 tomach folio.

Siarkowski Władysław ks. kanonik z Kielc:

Rękopis Feliksa Bentkowskiego: O nagrodach i znakach honorowych w Polsce, wiadomości historyczne z polecenia Komisyi rządowéj Spraw Wewn. i Ośw. publ. zebrane, p. 116 folio i tablice.

Wiśniewski Konrad z Pinczowa:
Rękopis ks. Teofila Kossowskiego p. t. Nowe miasto Korczyn i przyszłość jego.

III. Mapy, obrazy, rzeźby, fotografije.

Brykoszyńki ks. z Płocka:
Rycin 59, map 25.

Kalinka Walery ks.:
Dwa sztychy przedstawiające portret Szewczeńki i ks. Knjsiewicza.

Lago Edward baron:
Pięć sztychów.

Ostrowski Krystyn:
Fotografiję z portretu Kościuszki jedynego za życia zdjętego przez Reinagla, własność Akademii malar. w Londynie.

Salb z Krakowa:
Portret J. I. Kraszewskiego.

IV. Przedmioty muzealne.

Brykczyński ks. z Płocka:
Tablic z krzemieniami 7; popielnic 7; przystawek 4; nakrywek 3; siekiérka cała, drugiéj część; kółko gliniane; szczątki popielnic i piéniądz Hadryjana; pieczęci 3.

Bykowski Julijan prof. ze Lwowa:

120 monet polskich przeważnie srébrnych z XVII XVIII stulecia.

Cieszkowski hr. August:

Medal srébrny i medal bronzowy przez Wielkopolskę na cześć Kraszewskiego.

Gabrysiewicz Józef:

Cztéry monety, krzesiwo i klisz miedziany wykopane w Sleszowicach.

Heyzman profesor:

1) Medal srebrny Grzegorza XVI z r. 1835.
2) „ Fides Galiciae z r. 1796.
3) „ Franciszka z r. 1765.
4) „ Gabryjela króla węgierskiego z r. 1621.
5) Dukat holenderski z polskim orzełkiem z roku 1831.
6) Dukat Gwidobalda biskupa salcburgskiego z roku 1662.
7) Medal cynowy pamięci powstania 1963 r.

Kęszycki z Dżwiniaczki:

Dukat Macieja Korwina i złoty pieniądz Ferdynanda i Izabelli.

Kirkor Wojciech:

Czerpak, garnczek i siekiérkę kamienną z okolic Proszowic.

Komitet Polaków do uczczenia Kraszewskiego w Dreźnie:

Medal bity w bronzie na cześć Kraszewskiego.

Kremer Aleksander dr.:

Tabakierkę srébrną po ś. p. Józefie Kremerze.

Ulanowska Stefanija:

16 przedmiotów bronzowych i żelaznych z cmentarzyska w Maryanhausie w Inflantach.

Wilczewski dr. z Kalisza:

Ubiór kobiecy Tunguzki z okolic Turchańska położonego nad Jenisejem.